

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Niedziela, 19 czerwca 1949 r.

Nr 163 (176)

Dla uczczenia I Wojewódzkiej Konferencji PZPR robotnicy rolni województwa poznańskiego rzucają hasło Czynu Żniwnego

Kto sprawniej, szybciej, lepiej dokona sprzętu zbóż zabezpieczy chleb miastom i wsiom

Robotnicy maj. Osówiec pow. Mogilno wzywają załogi 7000 Państw. Gospodarstw Rolnych w Polsce do współzawodnictwa w sprawnym przygotowaniu akcji żniwnej

Robotnicy rolni majątku Osó wiec, pow. Mogilno, na naradzie produkcyjnej postanowili przeprowadzić szybko i sprawnie tegoroczne żniwa, tj. ukończyć je o 15 dni wcześniej niż w roku ubiegłym.

W rezolucji swej piszą robotnicy rolni, że wykonają swoje zobowiązania, by nie zostać w tyle za załogami Zabrza, Huty Kościuszkowej i Zakładów Cegielnianych.

Sprawa wykonania zobowiązań, to sprawa robotniczego honoru zarówno fernala Stanisława Hadrysia, robotnicy Mieczysława Gajewskiego, traktorzysty Władysława Jankowskiego, jak i administratora Władysława Przygockiego. — Realizacja zobowiązania została podzielona między 115 robotników 1100 hektarowego majątku. Robotnicy maj. Osówiec pomyśleli o przedszkolu, remoncie maszyn żniwnych, ochronie zbiorów przez majątkowe ORMO.

A oto tekst rezolucji, która

jest najlepszą odpowiedzią anglosaskim podżegaczom wojennym, która poprzez wyniki osiągnięte we współzawodnictwie stanie się wkładem w dzieło umocnienia frontu walczących o pokój narodów i ogniwa tego Frontu Polskiej Ludowej.

„My robotnicy PGR w Osówiecu zebrani na naradzie produkcyjnej 18. 6. 1949 roku, oświadczamy, że stoimy zdecydowanie w szeregach ludów walczących o pokój. Nie chcemy wojny, nędzy — skutków kapitalistycznej polityki. Chcemy

spokojnie budować lepszą socjalistyczną przyszłość w naszej Ludowej Ojczyźnie. Wiemy, że zwyciężymy w naszej walce o pokój, jeżeli będziemy gospodarzami silniejsi od kapitalistów.

Dlatego postanawiamy rozpocząć socjalistyczne współzawodnictwo w akcji żniwnej do którego wzywamy robotników PGR z całej Polski

Taka jest nasza odpowiedź na imperialistyczne paki wojenne, na zbrodnicze dążenia Trumanów, Bevinów i Schumanów. Tak odpowiadamy na zamierzenia rodzimej obszarowej reakcji — i bogaczy wiejskich, którzy chcieliby dalej wyzyskiwać robotników rolnych.

Pozdrawiamy włoskich robotników rolnych, którzy swą bohaterską walką przeciw własnym obszarnikom, potęgują nasze siły pokojowe.

Pozdrawiamy lud chiński i jego niezwyciężoną Armię Ludową, która pod kierownictwem Komunistycznej Partii, wypędza na zawsze z terenu Chin amerykańskich, angielskich i chińskich kapitalistów.

Pozdrawiamy robotników całego świata i wzywamy ich do nieugiętej walki o pokój.

Zwyciężymy w naszej walce, bo wraz z nami jest Zw. Radziecki, bo idziemy za wskazaniem wielkiego Stalina, nieugiętego szermierza pokoju. Zwyciężymy, bo wszyscy ludzie pracy na całym świecie nie chcą wojny. Bo siły pokoju rosną z dnia na dzień. Zwyciężymy bo w walce tej przewodzi nam Polska Zjednoczona Partia Robotnicza oparta na teorii marksizmu — leninizmu.

Nasz czyn żniwny podejmujemy dla wzmocnienia sił pokoju całego świata, dla uczczenia pierwszej Konferencji Wojewódzkiej PZPR w Poznaniu.

Postanawiamy zakończyć żniwa do 15 sierpnia br., co w porównaniu z rokiem ubiegłym da nam 15 dni zaoszczędzonej pracy. Dla zapewnienia kontroli wykonania naszych zobowiązań, postanawiamy odbyć w ciągu żniw 3 dalsze narady produkcyjne: 29. 6. 1949 r., 24. 7. 1949 r. i 14. 8. 1949 r.

By kobiety nasze mogły w pełni wykorzystać swe możliwości w pracy, postanawiamy otworzyć przedszkole 20 czerwca 1949 roku. Opiekę nad zorganizowaniem przedszkola i jego prowadzeniem obejmie świeżo przybyły z Dębowa Olgierd. Do dnia 20 czerwca br. zakończymy remont maszyn żniwnych, przy czym za remont maszyn mechanicznych odpowiedzialny jest mechanik zespołowy tow. Wojtaszowski Stanisław, a za remont wozów i maszyn konnych odpowiedzialny działający jest tow. Straszewski Bolesław. Również i sprzęt będzie przygotowany do 20. 6.

1949 r., za co czynimy odpowiedzialnym fernala tow. Waliszewskiego Ludwika. Do 30. 6. 1949 r. przygotujemy budynki gospodarcze, jak stodoły, śpiżnice i inne, czym zajmnie się księgowy tow. Łukomski Walerian. Dla zapewnienia systematycznej ciągłości w pracy, konieczne jest całkowite wyposażenie materiałowe (sznurki do snopowiązałek, kosy, części do maszyn i inne), oraz zaopatrzenie żywnościowe, za co czynimy odpowiedzialnym tow. Birbacha.

Wiemy, że wróg klasowy działa, że stara się sabotażować naszą pracę. Dlatego wzywamy nasze ORMO do szczególnej czujności, by paraliżować z miejsca wszelkie wrogie akcje.

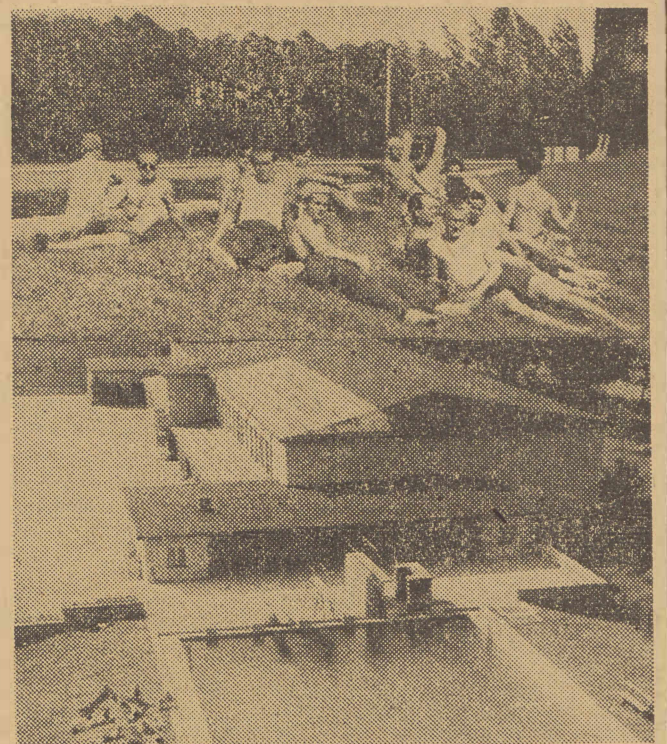
Postanawiamy zorganizować Ochotniczą Straż Pożarną w naszym gospodarstwie rolnym do dnia 30. 6. 1949 r. Za usprawnienie pracy ORMO i zorganizowanie oraz zaopatrzenie Straży Pożarnej odpowiedzialny jest tow. Łukomski Walerian.

Rozumiemy, że najważniejszym naszym zadaniem w wykonaniu całej akcji żniwnej, jest należyte zorganizowanie pracy. Odpowiedzialność za to zadanie powierzamy przewodniczącemu Rady Folwarcznej tow. Rybickiemu Kazimierzowi, wódcarzom Jankowskiemu Szczepanowi i Szymkowiakowi Władysławowi.

Wiemy, że w PGR pracujemy dla nas samych, że nasza praca nie jest źródłem zysku dla obszarnika, ale stanowi podstawę dobrobytu wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Nasz socjalistyczny stosunek do pracy wyrażamy nie tylko w szybkości wykonania pracy, ale również w dbałości o należyte jej wykonanie. Dlatego postanawiamy zboże sprzątnąć w terminie, i w jak najlepszym stanie. W tym celu wprowadzimy (ciąg dalszy na str. 2)

Ośrodek sportowy w Czerwieńsku



W Czerwieńsku n/Odrę (Ziemia Lubuska) znajduje się jedyny w Polsce ośrodek sportowy Centralnej Rady Zw. Zawodowych. Po kąpeli w basenie miło jest odpocząć i ogrzać się w słońcu (zdjęcie górne). Fragment ośrodka widziany z lotu ptaka. (Zdjęcie dolne).

Ostawiony działacz endecki i onr-owski agent wywiadu hitlerowskiego Adam Doboszyński przed sądem

WARSZAWA. Dnia 18 bm. rozpoczyna się w Warszawie w Rejonowym Sądzie Wojskowym proces jednego z czołowych przedstawicieli faszyzmu polskiego, ostawionego działacza endeckiego i onr-owskiego — Adama Doboszyńskiego. Był on m. in. organizatorem „Marszu na Myślenice” oraz szeregu pogromów antysemickich. Doboszyński oskarżony jest o to, że był agentem wywiadu niemieckiego — od chwili dojścia Hitlera do władzy aż do 1944 r., do chwili, gdy stało się jasne, że Niemcy hitlerowskie przegrały wojnę.

Jako agent wywiadu hitlerowskiego Doboszyński organizował zarówno przed wojną jak i w czasie jej trwania dywersję polityczną, skierowaną przeciwko walce narodu polskiego z faszyzmem oraz prowadził działalność szpiegowską.

Doboszyński odpowiada również za to, że od chwili odzyskania niepodległości kontynuował wroga działalność przeciwko Polsce.

Pracę nauczyciela trzeba powiązać z potrzebami mas pracujących Ważne uchwały ZNP

WARSZAWA (PAP). W tych dniach odbyła się w zarządzie głównym ZNP ogólnopolska konferencja kierowników wydziałów społeczno-pedagogicznych ze wszystkich okręgów ZNP.

Jako czołowe zadanie na najbliższy okres pracy wydziału postawiono troskę o ugruntowanie

świadomości klasowej wśród nauczycielstwa i o powiązanie pracy nauczyciela z pracą i potrzebami mas pracujących.

Konferencja wykazała, że wśród ogółu nauczycielstwa panuje głębokie zrozumienie zadań, jakie stoją przed ZNP jako organizacją wychowującą młode pokolenie Polskiej Ludowej. W dyskusji zwrócono uwagę na problem racjonalizacji w szkolnej pracy nauczyciela i na konieczność popularyzowania nowych metod pracy.

Na zakończenie uczestnicy uchwalili wytyczne programowe i organizacyjne dla pracy w wydziałach społeczno-pedagogicznych. Stwierdzono, że wydziały społeczno-pedagogiczne muszą stale dbać o podnoszenie poziomu ideologicznego i fachowego nauczycielstwa. Pomocą w realizowaniu tych zadań winny być zespoły samokształceniowe, instytuty pedagogiczne, kursy nauczycielskie, a zwłaszcza konferencje rejonowe, które swym zasięgiem obejmują wszystkich nauczycieli.

W ROCZNICE polsko - węgierskiego układu

Mija rok od zawarcia polsko - węgierskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Oba narody, które w wyniku rewolucyjnych przemian społecznych, znalazły się na wspólnym szlaku dziejowym i zdążają do tego samego celu, do budowy ustroju socjalistycznego, dały tym aktem wyraz wiekowemu związkowi przyjaźni, dziś wzmocnionym wspólną drogą i wspólnym celem.

Doświadczenia przeszłości, doświadczenia walk wyzwoleńczych z najazdem hitlerowskim zostały przez oba narody przekute na fakty historyczne, które zabezpieczą je przed powtórzeniem się tragicznych klęsk. Układ polsko - węgierski jest jednym z ogniw wielkiego systemu bezpieczeństwa, jaki związek radziecki i kraje demokracji ludowej budują w tej części Europy. Wpływa on z najlepszych tradycji wolnościowych, których najpiękniejszą kartą są wspólne walki roku 1948, roku Wiosny Ludów.

W przeddzień zawarcia polsko - węgierskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy oba państwa podpisały konwencję gospodarczą, dającą wielkie obustronne korzyści naszym narodom. Konwencja ta stworzyła możliwość ściślejszego wzajemnego powiązania pod względem produkcyjnym, w dziedzinie zbytu, wymiany towarowej, komunikacji i dostępu do morza. To ściślejsze powiązanie gospodarcze dwóch przyjacielskich narodów w drodze umowy dwustronnej zostało następnie pogłębione we współpracy na terenie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Zarówno Polskę, jak i Węgry łączy jeszcze jeden wspólny cel, WALKA O POKÓJ, udział w wielkim froncie pokoju, któremu przewodzą niezwykły Związek Radziecki. Oba kraje Polska i Węgry przez wzmocnienie wysiłku w dziedzinie produkcji przemysłowej, czemu właśnie służy m. in. układ z zeszłego roku, pragną wzmocnić międzynarodowy front pokoju.

Patrząc z perspektywy minionego roku możemy stwierdzić, że polsko - węgierski układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy przyczynił się do rozwoju i wzrostu bezpieczeństwa naszych narodów. Jesteśmy przekonani, że nasze wzajemne stosunki będą się nadal rozwijać pomyślnie we wszystkich dziedzinach, prowadząc do zacieśnienia i pogłębienia naszej współpracy i przyjaźni.

W rocznicę podpisania polsko - węgierskiego układu o przyjaźni, zasyłamy naszym sojusznikom i przyjaciółom — Węgrom życzenia dalszego rozwoju na drodze do socjalizmu.

3 miliony sztuk trzody chlewnej obejmie kontraktacja w roku 1950

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu Prezydium powołał uchwałę w sprawie dalszej akcji kontraktowania w roku 1950 trzody chlewnej mięsno-słoninowej i bekonowej.

Uchwała przewiduje za kontraktowanie w 1950 r. 3 milionów sztuk trzody chlewnej, w tym około 600 tysięcy trzody bekonowej. Akcja kontraktowania pro-

wadzona będzie przez Centralę Mięsną i Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego, za pośrednictwem gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Komitet Ekonomiczny przyjął również do wiadomości przedłożone projekty umów na fuzję i dostawę w roku 1950 trzody chlewnej mięsno-słoninowej oraz na hodowlę i dostawę trzody chlewnej.

Greccy monarcho-faszyści nie mogą sprostać wojskom demokratycznym PRZY POMOCY AMERYKANÓW I BRYTYJCZYKÓW przygotowują wojnę gazową

LONDYN (PAP). Agencja Eleftri Ellada podaje komunikat Rządu Demokratycznego Grecji z dnia 15 czerwca, oskarżający Brytyjczyków i Amerykanów o przygotowanie wojny gazowej przeciwko demokratom greckim.

Komunikat stwierdza, że w nocy z 12 na 13 czerwca w pobliżu Pireusu wylądowano ze statków amerykańskich transport gazów trujących. Gazy te zostały przewiezione następnie na samochodach amerykańskich w liczbie około 100 do Pireusu.

Transport odbywał się pod ochroną żołnierzy brytyjskich. Ruch na szosie, którą jechały auta, został całkowicie wstrzymany. Cała trasa została objęta przez silne oddziały policyjne.

ZGODNIE Z KOMUNIKATEM, DEMOKRATYCZNY RZĄD GRECKI OTRZYMAŁ WIADOMOŚĆ, IŻ MONARCHO-FASZYŚCI NIE MOGĄ SPROSTAĆ WOJSKOM DEMOKRATYCZNYM, PRZYGOTOWUJĄ PRZY POMOCY BRYTYJCZYKÓW I AMERYKANÓW WOJNĘ GAZOWĄ PRZECIWKO PATRIOTOM GRECKIM.

RZĄD DEMOKRATYCZNY STANOWIŁ PROTESTUJE PRZECIWKO TEJ ZBRÓDNI PRZYGOTOWANEJ W TAJEMNICY PRZECIWKO LUDOWI, WALCZĄCEMU O WOLNOŚĆ I NIEZALEŻNOŚĆ.

PARYŻ (PAP). Agencja Eleftri Ellada w kolejnym komunikacie wojskowym donosi, że w Grecji środkowej poważne siły armii monarcho-faszyistowskiej wyruszyły w kierunku wyżyn Anthrakia i Elanos maszynowo i zaatakowały jednostki Armii Demokratycznej.

Dla uczczenia Wojewódzkiej Konferencji PZPR

Nasz Czyn Zniwny - to wkład w dzieło utrwalenia pokoju

(Dokończenie ze str. 1)
my indywidualne współzawodnictwo i współzawodnictwo między grupami.

Odpowiedzialnym za wykonanie całości powyższych zobowiązań czynnym rządcą tow. Przygockiego Władysława.

Wykonamy nasze zobowiązania! Nie chcemy pozostać w tyle za robotnikami Zabrze Wschód, Huty Kościuszkę i Cegielszczakami. Chcemy na równi z nimi budować fundamenty socjalizmu w Polsce. Dlatego jeszcze raz wzywamy wszystkich robotników rolnych z PGR całej Polski do współzawodnictwa z nami w akcji zniwnej.

Ale nie tylko zespołowo zobowiązaliśmy się robotnicy z Osówca do współzawodnictwa w akcji zniwnej. Robotnicy współzawodniczą ze sobą indywidualnie, starając się osiągnąć jak największą oszczędność, wykonać swój plan.

Tow. Stanisław Wojtaszki, mechanik zespołowy, zobowiązał się do wyremontowania 75% maszyn zniwnych we własnym zakresie, a tylko w 25% w warsztatach TOR-u. Traktorzysta tow. Janowski Władysław zobowiązał się w koszeniu sнопowiązałką wykonać 125% normy, a jego kolega obywat. Stefanski do wykonania swoim traktorem 140% normy. W koszeniu zniwiarką konną obywat. Wolkiewicz Wojciech wykona 150% normy. Zbieraczka obywat. Gajewska Mieczysława zobowiązała się przekroczyć 125% normy, a tow. tow. Studziński, Sieradzki, Zalewski i Gajewski, którzy układają będą sterty, przekroczą 130% normy. Przy zwózce zboża tow. Wolkiewicz i ZMPowiec Jan Górny wykonają 130% normy. Ob. Wojtaszki Henryk osiągnie również 130% normy. Kowal majątkowy Straszewski Stanisław wyremontuje wszystkie wozy i zniwiarki we własnym zakresie.

Takich zobowiązań można by wyliczyć tyle, ilu robotników jest w majątku Osowiec. Każ-

dej. Natarcie to nie powiodło się. Greccie wojska demokratyczne kontratakowały i wyparły nieprzyjaciela, który stracił 138 zabitych, 210 rannych i wielu jeńców. W rejonie Vitsi inicjatywa pozostaje w ręku wojsk demokratycznych. Nieprzyjacieli stracił tam ostatnio 120 zabitych i rannych.

Grupa szturmowa Armii Demokratycznej wysadziła w powietrze urządzenia wojskowe

Miliardowe interesy Watykanu opierają się zarówno na fabrykach makaronu jak i na zyskach z... domów gry

MOSKWA. „Nowoje Wremia” podaje szereg niezwykle ciekawych danych, charakterystycznych rolę Watykanu jako potężnego koncernu kapitalistycznego.

Watykan działa jako potężny koncern kapitału monopolistycznego za pośrednictwem szeregu utytułowanych spekulantów takich jak hrabia Paolo Blumenstiel, książę Aldebrandini, markiz Sacchetti, książę burboński Alvaro

lotniska nieprzyjacielskiego w Krupista w rejonie Kastorii.

BUKAREST (PAP). Agencja Eleftri Ellada donosi o nowych egzekucjach postępowych działaczy greckich.

Zgodnie z komunikatem agencji przed kilku dniami monarcho-faszyści dokonali egzekucji 4 b. członków Elasa skazanych na karę śmierci przez ateński trybunał wojskowy.

Ostatnio z więzień ateńskich wywieziono w niewiadomym kierunku 20 demokratów, skazanych również na śmierć. Wśród wywiezionych znajduje

się znany dziennikarz bohater Ruchu Oporu, Glezos, którego egzekucja została odroczone pod presją opinii światowej.

Greccie koła demokratyczne wyrażają obawy, że skazanych wywieziono do więzień na jednej z wysp, gdzie mogą oni zostać potajemnie zamordowani.

LONDYN (PAP). Jak donosi z Aten, agencja Reuters, greccy pracownicy państwowi wznowili w dniu 17 bm. strajk, odwołany dnia 30 maja. Strajkujący stwierdzają, że rząd nie wykonał swych przyrzeczeń w sprawie uregulowania poborów. W strajku biora m. in. udział pracownicy rozgłośni ateńskiej, wskutek czego audycje uległy przerwie.

d'Orlean, a przede wszystkim doradca finansowy papieża, multimilioner Bernardino Nogara. Za pośrednictwem Bernardino Nogara Watykan ogarnął swymi mackami wszystkie dziedziny życia gospodarczego Włoch.

Doradca finansowy papieża jest m. in. członkiem rady administracyjnej rzymskiego Instytutu Nieruchomości, najstarszego włoskiego zjednoczenia młynów i fabryk makaronu „Pantanello”, włoskiego Towarzystwa Kolei Południowych, trustu chemicznego Montecatini, Adriatyckiego Towarzystwa Elektrycznego, kontrolującego zaopatrzenie Włoch oraz Libii i Dodekanazu w energię elektryczną. Jest rzeczą znaną, że Nogara reprezentuje interesy Watykanu jako członek rady nadzorczej stowarzyszenia domów gry w Monte Carlo.

Oto częściowa tylko lista, obrazująca działalność Watykanu jako potężnego koncernu kapitalistycznego.

W świetle podanych wyżej faktów — konkluduje „Nowoje Wremia” — można zrozumieć, dalszego Watykan

jest tak zaciętym wrogiem ludu, demokracji, postępu, komunizmu, dlaczego tak wiernie stoi na straży przywilejów bogaczy i grabieżców imperialistycznych. (w)

Dążymy ku pełnemu wyzwoleniu pracujących mas chłopskich Rada Naczelna SL obraduje

WARSZAWA (PAP). Ruch ludowy znajduje się w przededniu zjednoczenia, która jak stwierdził już wielokrotnie czołowi działacze SL i PSL, dokonać się ma w roku bieżącym. Zjednoczenia ruchu ludowego oczekują masy chłopskie w całym kraju. Władze naczelne obydwu stronnictw ludowych intensywnie przygotowują się do połączenia SL i PSL w jedno stronnictwo. Ważnym momentem tego przygotowania są obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, które rozpoczęły się w Warszawie w dniu 17 bm.

Obrady otworzył przewodniczący Rady Naczelnej SL — marszałek Władysław Kowal-

za dolarsową kurtyną

* Włoski minister spraw zagr. hrabia Siorra otrzymał tytuł doktora honoris causa uniwersytetu w Tuluzie. Dziękując Francuzom, zaczął mówić o „Anglii Szekspira, Francji Cervantesa...”

Trudno osądzić męża stanu, hrabiego i doktora honoris causa, aby nie wiedział, że autor Don Kichota był Hiszpanem. Lapsus językowy, można więc jedynie wytłumaczyć wchodzącemu w krew zwyczajowi

ministrów zmarłszyż wanych obdarzania jednomyślnie, kosztem drugich.

* Dobrze także pojął ducha planu Marshalla Amerykanin Garnet. W Paryżu przedstawił się jednemu z jubilerów jako dygnitarz administracji planu Marshalla i wyłudził biżuterii za 2 miliony franków

* Kilka tysięcy młodzieży francuskiej złożyło plecak na ziemi przed dworcem Wschod-

nim w Paryżu i śpiewało chóralnie. Był to oryginalny protest przeciwko odmówieniu młodzieży 50% zniżki na bilety kolejowe przy zbiorowych wycieczkach. Była to młodzież różnych przekonań, od komunistycznych do katolickich. Policja Mocha weszła jednak wszędzie „spisek komunistyczny”. Biciem młodych chłopców, policzkiem i cięgnięciem za włosy młodych dziewcząt odpowiedziała więc na niewinny protest młodzieży...

Starcie robotników z policją w Hiroszynie

NOWY JORK (PAP). Prasa donosi, iż w związku z próbami władz okupacyjnych usunięcia działaczy postępowych z japońskich związków zawodowych doszło do wielkich demonstracji w rejonie Hiroszimy.

W odpowiedzi na próby usunięcia postępowych przywódców związkowych robotnicy przemysłu stalowego ogłosili strajk. Do strajku przyłączyli się pracownicy innych gałęzi przemysłu Hiroszimy. Na rozkaz władz amerykańskich przeciwko strajkującym wysłano silne oddziały policji. Policjanci usiłowali rozpędzić robotników w wyniku czego nastąpiło starcie.

56 robotników odniosło ciężkie rany. Również 7 policjantów zostało rannych.

„Nie pozwolimy tknąć THOREZA”

Komisja francuskiego Zgromadzenia Narodowego postanowiła zwrócić się do deputowanych z wnioskiem o pozbawienie nieetykalności poselskiej Maurice Thoreza. Ta niesłychana prowokacja parlamentarnych graczy i skompromitowanych polityków wywołała olbrzymie oburzenie wśród ludności pracującej Francji. Robotnicy Paryża i innych miast zorganizowali samorządnie wiece protestacyjne, na których twardo powiedziano: „Nie pozwolimy tknąć Thoreza — najlepszego obrońcy mas pracujących Francji i bojownika pokoju”.

Za coż to panowie deputowani spod znaku „trzęsawicy” i lotaryńskiego krzyża, spod ciemnej gwiazdy amerykańskich bankierów i francuskich gieldziarzy pragną pozbawić Thoreza nieetykalności poselskiej?

Otóż Maurice Thorez w marcu br. z trybuny parlamentu francuskiego powiedział otwarcie tym panom, że lud pracujący Francji nie jest mięsem armatnim, ani piechotą anglosaskiego imperializmu, że nie będzie po raz czwarty w ciągu jednego stulecia krwawił za czarnogildziarskie interesy handlarzy śmiercią, że nie podnieśli broni przeciwko swemu sojusznikowi i pogromcy hitlerowskiej hydry — chorażemu pokój — Związkowi Radzieckiemu, że stanie w szeregach obrońców pokoju i o pokój będzie walczył.

Za te prawdziwe słowa panowie deputowani z reakcyjnych frakcji parlamentarnych chcą pozbawić się z terenu parlamentu człowieka, który potrafi różnami prawdy chłostać ich zakłamanie oblicze, który podczas wojny wraz z całą francuską klasą robotniczą dawał im lekcję patriotyzmu, który od lat walczy o interesy mas pracujących Francji.

Dlatego właśnie pragną usunąć Thoreza z ław deputowanych. Thoreza, za którym stoi potężna armia francuskiej klasy robotniczej i najlepszych ludzi ze świata nauki, sztuki i kultury, stoi dwumilionowa partia komunistyczna i stoi opinia publiczna społeczeństwa francuskiego i największa we Francji ilość wyborców.

Reakcjonści francuscy, którzy wyprzedają kraj amerykańskim menagerom, pozwalają sobie na pogroźki pod adresem człowieka, który broni konstytucji i broni Republiki Francuskiej.

F. Martianow
wiceminister sowchozów ZSRR

SOWCHOZY — wielkie fabryki rolnicze ZSRR

Sowchozy — państwowe gospodarstwa rolne Związku Radzieckiego — to wielkie zmechanizowane fabryki zboża, mięsa, mleka, warzyw i surowca dla przemysłu. Są one przykładem organizacji rolnictwa socjalistycznego dla znajdujących się w danej okolicy kolchozów.

Oto jeden z takich sowchozów — „Krasnyje Poliany” (w obwodzie moskiewskim). Zarówno prace rolne jak i hodowla bydła są w nim prowadzone według szczegółowego planu, opracowanego na podstawie wytycznych nauki miczurinowskiej. Tu podobnie, jak i w fabrykach pracuje się na dwie zmiany i podobnie jak w fabrykach stosowane są maszyny.

W farmach hodowlanych sowchozu „Krasnyje Poliany” dostarczanie i przygotowywanie pasz jest zmechanizowane, dojenie krów odbywa się przy pomocy aparatów elektrycznych. Pielęgnacja bydła i karmienie dokonuje się na podstawie wskazówek specjalistów — zootechników.

W tym doskonale zorganizowanym gospodarstwie praca ludzka staje się coraz wydajniejsza. W pierwszym kwartale 1949 roku sowchozy dostarczyły państwu mięsa o 54 proc. więcej, mleka o 45 proc. więcej, jaj o 66 proc. więcej i dwa razy więcej wieprzowiny, niż w tym samym okresie r. 1948.

Sowchozy Białoruś, Ukrainy, Esto-

skiego i niektórych innych obwodów, które poniosły wielkie straty w czasie wojny, dzięki wytrwałej pracy robotników i specjalistów przekroczyły już przedwojenną wydajność bydła mlecznego. Wielkie sukcesy osiągnęli hodowcy bydła Kazachstanu, Północnego Kaukazu, Syberii.

Obecnie w związku z uchwalonym niedawno trzyletnim planem rozwoju hodowli bydła, rola sowchozów w stwarzaniu obfitości produktów w kraju jeszcze bardziej wzrasta.

Pod koniec roku 1951 sowchozy powinny doprowadzić pogłowie dużego bydła rogatego do 5.700 tysięcy sztuk, owiec do 13.470 tysięcy sztuk i świń — do 5.600 tysięcy sztuk.

Nadmierna specjalizacja istniejąca w wielu sowchozach zbożowych i warzywnych, oraz w sowchozach upraw technicznych, zostanie zlikwidowana. Każdy sowchoz stanie się gospodarstwem wielokierunkowym.

We wszystkich sowchozach projektuje się przed rokiem 1951 całkowite zmechanizowanie procesu koszenia siana i silosowania. Całkowicie zmechanizowane zostanie strzyżenie owiec oraz wprowadzone elektromechaniczne dojenie krów, dostarczanie wody, maszynowe przygotowywanie paszy.

Do zadań sowchozów należy hodowla szlachetnych ras bydła i zaopatrywanie farm kolchozowych w materiał

zarodowy. Dużo nowych sowchozów zarodowych byłaby rogatego tworzy się na Syberii, w Kazachstanie, w okęgach Nadwołżańskich, na Północnym Kaukazie, w Środkowej Azji i na Zakaukaziu. Pogłowie dużego zarodowego bydła rogatego w sowchozach pod koniec planu trzyletniego wyniesie najmniej 90 proc. ogólnej ilości bydła.

Specjaliści — hodowcy badają nowe możliwości rozwoju hodowli bydła. W tych dniach produkujące dojarki sowchozów, na konferencji zwołanej przez Ministerstwo Sowchozów ZSRR, zobowiązały się do uzyskania z każdej przydzielonej im krowy po 4—5 tysięcy litrów mleka rocznie.

Z pomocą praktykom — hodowcom bydła przychodzi nauka miczurinowska. Niedawno w Moskwie odbyła się sesja Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina, na której referat zasadniczy o zadaniach nauki w rozwoju socjalistycznej hodowli bydła wygłosił prezydent Akademii — Trofim Łysenko.

Za osiągnięcie wysokich wskaźników w rozwoju hodowli bydła, za udoskonalenie i wyhodowanie nowych ras bydła, pracowników sowchozów — tak jak i innym przodownikom rolnictwa — będzie nadawany tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej.

Pracownicy sowchozów z zapałem i energią walczą o obfitość produktów, które są niezbędnym warunkiem przejścia od socjalizmu do komunizmu.

36 armia Kuomintangu zlikwidowana

PEKIN (PAP). Na zachód od Sian wojska ludowe zlikwidowały 36 armię Kuomintangu, biorąc do niewoli wiele tysięcy jeńców, w tym doświadczonej dywizji. Inne oddziały Armii Ludowej wyzwoliły miasto Futing w północno-wschodniej części prowincji Fukien.

Komitety współzawodnictwa pracy muszą uaktywnić swoją działalność

Ruch współzawodnictwa pracy w fabrykach wielkopolskich przeżył już daleką drogę. Od wahań i pewnej dozy braku zaufania, aż do wielkiego zrywu w Cynie Kongresowym; od nieśmiałych prób pojedynczych robotników, do masowego współzawodnictwa obejmującego całe zakłady; od niewielkiego wzrostu wydajności pracy, do 50-krotnego zwiększania produkcji. (F-ka FO w zakładach Cegielskiego).

W ciągu dwóch prawie lat swego istnienia, ruch współzawodnictwa rozrastał się, potęgował, ujawniał tkwiący w klasie robotniczej entuzjazm pracy i wyzwał wielkie siły twórcze robotnika. Takie było jego znaczenie produkcyjne. Ale niezależnie od tego, że stał się on dzwignią naszego życia gospodarczego, wpływ jego sięgał daleko głębiej. To właśnie ruch współzawodnictwa stał się szkołą nowego, socjalistycznego stosunku do pracy, stał się szkołą socjalistycznego wychowania naszej klasy robotniczej.

chem współzawodnictwa ma bardzo mało wspólnego.

Bywa również, że z braku inicjatywy Komitetu, ruch współzawodnictwa zostaje zahamowany. Tak się np. stało w Wytówni Ogniw i Baterii w Poznaniu. Załóżce po prostu zabrakło surowca. I nikt ani organizacja partyjna, ani Rada Zakładowa, ani Komitet nie potrafił dopilnować opieszale spełniającego swoje obowiązki dyrektora, który dopiero w listopadzie zaplanowała zastępczą produkcję, mającą się rozpocząć w lutym i w tymże listopadzie zamówiła potrzebne do tej produkcji surowce. Wszystko to było spóźnione co najmniej o pół roku.

SUROWCE TO NIE JEST TRUDNOŚĆ OBIEKTYWNA

Komitet w Wytówni jest przekonany, że sprawa surowców to tzw. „trudność obiektywna”, przed którą bez walki trzeba skapitulować. Że tak nie jest świadczy przykład Komitetu w zakładach Cegielskiego.

Był czas, że „Cegielszczyzna” miała przejściowe trudności surowcowe, i choć w zasadzie nie groziło planom produkcyjnym, to jednak ich przekroczenie nie stało się pod znakiem zapytania. I wtedy to Komitet Współzawodnictwa — łącząc z organizacją partyjną — „dobrali się” do źródeł trudności — do poddawania surowca. Wzwalali ich do pewnego rodzaju współzawodnictwa o wypełnienie planów i dotrzymanie terminów dostaw. A rezultat był taki: że Cegielski pracuje teraz bez żadnych zahamowań i w szybkim tempie nadrabia opóźnienia.

TRZEBA PODNIEŚĆ ŚREDNIE WYKONANIE NORM

Jeden poważny zarzut postawić można wszystkim Ko-

mitetom w fabrykach wielkopolskich. Nie potrafiły one — co jest szeroko praktykowane w przemyśle węglowym — zorganizować sprawy dla współzawodnictwa najważniejszej: rozpowszechnienia doświadczeń przodujących robotników wśród całych załóg i zmontować brygady instruktorskie które by wypróbowane, nowe metody pracy, przeniosły do innych fabryk o podobnej produkcji.

A jest to sprawa zasadniczej wagi. Nie chodzi bowiem o to, aby we współzawodnictwie na czoło załogi wysunęło się kilku czy kilkunastu pracowników. Chodzi o to, żeby ci którzy pierwsi zdobyli większą sprawność pracy, swoją umiejętność przekazali innym. Aby wzrastały nie tylko procenty przekroczenia norm poszczególnych pracowników, ale przede wszystkim poziom średniego wyrobienia norm całej załogi.

DOBRY REGULAMIN ZAPEWNIĄ ROZWÓJ WSPÓLZAWODNICTWA

Więcej również uwagi powinny zwrócić Komitety na regulamin współzawodnictwa, których opracowanie wymaga wiele sumiennej pracy. Regulamin powinien być przede wszystkim jasny, łatwy do zrozumienia, aby robotnicy mogli sami choć w przybliżeniu obliczyć wyniki swojej pracy. Poza tym regulamin musi uwzględniać indywidualne warunki pracy danego zakładu.

Na Zjeździe Ceglarczy przodownik Powroźnik z Ceg. „Mściszewo” powiedział, że robotnicy Cegielskiego zanęcali współzawodnictwa z tego powodu, iż nadesłany przez Zjednoczenie regulamin, uwzględniający mechaniczne wydobycie gliny, był dla załogi Ceg. „Mściszewo” wydobywającej glinę ręcznie, krzywdzący. Załoga nie była w stanie wykonać przewidzianej normy wydobycia. Gdyby w Cegielski był dobrze pracujący Komitet, niewątpliwie nie doszłoby do rozgoryczenia i zahamowania współzawodnictwa.

Z podanych przykładów wynika, jak poważne zadania stoją przed Kom. Współzawodnictwa. Szczególnie obecnie w okresie walki o przedterminowe wykonanie planów, o realizację zadań oszczędnościowych, powinny one — w oparciu o organizację partyjną — odegrać w tej walce rolę wielkiego organizatora, powinny pomóc klasie robotniczej do wypełnienia podjętych zobowiązań.

E. Kwiatkowska

Sylwetki delegatów NA KONFERENCJĘ WOJEWÓDZKĄ PZPR W POZNANIU

Delegatem na Konferencję wojewódzką PZPR z Gniezna jest m. i. tow. ZOFIA BOGONIEWSKA, która dziś zajmuje stanowisko kierownika technicznego Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego



nr. 8 w Gnieźnie, zatrudniającej około 450 pracowników.

„Ale na stanowisko to tow. Bogoniewska nie „dostała” się od razu. Awans ten poprzedziła uporczywa praca w zakładach, którą tow. Bogoniewska rozpoczęła od zwykłej asygnatki. Kolejno została sekcijną, majstrem, no a do piero w końcu kierownikiem technicznym.

Na terenie zakładów ogólnie lubiana, służąca zawsze radą i pomocą, tow. Bogoniewska współpracuje też w szeregu organizacji społecznych. Pochodzi ze środowiska robotniczego. Zna je i rozumie i dlatego jest człowiekiem bezgranicznie oddanym sprawie robotniczej.

Inteligencja w Związkach Zawodowych

Inteligencja pracująca była przez długie lata wychowywana pod silnym naciskiem światopoglądu burżuazyjnego i jej górna warstwa była mocno związana z ustrojem kapitalistycznym.

Po wyzwoleniu część inteligencji pracującej stanęła od razu po stronie Polski Ludowej, część zaś zajęła pozycję wyczuwającą. Nieprzychylnie nastawienie dla dokonujących się przemian społecznych obserwować można było zwłaszcza w ośrodkach inteligencji mniej lub więcej powiązanej z dawnymi kołami endekimi, czy sanacyjnymi.

W miarę jednak upływu czasu i dokonywania się przemian ustrojowych w Polsce, nastąpiły również poważne zmiany i w nastawieniu inteligencji. Nastąpiły one przede wszystkim w szeregach inteligencji, która brała czynny udział w odbudowie kraju, w odbudowie miast i wsi i w odbudowie przemysłu.

Dla tej części inteligencji jasnym się stało, że zarówno tempo odbudowy, jak i rozmach budownictwa przemysłowego, komunikacyjnego i urbanistycznego nie byłyby możliwe do osiągnięcia przy rządach kapitalistycznych. I jeszcze jedno: inteligencja pracująca przekonała się, że droga obrona przez Polskę Ludową jest słuszną. Oparcie, jakie nam daje przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i ścisłą współpracą z krajami demokracji ludowych, granicą na Odrze i Nisie Łużyckiej, czyniąca z Polski kraj, który, nie tylko chce, ale i może rozwijać się gospodarczo, wszystko to stwarza twardy grunt, na którym budujemy Polskę suwerenną, Polskę do brobytu.

Stworzone przez Państwo Ludowe warunki dla twórczej pracy, porwały znaczny odłam inteligencji z inteligencją techniczną na czele, czyniąc z niej szereg zwolenników budownictwa socjalistycznego. Przemiany te objęły również wielu pracowników nauki, którzy w rozbudowanych naukowych instytucjach badawczych, zakładach i popieranych przez Państwo, uzyskali szerokie pole dla twórczej pracy. Inteligencja ta oddaje państwu ludowemu swoją fachową wiedzę i umiejętności w codziennej pracy w swym zawodzie.

Zmiany w postawie inteligencji pracującej znalazły ywy odzwierciedlenie wśród robotników. Przejawem tych nastrojów było manifestacyjne przyjęcie przedstawicieli nauki, sztuki, techniki i nauczycielstwa na II Kongresie Związków Zawodowych. Serdeczne przyjęcie, zgłoszone przedstawicielom inteligencji pracującej i wybór do najwyższych władz związkowych jej najlepszych przedstawicieli, wskazują na zrozumienie roli inteligencji w budowie nowego ustroju.

W chwili obecnej chodzi, w pierwszym rzędzie, o utrwalenie i pogłębienie stanowiska postępowej inteligencji o rozszerzenie jej wpływu na całą inteligencję pracującą. W tym dziele ogromną rolę odegrać mogą związki zawodowe. Związki zawodowe, które wysunęły dziesiątki tysięcy swych członków na stanowiska w aparacie gospodarczym, państwowym i samorządowym poprzez nowe kadry inteligencji pracującej, mają możliwość oddziaływania na ten odłam inteligencji zawodowej, na której ciąży jeszcze w większym lub mniejszym stopniu przeżytki starego. Wciągnięcie jak największej liczby inteligentów do czynnej pracy w Związkach pracę tę na pewno pogłębi i usprawni. K. W.

Książd proboszcz Zaremba nie znosi sojuszu robotniczo-chłopskiego I... CZERWONYCH KRAWATÓW MŁODZIEŻY

Wiry, wieś leżąca niedaleko Poznania jest jedną z najlepiej zorganizowanych osiedli w województwie poznańskim.

Jej mieszkańcy prowadzący pracę na roli według wzorowego systemu spółdzielczego, osiągają coraz to lepsze wyniki wyrażające się stałym wzrostem inwentarza i obfitością produktów rolnych.

Tamtejsi mało i średniorolni chłopci doceniają również przyjaźń z robotnikami fabrycznymi, którą zacieśniają przez stałą współpracę na odcinku gospodarczym, kulturalnym i społecznym. Często też zapraszają pracowników zakładów H. Cegielski na wspólne zebrania i pogadanki, gdzie drogą wymiany doświadczeń podnoszą swój poziom ideologiczny.

Mało jest naprawdę we wsi Wiry takich mieszkańców, którzy nie rozumieją by korzyści jakie wypływają z sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Rozumie to również doskonale miejscowy proboszcz ks. Zaremba, z tą tylko różnicą, że nie podziela ogólnego zadowolenia z istniejącego stanu rzeczy. Wręcz przeciwnie. Od czasu bowiem kiedy do jego parafii zawiąta ekipa robotnicza chodzi bardzo zmartwiony, a jego czułe czoło marszczy się coraz większym niezadowoleniem.

Tym bardziej że „chłop” stali się nagle jacyś ruchliwi i aktywni i posunęli się nawet do tego, wytykając mu jego postępowanie z czasów okupacji.

A przecież starał się tylko żeby żyć i broń Boże nie schudnąć. Że tam kiedyś wymyślał ludności polskiej podczas pogrzebu od bandy, rzeźmieszków i hołoty lub starał się w zgodzie żyć z okupantem to według niego nie groźnego. Sami Niemcy i to poważni, na stanowiskach, mówili że jest bardzo dobrym człowiekiem.

A już w ogóle nie daje księdzu proboszczowi spokoju miejscowa młodzież.

Coraz ich więcej należy do ZMP. Chodzą po wsi w czerwonych krawatach (a bardzo „ego koloru nie lubi” ks. Zaremba) urządzają zebrania i przedstawienia, zapraszają

jąc nawet do spokojnej wsi robotników z Poznania.

Stara się też książd proboszcz jak może żeby temu zapobiec. Jeżeli tylko dowie się o organizowanie jakiegokolwiek imprezy, na godzinę przed tym zwołuje w tej samej salce zebrania matek różnocalowych i do późnego wieczora gości im piekłem i wiecznymi mękami.

Książd proboszcz ma jeszcze i inne sposoby na młodzież. Jednym z nich to nakłanianie „o wstąpienia w szeregi K. S. M. pod groźbą nie udzielania rozgrzeszenia przy spowiedzi.

Gdy siadam do pisania tego przeglądu, usiłuję zawsze znaleźć w powodzi faktów bieżących te właśnie, które dla danego tygodnia są najbardziej charakterystyczne, te, które tydzień cały „stawiają pod znakiem”.

Jeśli poprzedni tydzień stał pod znakiem Kongresu Związków Zawodowych, to patronami ostatniego stały się zupełnie zdecydowanie... murarze. I to nie dlatego, że codzienna ich praca sprawia, iż rosną coraz wyżej mury tysiąca domów w całym kraju, zwłaszcza w naszej zniszczonej stolicy. Nie, pierwsze miejsce, należy się im nie tylko za pracę ich rąk, ale także za pracę mózgów, za wysiłki w kierunku organizowania pracy na coraz wyższym poziomie, przyswojenia sobie takiej techniki, która byłaby jak najbardziej wydajna.

Ledwie w stolicy z triumfem zamotowano wyniki warszawskiej „trójki” murarskiej, która wmurowała 15 tysięcy cegieł w ciągu zmiany, gdy murarze z Zabrza po prawili ten rekord na 18 tysięcy. A w kilka dni później trójka murarska w Stalowej Woli ułożyła już 23 tysiące cegieł.

W tym samym czasie notujemy nowe wydarzenie, nowy rekord. Tym razem nowu w stolicy. Już nie trójka murarzy, ale zespół 10 osobowy, brygada murarzy SPP Markowa i Poręckiego, pracująca systemem taśmowym, opracowanym przez inżyniera Przymanowskiego, ułożyła mur w budowie.

Młodzi jednak mieszkańcy wsi Wiry nie bardzo się tym przejmują, gdyż wiedzą, że postępowanie wielkiego wychowawcy, za takiego się bowiem podaje ks. Zaremba, nie zupełnie zgodne jest z przykazaniami wiary katolickiej, a jego słowa płynące prosto z oświeconego serca są wrogiem wszystkiemu co dobre i postępowe.

Dlatego też na przekór ks. proboszczowi coraz więcej jest w jego parafii ZMP-owców i z każdym dniem wzrasta liczba członków PZPR i podnosi się poziom świadomości klasowej mało i średniorolnego chłopca wsi Wiry. (Kz)

Przegląd wydarzeń tygodnia

Wiry, wieś leżąca niedaleko Poznania jest jedną z najlepiej zorganizowanych osiedli w województwie poznańskim.

Jej mieszkańcy prowadzący pracę na roli według wzorowego systemu spółdzielczego, osiągają coraz to lepsze wyniki wyrażające się stałym wzrostem inwentarza i obfitością produktów rolnych.

Tamtejsi mało i średniorolni chłopci doceniają również przyjaźń z robotnikami fabrycznymi, którą zacieśniają przez stałą współpracę na odcinku gospodarczym, kulturalnym i społecznym. Często też zapraszają pracowników zakładów H. Cegielski na wspólne zebrania i pogadanki, gdzie drogą wymiany doświadczeń podnoszą swój poziom ideologiczny.

Mało jest naprawdę we wsi Wiry takich mieszkańców, którzy nie rozumieją by korzyści jakie wypływają z sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Rozumie to również doskonale miejscowy proboszcz ks. Zaremba, z tą tylko różnicą, że nie podziela ogólnego zadowolenia z istniejącego stanu rzeczy. Wręcz przeciwnie. Od czasu bowiem kiedy do jego parafii zawiąta ekipa robotnicza chodzi bardzo zmartwiony, a jego czułe czoło marszczy się coraz większym niezadowoleniem.

Tym bardziej że „chłop” stali się nagle jacyś ruchliwi i aktywni i posunęli się nawet do tego, wytykając mu jego postępowanie z czasów okupacji.

A przecież starał się tylko żeby żyć i broń Boże nie schudnąć. Że tam kiedyś wymyślał ludności polskiej podczas pogrzebu od bandy, rzeźmieszków i hołoty lub starał się w zgodzie żyć z okupantem to według niego nie groźnego. Sami Niemcy i to poważni, na stanowiskach, mówili że jest bardzo dobrym człowiekiem.

Mało jest naprawdę we wsi Wiry takich mieszkańców, którzy nie rozumieją by korzyści jakie wypływają z sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Rozumie to również doskonale miejscowy proboszcz ks. Zaremba, z tą tylko różnicą, że nie podziela ogólnego zadowolenia z istniejącego stanu rzeczy. Wręcz przeciwnie. Od czasu bowiem kiedy do jego parafii zawiąta ekipa robotnicza chodzi bardzo zmartwiony, a jego czułe czoło marszczy się coraz większym niezadowoleniem.

Tym bardziej że „chłop” stali się nagle jacyś ruchliwi i aktywni i posunęli się nawet do tego, wytykając mu jego postępowanie z czasów okupacji.

A przecież starał się tylko żeby żyć i broń Boże nie schudnąć. Że tam kiedyś wymyślał ludności polskiej podczas pogrzebu od bandy, rzeźmieszków i hołoty lub starał się w zgodzie żyć z okupantem to według niego nie groźnego. Sami Niemcy i to poważni, na stanowiskach, mówili że jest bardzo dobrym człowiekiem.

Street, jak ich europejscy lokaje, jak ich zupełnie maleńkie pionki, panowie z „londyńskich” emigracji gotowi do wszelkiego szpiegostwa i prowokacji.

Wspominaliśmy już kilkakrotnie o stosunkach panujących w majątkach kościelnych, o tym jak obszarzy w sutanach wyszukują robotników rolnych, zatrudniających u nich. Na Kongresie Zw. Zawodowych bardzo ciekawie, ale i alarmujące dane na temat walki tych robotników o poprawę bytu podawał przedstawiciel Zw. Zaw. Robotników Rolnych. Ale nie tylko tam płeni się wyzysk i ucisk pracowników. War to zaprzeć pilnie do tego, co się dzieje w rzemiośle, co się dzieje w niewielkich, prywatnych zakładach pracy.

Niedawno jedno z pism ogłosiło list praktykanta, który przybył do Warszawy, aby nauczyć się fachu w zakładzie krawieckim. Oto renomowany krawiec w zupełnie nie ludzki sposób i zyskiwał swego ucznia. Pracował on po 15 godzin, a nie dostawał za to nic. Żył z tego co mu rodzina przysłała.

Te sprawy, te stosunki czekają na ostry reflektor i nóż chirurga. Tym bardziej, że tacy panowie wyzyskowi wymuszają na młodzieży, aby nie należała do żadnych organizacji, aby nikt nie znalazł się, kto mógłby się ująć za wyzyskiwanymi. (Zeks).

SPORT... SPORT... SPORT...

Kasperczak mistrzem Europy

10 tys. widzów oglądało finałowe walki bokserów o mistrzostwo Europy. Polak Kasperczak odniósł swój największy życiowy sukces, zdobywając mistrzostwo Europy w wadze muszej. W finałowym spotkaniu Kasperczak pokonał zdecydowanie na punkty Węgra Bednai. W I rundzie obaj bokserzy walczyli ostrożnie na dystans, próbując lewych prostych. Kasperczak trafiał kilkakrotnie, jednak sam inkasując wiele ciosów i Węgier rundę nieznacznie wygrywał. W drugim starciu Polak skraca dystans i atakuje bardzo energicznie, trafiając przeciwnika mocnymi ciosami z obu rąk. Bednai kontruje z defensywy. Pod koniec starcia obaj bokserzy idą na ostrą wymianę w półdystansie. Kasperczak „łapie” przeciwnika przy linach, po ciosie w żołądek, Węgier jest na momencie na deskach. W 3 rundzie Kasperczak w dalszym ciągu atakuje, lokując czysto dużo lewych i prawych prostych. Pod koniec Węgier wyraźnie słabnie, ratując się klinczami. Polak wykazał w tej walce doskonałą kondycję fizyczną.

Po walce publiczność nagrodziła Polaka oklaskami i przy dźwiękach hymnu polskiego wciągnęła flagę polską na maszt.

W w. koguciej tytuł mistrzowski zdobył Włoch Zuddas, wygrywając po zaciętej walce z Jensenem (Dania). Węgier był cały czas stroną atakującą, a dobry technicznie Jensen kontrolował z defensywy.

W w. piórkowej Bataille (Francja) wypunktował po wyrównanej walce, Belg Van Hoecka. Spotkanie stało na bardzo dobrym poziomie. W 3 rundzie Francuz otrzymał napomnienie. Werdykt sędziowski publiczność przyjęła gwałtownie.

W w. lekkiej Irlandczyk Mac Cullagh wypunktował zdecydowanie Francuza Ammi. Walka przeprowadzona była w szybkim tempie. Irlandczyk zademonstrował precyzyjne ciosy z lewej.

W w. półśredniej tytuł mistrzowski zdobył Torma (CSR), nokautując w 2 rundzie Jorgensen (Dania). W 1 rundzie wal-

ka jest bardzo zacięta. Torma nie może trafić przeciwnika, a sam inkasując dużo silnych ciosów. Pod koniec starcia Czechosłowak trafia Jorgensena poniżej pasa i dostaje napomnienie. W 2 rundzie początkowo stroną atakującą jest silny fizycznie Duńczyk. Torma inkasuje ponownie kilka mocnych ciosów, przechodzi jednak do ataku, trafia krótkim sierpowym i Jorgensen idzie do 7-miu na deski, za chwilę Torma trafia ponownie i Duńczyk zostaje wyliczony.

W w. średniej Papp (Węgry), po dramatycznej walce, wypunktował w silną wymianę ciosów. W 1 rundzie Papp posyła Szweda na deski i starcie wygrywa. W 2 rundzie Szwed kontruje doskonale mocnymi prawymi prostymi i Papp jest dwukrotnie pokonywany Sjolina (Szwecja). Walka była bardzo zacięta i obfita nie na deskach. Węgier atakuje stale, lecz nie może rozbić gardy przeciwnika. Papp wykazał

większą rutynę, która dała mu nieznaczne zwycięstwo na punkty.

W w. półciężkiej Di Segni (Włochy) wygrał niezastąpionym na punkty z Rademacherem (CSR). Czechosłowak był szybszy, więcej trafiał i był wyraźnie lepszy technicznie.

W w. ciężkiej tytuł mistrzowski zdobył Bene (Węgry), zwyciężając po wyrównanej walce, Innocentiego (Francja) spotkaniem jak na wagę ciężką, było prowadzone w bardzo szybkim tempie.

Klasyfikacja drużynowa mistrzostw

1) Francja 17 pkt. 2 i 3) Włochy, 15 pkt., Węgry 15 pkt., 4) CSR 13 pkt., 5) Dania 11 pkt., 6) Belgia 10 pkt., 7 i 8) Polska 7 pkt., Irlandia 7 pkt., 9) Finlandia 6 pkt., 10 i 11) Szwecja 5 pkt., 12) Jugosławia 4 pkt., 13) Szkocja 3,05 pkt., 14 i 15) Austria 1 pkt., Norwegia 1 pkt. 16) Anglia 0 pkt.

100 tysięcy uczestników sztafety gwiazdzistej ZMP

W sztafecie gwiazdzistej pod hasłem „Dorobek Organizacyjny Młodej Polski”, zorganizowanej przez Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski w dniu 22 lipca br., weźmie udział około 100 tys. uczestników z całego kraju.

Łączna trasa sztafety, które wyruszą z dziesięciu miast Polski do Warszawy, wynosi 4.275 km.

Sztafety wyruszą z: 1) Helu, przez Gdańsk, 2) Górowa, przez Olsztyn, 3) Suwałki, przez Białystok, 4) Chelmną, przez Lublin, 5) Przemyśl, przez Rzeszów, 6) Zakopane, przez Kraków, Kielce, 7) Cieszyń, przez Wrocław, Łódź, 8) Zgierz, przez Wrocław, Łódź, 9) Stożek, przez Poznań i 10) Świdnicę, przez Szczecin. Bydgoszcz.

Przewidywany start najdłuższej sztafety nastąpi 14 lipca. Zawodnicy w wieku od 14 do 25 lat przebiegać będą w miastach odcinki 50-

metrowe, na drogach otwartych — 500 m.

Po przybyciu sztafety do Warszawy w dniu 22 lipca, złożone zostaną meldunki, zbierane wzdłuż całej trasy sztafety, o osiągnięciach polskiego sportu młodzieżowego.

Zmiany w reprezentacjach piłkarskich POZPN

W związku z wyznaczeniem przez POZPN Sobkowiaka, Tarki, Stomy i Skrzypniaka do repr. Polski B na mecz z repr. Lublina w dniu 19 bm. uległy zmianie składy zespołów naszego okręgu na spotkania towarzyskie z Dolnym Śląskiem we Wrocławiu i w Kaliszu z repr. tego miasta.

Do Wrocławia pojechali więc: Krystkowiak (Sobalaki) Wojciechowski I, Pyda, Chudziak, Gronski, Matuszak, Kołuniak, Gendera, Czupczyk, Białas Wojciechowski II i jako rez. Polka; do Kalisza: Formiak (Olejniczak), Staniek, Anioła L., Anioła J., Cyborski, Pawlak, Kołczyński, Szymura, Jóźwiak, Opitz, Gierak i w rez. — Kajdasz.

Garbarnia rezygnuje ze starej nazwy

Dla uczczenia Święta Manifestu Lipcowego dwa czołowe kluby krakowskie, a mianowicie „Związkowiec-Garbarnia” i „Kolejarz-Olsza” postanowiły odrzucić stare nazwy i używać od teraz tylko nowe, tj. KS „Związkowiec” i KS ZKK „Kolejarz”.

Poznaniacy w reprezentacji Polski Płn. o puchar im. J. Kusocińskiego

W Bydgoszczy odbędzie się dzisiaj pierwsze spotkanie międzygrupowe w lekkiej atletyce o puchar im. Janusza Kusocińskiego pomiędzy reprezentacjami Polski Płn. i Środkowej, przy czym w skład pierwszej wchodzi przedstawiciel Gdańska, Pomorza i Poznania, drugiego — Warszawy, Łodzi, Białegostoku i Olsztyna.

Ustalenie repr. Polski Płn. powierzono tym razem Gdańskiemu OZLA, który powołał do niej następujących reprezentantów naszego okręgu: mężczyźni — Stawczyk, Adamczyk, Rutkowski, Adamski, Bartek, Plotkowiak, Dżewolski, Nowak i Sumiński; kobiety — Adamska, Lesznerówna, Robińska, Brzezińska; juniorzy — Ohnsorge, Walczak; juniorka — Pytlakówna.

W związku z odbywającymi się w tym samym terminie ogólnop-

skimi igrzyskami szkół średnich w Warszawie, do Bydgoszczy nie wyjadą najprawdopodobniej: Adamski Nowak, Ohnsorge, Walczak, Adamska i Pytlakówna.

Sztafeta ŁKS wygrała wyścig o nagrodę Expressu II.

Doroczny wyścig sztafetowy 7x2000 m., rozgrywany o nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego” zgromadził na starcie rekordową liczbę 26 sztafet — nie tylko miejscowych, lecz również z poza Łodzi.

Dwukrotny zwycięzca z lat poprzednich, drużyna PKS z Pabianic, nie potrafiła po raz trzeci powtórzyć swego sukcesu. Sztafeta zakończyła się zwycięstwem zespołu ŁKS w czasie 39.05, przed „Borutą” (Zgierz), która uzyskała ten sam czas. Trzecie miejsce zajęła „Spójnia” (Łódź) 39.09.

Szczypiorniak

Stal - Koie arz (Gniezno) 6:7

Z cyklu rozgrywek o mistrzostwo w szczypiorniaku odbyło się ub. środy w Poznaniu na Stadionie Miejskim spotkanie pomiędzy drużynami miejscowej Stali i Kolejarki z Gniezna, które po ciekawej i wyrównanej grze zakończyło się zwycięstwem kolejarzy 7:6. (SM)

KOMUNIKATY

— Sekcja pływacka ZS „Stal” zawiadamia swych członków, że treningi odbywają się codziennie od godz. 18 na basenie Zakł. Cegielskiego przy stółcówce.



na poniedziałek 20 czerwca 1949

(Zastrzeżenie zmiany w progr.)
5.15 Streszczenie wiadomości po rannych; 5.20 Koncert dla świata pracy; 5.30 Dziennik poranny; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 8.05 Audycja dla kobiet; 12.04 Wiadomości południowe i przegląd prasy stołecznej; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 „Na swojej nute” — gra zespołu Tadeusza Wesołowskiego; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.50 Muzyka; 14.55 Informacje poznawcze; 15.05 Z cyklu „Nasze porty” — pogadanka pt. „Rozmowa z rybakami” w opracowaniu Józefa Balceraka; 15.15 Z cyklu „Na turystycznym szlaku”; „Spiewamy w zieleni” w opr. Wandy Chylickiej; 15.25 Informacje ogólnopolskie; 15.30 Audycja dla dzieci „Tu mówi przyjaciel”; 16.20 Muzyka popularna; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry Rozgłośni Śląskiej; 18.00 „Głos ma ją kobiety”; 18.45 Kwadrans lek-kich piosenek; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.15 Audycja dla wojska; 19.40 Wasilenko — Kwartet op. 65 oparty na turkmeńskich tematach ludowych; 20.00 Wszelchnia radiowa; 20.20 Muzyka polska 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 „Daleko od Moskwy” — powieść Wasyla Ajaiewa; 22.45 Co słychać w Wielkopolsce; 23.00 Ostatnie wiadomości.

**ZAWSZE AKTUALNE
I INTERESUJĄCE
DLA WSZYSTKICH**
czasopiśmi
SPORT
WYCHODZI w PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI.

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście jest 6 łamów, za tekstem — 8 łamów. Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	W tekście	Nekrologi za tekstem	Drobne
od 1 do 100 mm	170.—	400.—	140.—	
od 101 do 200 mm	200.—	480.—	170.—	18.—
od 201 do 300 mm	230.—	560.—	200.—	
powyżej 300 mm	300.—	720.—	270.—	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100% drożej.
Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50% drożej.
Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100% drożej.
Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.
Ogłoszenia do „Gazety Poznańskiej” i „Expressu Poznańskiego” przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń R. S. W. „Prasa” Poznań, ul. Kantaka 8-9, tel. 529-31.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
Poznań, ul. Kantaka 8-9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-73, sekr. red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-38, kolportaż i prenumerata zamiej. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-21, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.
Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo — Zakład Główny w Poznaniu
K — 0228

Hokei na trawie

Dalszy sukces „Stelli” w Piszczanach

(Telefoniem z Piszczan)
Hokejowa drużyna „Stella” — Gniezno wygrała z belgijskim zespołem „Bruksela” 1:0 i weszła do finału turnieju.

Spływ kajakowy na Święto Morza

Poznański Okręg PZK organizuje wielki spływ kajakami na Święto Morza. Wyjazd nastąpi we wtorek, dnia 21 bm. o godz. 10.00 (zbiórka uczestników o godz. 9.00) z przystani „Związkowca Warty”. Apropozycja uczestników na własny koszt.

Kierownictwo spływu objął kol. Rummiej. Blizsze informacje oraz zgłoszenia na przystani „Warty”.



przełożył Józef Brodzki

Dr Stiffen Popf z małżonką Bereniką przybywa do Bakbuku do Miasta Wielkich Zab, republiki Arzantei i zajmują willę po dr. Prado vis-a-vis aptekarza Bamboli.

Ów mężczyzn zapłacił szoferowi, który pomógł mu wnieść do willi kilka dużych, choć niezbyt eleganckich fufrów i waliz. Następnie uchylił kapelusza i z nieco przesadną dystynkcją podał swej damie rękę, mówiąc:

— Zechce czcigodna pani wkroczyć do swego pałacu.

Ale „czcigodna pani” najwidoczniej nie rozumiała żartu, albo nie miała zamiaru podtrzymać żartobliwej rozmowy, gdyż zamiast odpowiedzi — głęboko westchnęła.

— Nic się nie martw, starszuszko — mówił dalej jej towarzysz — domek jest wcale niczego i zdaje się, że będziemy mieli niezłych sąsiadów.

Z tych niewielu słów można było bez trudu wywnioskować, że nowoprzybyłych łączyły legalne związki małżeńskie. Do tego samego, zresztą słusznego wniosku, przysłała również i małżonka aptekarza Bamboli. Apteka znajdowała się naprzeciwko domu zmarłego doktor Prado.

Pani Bamboli od pewnego czasu z wielkim zainteresowaniem obserwowała jak nowi mieszkańcy oglądali dom

ze wszystkich stron, po czym wezwała swego małżonka, który był czymś zajęty przy stole z lekarstwami.

— Spójrz Morg, oto nareszcie przyjechali.

Po chwili odezwała się krytycznie:

— Nigdy nie sądziłem, że te damy ze stolicy mogą tak wyglądać!

Pan Morg Bamboli, którego zawód i sytuacja społeczna obowiązywały do stateczności i mówienia z namysłem, nie odpowiedział od razu:



— Bo właściwie mówiąc, on też bardziej wygląda na tragarza portowego, aniżeli na doktora.

Małżonkowie roześmiali się widocznie ukontentowanymi.

Byłoby wszelako rzeczą wiele niesprawiedliwą na podstawie tej rozmowy stwierdzić, iż małżonkowie Bamboli żyli nieprzyjemnie uczucia dla swych nowych sąsiadów. Oczywiście pani aptekarsowej byłoby znacznie, rzysmienie, gdyby żona doktora Popfa była nieco starsza i nieco mniej ładna. Co się zaś tyczy aptekarza Bamboli — zawsze zadość uczył się szczęśliwym posiadaczem lekarskiego dyplomu.

Po złożeniu należnej daniny swym pierwszym refleksjom, pan Bamboli i jego małżonka przyznali, iż zarówno nowoprzybyły doktor jak i jego żona są najprawdopodobniej „ludźmi, jak się należy”.

Przy uzgadnianiu tego stanowiska małżeństwo Bamboli wychyliło się nieco przez otwarte okna apteki i zostało zauważone przez doktora Popfa. Doktor uważał za właściwe uchylić kapelusza i w ten sposób dokonała się pierwsza wymiana powitań pomiędzy sąsiadami.

By uczynić zadość prawom konwenansów, aptekarz Bamboli dopiero po paru godzinach zapukał do drzwi domku, jak będziemy po prostu nazywali skromną willę doktora Popfa.

— Mam zaszczyt być pańskim najbliższym sąsiadem — rzekł przyjaźnie do doktora, który mu otworzył drzwi — i poczytuję sobie za przyjemny obowiązek poinformowania się, czy mógłbym być panu w czymkolwiek pomocny.

Pan aptekarz odczuł prawdziwe zadowolenie z powodu swej krótkiej, lecz dobrze wypowiedzianej przemowy. Jego błada zazwyczaj twarz nabrała rumieńców, przy czym rozbiły na niej w sposób dość przyjemny jego niewielkie, niebieskie oczy.

Pogłębiarka "Obra,, będzie wyremontowana w dniu 1 lipca

Robotnicy Stoczni obradują nad reorganizacją pracy

Robotnicy Stoczni Gorzowskiej zaniepokojili się tym, że w biuletynach Dyrekcji Zarządu Dróg Wodnych wysuwano zawsze na pierwsze miejsce stocznice konińskie, a ich zakład pracy zostawiano na ostatnim miejscu. Wystąpili zatem z projektem, żeby przeprowadzić reorganizację pracy na wzór stoczni konińskiej, dzięki czemu ich wysiłki powinny znaleźć lepsze efekty.

Po skontrolowaniu dotychczasowej organizacji pracy, zwołano konferencję, w której wziął udział dyr. Zarządu Dróg Wodnych, tow. inż. Dudziński, I sekr. KM PZPR, tow. Żelazkiewicz, kier. P.Z.W., ob. Gortyński, kierownik stoczni w Konińcu, tow. Pietruszewski, kierownik Stoczni Gorzowskiej, tow. Zabłocki, sekretarz organizacji podstawowej P.Z.P.R., tow. Magdziarz, przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Tomaszewski i przedstawiciel Zw. Zawod. tow. Palczewski.

Na wstępie rozpatrzono sprawę zorganizowania brygad pracy w liczbie od 8 do 12 osób, dzięki którym praca przy remoncie i budowie większych jednostek ulegnie poważnemu usprawnieniu i przyśpieszeniu.

Dalej stwierdzono, że robotnicy Stoczni pracują na swą administrację, wynoszącą ponad 10% stanu załogi. Rozpatrywano możliwości zmniejszenia ilości etatów pracowników umysłowych bez uszczerbku dla pracy, względnie przetransferowania niektórych do Państwowego Zarządu Wodnego. Omawiano również możliwości

terminowego wykonania remontu dwóch pogłębiarek: „Cybiny” i „Obry”, na które czeka Zarząd Dróg Wodnych. Po obliczeniu możliwości technicznych i wzięciu pod uwagę zobowiązań robotników, złożonych na ręce przewodniczącego Rady Zakładowej i sekretarza organizacji podstawowej P.Z.P.R., ustalono, że

wykonanie remontu pogłębiarki „Obra” jest możliwe w terminie do 1 lipca, przy pełnym wkładzie pracy całej załogi. Kierownik Stoczni Konińskiej oświadczył, że może na pewien czas wypożyczyć niezbędne do remontu łańcuchy i części zamienne.

W dyskusji nad powyższymi zagadnieniami I sekr. KM P.Z.P.R., tow. Żelazkiewicz zwrócił uwagę na to, żeby w wyborze robotników do brygad, kierowano się wyłącznie kwalifikacjami zawodowymi robotników oraz ich pozytywnym ustosunkowaniem się do

pracy, a nie względami przynależności do tej, czy innej organizacji.

Inż. Dudziński oświadczył dalej, że Zarząd Stoczni może organizować wycieczki parostatkiem dla swych czołowych pracowników i ich rodzin, bez specjalnego zezwolenia władz nadzórnych. Należy jedynie zwrócić Zarządowi efektywny koszt zużytych na ten cel wydatków.

Po uczciwej pracy należy się pracownikom rozrywka, jako nagroda za wykonanie zakreślonego planu.

El - be.

Ze składek społeczeństwa stanie pomnik „Braterstwa Broni” w Ślubicach

Ważnym wydarzeniem miasta Ślubice była ostatnio obchodzona uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod pomnik „Braterstwa Broni”. Wokół budującego się pomnika na placu Stalina w Ślubicach, udekorowanego flagami narodowymi, girlandami zielonymi, skupiły się rzesze młodzieży szkolnej, organizacji społecznej i partii politycznej.

Akt erekcyjny, napisany na pergaminie, umieszczony w puszcze szklanej, okrytej czerwonym pokrowcem, przyniosła delegacja Z.M.P. z gmachu P.Z.P.R. na plac Stalina. Uroczystego aktu wmurowania przy dźwiękach hymnów obu bratnich państw dokonał przewodniczący komitetu budowy pomnika, tow. Stanisław Twardowski. Następnie — wszyscy członkowie komitetu — ra czele ze starostą powiatowym, tow. Sergiuszem Iwanowiczem, dorzucili symboliczną kielnię zaprawy.

Odsłonięcie pomnika nastąpi 22 lipca br. Pomnik ten będzie symbolem zbratania oraz polskiego i rosyjskiego — oraz wyrazem ofiarności społeczeństwa ślubickiego. Projekt budowy pomnika „Braterstwa Broni” wniósł na posiedzenie Prezydium Pow. Rady Narodowej — starosta powiatowy — Józef Kostko. Rada wniosek zaakceptowała, tworząc po kilku dniach Komitet Budowy Pomnika „Braterstwa Broni”. Komitet wezwał do współpracy architekta, Mieczysława Krajniaka, który wykonał projekt honorowo, nie pobierając żadnego honorarium.

Pomnik zostanie wykonany w szacownym kamieniu, z tym, że cokoł będzie z granitu, a rzeźba z piaskowca. Rzeźba ma przedstawiać dwie postacie: żołnierza polskiego i żoł-

nierza radzieckiego z bronią w ręku, krocących ramie przy ramieniu jako symbol braterstwa.

Elewacje boczne będą posiadać płaskorzeźby, przedstawiające najwyższe odznaczenia wojskowe radzieckie i polskie, dostępne jednak dla każdego żołnierza.

Koszt budowy pomnika wyniósł 1.000.000 zł. Prace przy budowie pomnika powierzone Spółdzielni Szklarzy z Poznania. Komitet nie posiadając żadnych funduszy na ten cel, zaapelował do wszystkich

urzędów, instytucji, związków zawodowych, oraz całego społeczeństwa ślubickiego o przyjęcie z pomocą finansową w budowie pomnika. Społeczeństwo Ślubice dobrowolnie opodatkowało się.

Posypały się składki! W dniu wmurowania aktu erekcyjnego komitet Budowy Pomnika wykazywało 600.000 zł.

Ślubiczanie własnym wysiłkiem postawią pomnik, który będzie przykładem ofiarności dla przyszłego pokolenia

(M. T.)

Chłopi z BOLEMINA samorzutnie odgruzowali wieś

Na zebraniu gromadzkim chłopi z Bolemina gm. Zieloniec podjęli następującą uchwałę:

„Wdzięczni za otrzymany cenny dar, jakim dla naszej gromady jest bogato wyposażona apteczka, postanawiamy odwdziżyć się w ten sposób, że wszyscy przepracujemy bez płatnie jeden dzień przy odgruzowaniu wsi.

Zobowiązanie chłopi boleminscy wykonali w 100 proc.

W umówionym dniu 40 podwózów, 80 ludzi wywoziło gruz ze zniszczonych budynków, a tuczarnia drobiu w Boleminie dała samochód ciężarowy z kilkunastoma ludźmi. Efektem tej pracy było wyremontowanie drogi na odcinku jednego kilometra i wywiezienie około 200 metrów sześć. gruzu.

Z całym uznaniem podkreślić należy społeczne stanowisko

chłopów z Bolemina. Powinno ono służyć za wzór wszystkim innym gromadom. (El-be)

Zakończenie I etapu współzawodnictwa w Odlewni Żeliwa Ciagliwego w Drawskim Młynie

Zakończenie I etapu współzawodnictwa w Odlewni Żeliwa Ciagliwego w Drawskim Młynie odbyło się bardzo uroczysto. Po przemówieniach przewodniczącego Z.Z.M. tow. Józefa, sekretarza Komitetu Fabrycznego PZPR tow. Brzezińskiego, przewodniczącego Rady Zakładowej tow. Gapskiego dyr. Fabryki, mgr Kosińskiego wręczył wszystkim w różnym stopniu nagrody. Jan Kulec, który zdobył największą ilość punktów i przekroczył normę w 135 proc., drugim był ob-

Co właściwie będzie z kinem w Pile?

Jedyne kino w Pile mieści się w sali gimnastycznej Państwowego Lic. Administracyjno-Handlowego mimo że kontrakt dzierżawy skończył się już dość dawno.

Mówiło się dużo o odbudowaniu dawnej sali kinowej, mogącej pomieścić około tysiąca widzów. Szkole zaś miano oddać tak potrzebną salę gimnastyczną.

Były to tylko słowa, których niestety nie zrealizowano. Młodzież w dalszym ciągu, zwłaszcza zimą, nie można wykonać nakreślonych planów lekcyjnym zajęć, a ciężka fizyczna tak potrzebna w odbudowie kraju jest tylko marzeniem, gdyż tylko mieszkanie wosenne nie potrafi dać należytej zaprawy sportowej młodzieży.

Mieszkańcy Pili zainteresowani są przyszłymi losami swej młodzieży, jeśli chodzi o wychowanie fizyczne, a nie chęćliby się pozbyć rozrywki kulturalnej w mieście, jaką jest kino.

Ten, może trudny problem przedstawiamy władzom szkolnym i państwowemu przedsiębiorstwu filmowemu do rozpatrzenia i pomyślnego załatwienia.

48.510 złotych zebrano na sztandar Hufca Miejskiego „SP” Nr 1 w Gorzowie

Samorząd hufca miejskiego „SP” nr 1 przy Komendzie Powiatowej „SP” — Gorzów Wlkp. z własnej inicjatywy podjął uchwałę zakupienia sztandaru. Dotychczas zebrano już na ten cel 48.510 zł. Zbiórka trwa nadal, tak, że można się spodziewać, że w krótkim czasie hufiec będzie już w posiadaniu własnego sztandaru.

W gromadzie Kolczyn w pow. sulęcińskim wykryto ognisko stonki ziemniaczanej

Miesiąc czerwiec i lipiec są okresem, w którym należy zdwoić czujność i pogotowie przeciwstankowe. Przeprowadzone dotąd lustracje na terenie Ziemi Lubuskiej wykryły ognisko stonki ziemniaczanej w gromadzie Kolczyn w pow. e. sulęcińskim, położonej na granicy powiatu gorzowskiego.

W związku z tym 10 kilometrów pas od Kolczyna w zasięgu którego znajduje się część gm. Bogdaniec, Witnica i Zieloniec, został objęty akcją ostrego pogotowia przeciwstankowego. W terenie tym należy co drugi dzień przeprowadzać lustracje, szczególnie w dni pogodne.

Celem przypomnienia rolnikom o niebezpieczeństwie stonki, Starostwo Powiatowe Gorzowskie rozstawiło kilkadziesiąt tablic, przedstawiających rysunek stonki, z napisem: „Szukaj stonki ziemniaczanej — najgroźniejszego wroga ziemniaków”.

Na terenie powiatu gorzowskiego przeprowadzono dwie lustracje w dniach 8 i 9 bm. oraz 13, 14, i 15 bm. Znalezione w rejonie Kostrzyna kilka podobnych do jasek stonki i przekazano je do Referatu Ochrony Roślin celem dokładnego zbadania. Referat Ochrony Roślin dysponuje na wypadek odkrycia ogniska stonki; 50-ma spryskiwaczami i 10 tonami arsenianu wapnia, zabezpieczonymi na ten cel w Rolniczym Zakładzie Doświadczalnym w Gorzowie. — Niebezpieczeństwo pojawienia się stonki trwa nadal. Rolnicy za tym powinni: we własnym zakresie przeprowadzać częste lustracje. (el)

Współzawodnictwo w abonowaniu prasy partyjnej

Pracownicy Centrali Tekstylniej w Gorzowie, w ramach współzawodnictwa w abonowaniu prasy partyjnej osiągnęli 100% w abonowaniu „Gazety Lubuskiej” i „Trybuny Wolności”. Do współzawodnictwa wezwano pracowników Powszechnego Domu Towarowego w Gorzowie. D.

Kronika partyjna PIŁY

W niedzielę dnia 19 czerwca o godzinie 10 odbędzie się odprawa aktywu partyjnego (członków Komitetu, sekretarzy organizacji podstawowych) w sali szkoły nr 3 przy ul. Bydgoskiej.



Ważne telefony:
Straż Pożarna — 100 i 102
Milicja Obywatelska — 214
Komitet Pow. PZPR 509
Zarząd Miejski (Centrala) — 281-384
Starostwo Powiatowe (Centrala) — 301-302
Apteka przy Placu Waryńskiego — 212
Szpital Miejski — 362 i 337
Centrala PKP — 239-260
Ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej — 356



Dziś niedziela 19 czerwca 1949 r.
Gerwazego — Borzyszlawa
Jutro poniedziałek 20 czerwca 49 r.
Sylwestra — Bogumiły

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 854

Ważniejsze nr-y telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 300
Milicja Obywatelska 255 i 666
Komitet Miejski — 562
Komitet Pow. PZPR 509
Szpital Miejski — 362
Karetka Pogotowia Ub. Społ. 508
Pogotowie nocne Ub. Społecznej i karetki do przewozu chorych: 501
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 29 — 833
Apteka Uchezp. Społecznej, ul. Drzymały nr 44 — 336.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Męczennicy w jej życiu”
GORZÓW — „Capitol”
„Mister Schmidt jedzie do Waszyngtonu”
GORZÓW — „Słońce”
„Dusze czarnych”
KRZYŻ — „Polonia”
„Bitwa o szyny”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Rudzielec”
MIEDZYRZECZ — „Świt”
„Paganini”
SLUBICE — „Piast”
„Piękna przysługa”
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„Osadnik” — „Awanturnik w szatach”
SULECIN — „Lech”
„Noc grudniowa”
TRZCIANKA — „Corso”
„Narzeczona z Turcji”
WITNICA — „Kometa”
„Skradzioną sławę”
PIŁA — „Zorza”
„Piękna przysługa”

POCISK ROZSZARPAŁ DZIECI PASĄCE KROWY

W gminie Lubiszyn, pasący krowy 12-letni Karol Kieziak i 13-letni Jan Blaucaak znaleźli pocisk od moździerza który w czasie manewrowania eksplodował, zabijając obydwóch chłopców na miejscu.

Władze szkolne powinny pouczyć dzieci, aby w wypadku znalezienia jakiegokolwiek amunicji nie dotykały jej, a zgłosiły o tym niezwłocznie najbliższemu posterunkowi Milicji Obywatelskiej, Zarządowi Gminnemu względnie sołtysowi. (D)

KRADEŁ, KRADEŁ, AŻ WPADŁ

Milicja Obywatelska zatrzymała ostatnio Tadeusza Kłkiewicza, będącego miejscem zamieszkania, który dokonywał systematycznych kradzieży w gminie Lubiszyn.

Dochodzenia wykazały, że Kłkiewicz skradł K. Wybralskiemu z Mośnicy 2 rowery i zbroję, oraz row. M. Traczowi z Łakomina.

Dwa ze skradzionych rowerów znaleziono ukryte w lesie i zwrócono poszkodowanym, natomiast trzeci rower i zbroję sprawca zdołał już sprzedać. Przekazano go władzom sądowym. (D)

Rozbudowa sieci Ośrodków Maszynowych w całym kraju i mechanizacja rolnictwa wymagają masowego szkolenia traktorzystów. Szkolenie to musi być szybkie ale gruntowne, bo traktor jest sprzętem bardzo drogie.

Tę zasadę „szybko i gruntownie” stosuje ośrodek szkoleniowy TOR w Gorzowie. Kursy szkoleniowe trwają od 4—8 tygodni i przez ten krótki czas mają przygotować dla Państwa wych. Gospodarstw Rolnych oraz dla Ośrodków Maszynowych ludzi, umiejących eksploatować popularne u nas 4 typy traktorów, ze specjalnym nastawieniem na ich właściwą konserwację, usuwanie niedomagania motoru i obsługę maszyn rolniczych.

Ostatnio Ośrodek prowadził 8-tygodniowy kurs dla 153 traktorzystów z Ośrodków Maszynowych, delegowanych ze wszystkich województw kraju.

MOŻLIWOŚCI TECHNICZNE OŚRODKA

Ośrodek jest dobrze wyposażony w sprzęt. Posiada 14 traktorów, komplet maszyn rolniczych wraz ze sноповязками, bogate pomoce naukowe, dwa przekroje traktora, 1 przekrój samochodu i dużą salę wykładową, która może pomieścić około 300 słuchaczy.

153 traktorzystów szkoli się w Gorzowskim Ośrodku Szkoleniowym TOR

Wśród wykładowców znajdują się pierwszorzędni fachowcy z tow. Darowskim, kierownikiem Ośrodka na czele. Darowski pracował jako technik-mechanik w największych zakładach motorowych w Austrii, Francji i Anglii i stąd zna się na każdym typie traktora.

TEORIA Z PRAKTYKA

Kurs podzielony jest na dwie grupy. Gdy jedna ma zajęcia teoretyczne, druga uczy się jazdy, pracuje w polu maszynami rolniczymi i praktykuje w warsztatach.

W grupie wykładowców teoretycznych spotykamy takie zagadnienia, jak: rodzaje stali węglowych, ropa naftowa i jej skład chemiczny, zmniejszanie i zwiększanie tarcia itp. Kursiści muszą więc uczyć się pilnie, żeby pod koniec kursu zdać z tego wszystkiego egzamin.

SYLWETKI KURSISTÓW

Wśród kursistów spotykamy przeważnie młodzież chłopską, ze wszystkich stron kraju, przyślaną przez Zarząd Samopomo-

cy Chłopskiej. Np. ob. Eleonora Tymoc z Rzeszowa pracowała ostatnio w Warszawie. Kiedy dowiedziała się, że Samopomoc Chłopska organizuje kursy traktorowe, zgłosiła swój wniosek i została przyjęta. Dziś daje sobie doskonale radę z traktorami i jest zadowolona ze swej decyzji. — To samo mówi góral spod Nowego Targu Józef Kurzeja, który dorywczo jeździł traktorem w Samopomocy Chłopskiej, a marzył stale o tym, żeby zostać dobrym traktorzystą. Dzięki pomocy jego wniosku przez ZMP, w którym dzielnie pracował, znalazł się w Gorzowie na kursie.

ŻYCIE KULTURALNE I SPOŁECZNE NA KURSIE

Uczestnicy kursu mieszkają w internacie, który prowadzi instruktor ob. Jałowiecki. Korzystając z bardzo przytulnej świetlicy założyli odrzu koło szkolne PZPR i ZMP. Do ostatniego należą wszyscy. Mają do swej dyspozycji bibliotekę fachową i powieściową, najnowsze tygodniki i gazety, tenis stołowy, a poza tym każdy może pójść przynajmniej raz na tydzień do

ROK CHOPINOWSKI W MEKSYKU

Rzucona przez Komitet Chopinowski w Meksyku myśl uczczenia 100 rocznicy śmierci Chopina, znalazła żywy odzwiek w meksykańskim świecie muzycznym i w miejscowej prasie, która stanęła do prawdziwego wysiłku w akcji informowania społeczeństwa o genialnym kompozytorze polskim i jego twórczości.

M. In, dziennik „Novedades” zamieścił artykuł Salazara pt. „Dzieje muzyki polskiej”, a dziennik „Nacional” — artykuł Baqueiro pt. „Następcy Chopina”. W dzienniku „Ciudad” ukazał się szkic pt. „Chopin — jego życie i twórczość”, w „La Prousa” dłuższy artykuł pt. „Chopin”, w „Novedades” dłuższa notatka, poświęcona Żelazowej Woli. Chopinowi poświęcony został specjalny numer organu prasowego radia meksykańskiego.

Wśród essayów i felietonów wymienić należy m. in. „Jak powstał najpiękniejszy walc Chopina” (tyg. „Jueves de Excelsior”) i „Młodość Chopina” („Novedades”).

Wszystkie te i inne artykuły, felietony i essaye poświęcone Chopinowi, są obficie ilustrowane.

NA SZLAKU upowszechnienia muzyki

W wielkiej ofensywie kulturalnej poważne miejsce zajmuje upowszechnienie muzyki. Zadanie to wypełniają w poważnym zakresie świetlice i domy kultury, organizujące zespoły muzyczne i chóralskie koncerty itp.

Inną formą upowszechnienia muzyki jest akcja organizowania koncertów w zakładach pracy.

Jednak zagadnienie upowszechnienia kultury muzycznej nie sprowadza się wyłącznie do organizowania koncertów w świetlicy czy przydziału biletu na koncert symfoniczny. Słuchaczom i uczestnikom koncertów musimy jednocześnie ułatwić „konsumpcję” muzyki.

Kluczem do poznania wiedzy, do zaznajomienia się z perłami literatury jest umiejętność czytania. Kluczem do poznania poważnej twórczości muzycznej jest umiejętność słuchania muzyki.

Na terenie kraju istnieje szereg szkół umuzykalniających, które przekazują słuchaczom tę umiejętność. Nie jest to jednak akcja w skali masowej, jakiej potrzeba staje się coraz bardziej widoczną. Słuszną na tym odcinku inicjatywę podjęła Państwowa Szkoła Umuzykalniająca w Poznaniu, która pragnąc ułatwić szerokiemu ogółowi zapoznanie się z podstawowymi wiadomościami z zakresu muzyki, zorganizowała w ubiegłym i bieżącym roku publiczne lekcje słuchania muzyki. Pierwsze tego rodzaju lek-

cje zorganizowane w Poznaniu zgromadziły duże ilości słuchaczy, zarówno młodzieży jak i dorosłych.

W bieżącym roku szkolnym Państw. Szkoła Umuzykalniająca zorganizowała przeszło 46 takich lekcji w różnych zakładach pracy i instytucjach, a również i dla szerokiej publiczności 5 lekcji w auli Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej. Cieszyły się one wielką frekwencją, szczególnie na terenie fabryki „Maggi”, gdzie na każdą lekcję załoga przybywa w komplecie. Ostatnio w Zakładach Cegielskiego P.S.U. urządziła specjalny ośrodek kultury muzycznej, gdzie co tydzień odbywają się lekcje słuchania muzyki. Wstęp na nie jest bezpłatny, co pozwala każdemu, na nie uczęszczać. Jak wielkim powodzeniem cieszą się — niech świadczy fakt, że sale są zawsze wypełnione po brzegi, a bilety rozdane już w tym samym dniu, w którym afisze ogłaszają lekcje.

Lekcja słuchania muzyki jest właściwie pogadanką prowadzoną przez prelegenta, w której słuchacz zapoznaje się z gnanym równocześnie utworem. Utwór muzyczny dzieli się na podstawowe elementy — słuchacz śledzą uważnie ich wzajemne powiązanie i zmiany jakie w nich zachodzą. Dzięki temu utwór należący nieraz do b. trudnych staje się zrozumiałym, a tym samym potęguje się wrażenie. Często w czasie lekcji wywołuje się ożywioną dyskusję, w której słuchacz wypowiada swoje uwagi, stawia pytania i prosi o różne wyjaśnienia. W Poznaniu lekcje te, jak już wspomnieliśmy, mają swoją sławę. Edż i Kraków mogą również wykazać się podobnymi sukcesami w tej dziedzinie. Ostatnio przystąpiła również do tej akcji Państw. Szkoła Umuzykalniająca w Warszawie. Pierwsza publiczna lekcja w Warszawie odbyła się pod kierownictwem znanego muzykologa i kompozytora Witolda Rudzińskiego, który prawdo-

podobnie poprowadzi także następną publiczną lekcję w Poznaniu.

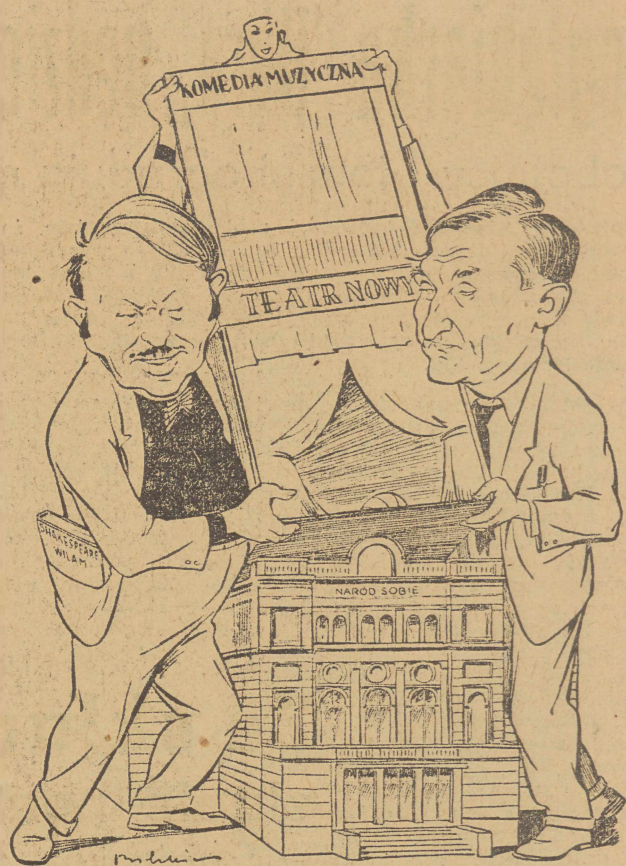
Zupełnie jasnym jest, że równoległe do tej akcji musi iść systematyczna akcja szkolenia narybku instruktorskiego, który przejmie na siebie obowiązki spopularyzowania dobrej muzyki w świetlicach fabrycznych i wiejskich, oraz zajmie się wyszukiwaniem tkwiących wśród mas chłopskich i robotniczych talentów muzycznych.

Dotychczas na stanowiskach kierowników chórów i orkiestr świetlicowych stoją albo przeciążeni pracą nauczyciele, albo też, poza małymi wyjątkami, ludzie nie mający odpowiednio go przygotowania.

O potrzebie takich uczelni najlepiej świadczyć może fakt, że z chwilą zbliżania się nowego roku szkolnego do szkół muzycznych napływają setki listów, w których ludzie dorośli, najczęściej chłopcy, proszą o umożliwienie im nauczania się muzyki. Zrozumiałe, że ludzie ci z powodu swego wieku nie mogą znaleźć miejsca w szkołach muzycznych kształcących młodzież, a do szkół wyższych brak im przygotowania i wykształcenia. Dlatego też, działające już częściowo na tym terenie Państwowe Szkoły Umuzykalniające, po reorganizacji przystąpią do zorganizowania akcji szkolenia instruktorów — kierowników amatorskich, świetlicowych i teatralnych chórów i zespołów instrumentalnych, jako Państwowe Szkoły Muzyczne. Będą się one dzielić na dwa wydziały — wydział instruktorski i instrumentalny. Ten ostatni będzie szkolił jak zresztą jego nazwa wskazuje instrumentalistów — amatorów, a w niektórych wypadkach przygotowywać będzie uczniów do wyższych szkół muzycznych. Do Państwowej Szkoły Muzycznej będzie mógł być przyjęty każdy, kto wykazuje już pewnymi zdolnościami muzycznymi, oraz przekroczy wiek 16 lat.

Akcja ta, podobnie jak i lekcje słuchania muzyki, będzie cieszyła się pełnym powodzeniem. Czas już, aby wśród najszerszych mas znalazły pełne zrozumienie i uznanie utwory takich kompozytorów, jak Chopin, Czajkowski, Rymkiewicz-Korsakow, Moniuszko czy Smetana.

M. Bednarski



Jak już donosiliśmy, wszystkie poznańskie teatry dramatyczne zostały upaństwowione. Na naszym rysunku dotychczasowy dyrektor Teatru Polskiego, a od 1 września br. również Teatru Kameralnego (Nowego) i Komedii Muzycznej — Wilam Horzyca oraz wicedyrektor Tadeusz Bessert.

Żargiem na aktorów należy skończyć

Kapitalizm odnosi się z pogardą do kultury, z taką samą więc pogardą odnosi się do jej pracowników. Teatry nie są niczym więcej jak zwykłym przedsiębiorstwem, obliczonym na zysk, stąd stosunek kapitalistycznych dyrektorów do aktorów oparty jest na prawach podaży i popytu, obowiązujących w ustroju kapitalistycznym.

Ustrój ludowy, wprowadza pod tym względem zasadnicze zmiany. Teatry to jeden z ważnych odcinków kultury narodowej, przy której rego ocenie ważnymi są nie materialne, a kulturalne osiągnięcia. Aktorzy zaś w ustroju ludowym to nie żyjący poza nawiasem społeczeństwa „wykolejency”, lecz pracownicy społeczni, mający ściśle określone zadania do spełnienia na rzecz tego społeczeństwa.

Nigdzie jednak bodaj tak silnie nie są jeszcze zakorzenione „tradycje” mieszczańskie jak na odcinku kultury. A jeśli przełamuje się to stopniowo w repertuarze, to za kulisami „tradycje” te twardo wykażają żywot. Widać to m. in. przy zakończeniu każdorazowego sezonu teatralnego, kiedy jeszcze dziś stoje się metody, przypominające wszystkie brzydkie strony życia aktorów przeszłości. Okres między zakończeniem jednego a rozpoczęciem drugiego sezonu to prawdziwy „largo na aktorów” o formach urągających i godności aktorów jako części społeczeństwa pracującego, jak i pojęciem o roli kulturalnej teatru.

Kiedy kończy się sezon, świat aktorski zaczyna ogarniać niepokój. Wylania się bowiem przed każdym aktorem pytanie: czy zostaną zaangażowani na przyszły sezon?

Kontrakty, wzorem przedwojennym, są bowiem roczne, a liczni jeszcze dyrektorzy starego typu prawie że do ostatniej chwili zachowują milczenie wobec większości aktorów (za wyjątkiem swoich pupiłów), kto pozostanie nadal w zespole, a kto powinien sobie poszukać engagementu gdzieś indziej. A ponieważ jednocześnie wszędzie wzdłuż kraju dyrektorzy sami czy ich wystawnicy odbywają podróże w poszukiwaniu „towaru aktorskiego”, dając do zrozumienia, że ten i ów z innego zespółu już się „zgodził”, przeto wyrasta atmosfera

ra wielce denerwująca, kosztująca aktorów dużo zdrowia i... godności

Łatwo sobie bowiem wyobrazić, kiedy w świecie aktorskim ciągle jest jeszcze żywotna mieszczańska atmosfera intryg, protekcji... itd., jak sytuacja taka sprzyja różnym „paszom teatralnym”, domagającym się kłaniania im i taksujących aktora nie według jego zdolności, ile umiejętności przychlebiania się i przyjmujących każde słowo „paszy” za słowo „wyroczni”. Po nieważ zaś panoszą się w teatrach jeszcze mieszczańskie indywidualizm a nie zespołowa praca, to nawet wtedy, kiedy dyrekcja zasadniczo zdecydowana jest na zatrzymanie danego aktora, za każde objawy krytyki z jego strony ma dość okazji, aby w okresie przed ostatecznym ogłoszeniem decyzji napsuć mu wiele krwi. Nieraz co prawda kończy się to tak, że dany aktor przecina niepewność poprostu zaręczaniem się do innego teatru, a wówczas... publiczność teatralna płaci za te niepowodne „gierki”, kiedy musi się zadowolić miernym przypadkowym zastępcą aktora, który sam sobie poszedł.

Jeśli zaś uwzględnimy obecne warunki mieszkaniowe, kiedy zwłaszcza znanemu aktorowi jakże trudno na poczekaniu przenieść się do innego miasta, lub kiedy aktor czy aktorka są zacięci z osobą zatrudnioną poza teatrem wówczas ma się pełny obraz tej nerwej szarpaniny, jaką dla świata aktorskiego stanowi okres, poprzedzający ostateczne orzeczenie „largo” „nie” ze strony dyrekcji.

Stan ten, niegodny ludzi pracy, usuwany zbyt powolnie przez małą jeszcze liczbę dyrektorów typu socjalistycznego, musi ulec zmianie. Aktorzy w ustroju ludowym nie są ani trejnisiami okresu feudalnego, ani też utrzymaniami, burżuazji, których się traktuje za leżnie od humoru. Są to ludzie pracy jak wszyscy inni, działający poza terenem wyjątkowym jakim jest teatr. Dlatego zarówno ustalenie warunków bytu aktorów jak i ich pracy artystycznej musi przyjąć inne formy, przy kompletnym zlikwidowaniu pozostałego z okresu kapitalistycznego dorocznego „largo na aktorów”!

Nie naszą tu jest rzeczą zastanawiać się nad szczegółami w tej sprawie. Od tego jest przede wszystkim organizacja zawodowa. Mimochodem raczej zaznaczymy, że nasuwa nam się np., iż na 3 miesiące przed zakończeniem sezonu dyrekcja teatru każdemu z aktorów powinna oświadczyć, czy rekrutuje na dalsze jego pozostanie w zespole lub też nie, co odrzuca wyjątki sytuacje, likwidując stan dotychczas jeszcze się panoszący.

F. Miedziński.

»Klub kawalerów« w Teatrze Polskim

Ostatnie dziesiątki ubiegłego stulecia, ukazane w zwierciadle teatru, mają dziwną moc rozbijania widzów. Dowodem tego jest m. in. Michał Bałucki, autor „Domu otwartego”, „Grubych ryb” i „Wystawionego” ostatnio przez Państw. Teatr Polski w Poznaniu „Klubu kawalerów”, którego wielkie powodzenie na wszystkich scenach polskich trudno wprost wytłumaczyć.

„Klub kawalerów” mieni się komedią, lecz właściwie jest blachą farsą. Większość postaci to karykatury, całość zaś technicznie bezmyślna idylla. Są to okoliczności, które powinny by raczej odpychać po stopowemu widza od utworu Bałuckiego. Tymczasem jest zupełnie inaczej. Cała publiczność bije często brawa przy otwartej kurtynie.

Temu, że Bałucki nie wnikał głębiej w stosunki społeczne, że nie starał się rozwiązywać żadnych zagadnień społecznych — trudno zaprzeczyć. Jak większość mieszczańskich komediopisarzy ośmieszał on jedynie w sposób życzliwy życie obyczajowe kołtunerii.

Otóż, widzowi wczorajszemu — dla którego komedie Bałuckiego były bezpośrednim nawiązaniem do jego współczesności — „Klub kawalerów” mógł wiele przypominać. Dzisiejszemu widzowi natomiast nie przypomina już nic. I chociaż Bałucki niewątpliwie gorzko był się demokratyzacją Polski, to widzi obecny ani trępe nie gorzsy się tradycjonalizmem Bałuckiego. Publiczność współczesna spokojnie ocenia sceniczne walory tego autora,

kpiąc sobie z jego zacofania.

Jakkolwiek byśmy oceniali walory literackie, myślowe itd. utworów Bałuckiego, to jednak nie można im odmówić wielkiej teatralności. W „Klubie kawalerów” np. niezmiernie jasno skonstruowanym, nie ma żadnego niepotrzebnego słowa. Poszczególne postacie narysowane są wyraźnie, przy czym posiadają skonstruowane rysy charakterystyczne, co stanowi pole do popisu dla aktorów. Sceny przesuwają się jak w kalejdoskopie Chwilami aż trudno uwierzyć że można tak prostymi środkami wzbudzić zainteresowanie dla pomysłów wcale nie wyszukanych.

Przedstawienie „Klubu kawalerów” zostało przygotowane w Teatrze Polskim nad wyraz starannie, poczynając

od nieco przeładowanej oprawy dekoracyjnej (J. Szeski), a kończąc na trafnej obsadzie poszczególnych ról.

J. Jabłonowska w roli Ochotniczki oczarowała publiczność śpiewem, grą i aparacją. Postać rzekomej rozwódki w jej interpretacji nabrała tyle wdzięku, że nie można było się dziwić, iż zakreśliła w głowie wszystkim członkom nieszczonego klubu Z. Wierzejską promieniowała komizmem każdego słowa i gestu. M. Mincerówna stworzyła typ prawdziwy i wdzięczny.

St. Mroczkowska (Piorunowicz) przeobraziła się w kapitalnego ziośnika, by z kolei ulec przemianom całkiem rozumiałym pod wpływem rozmachu woli i miłości własnej żony. J. Rudnicki jako Sobieniecki dał postać jakby wyjętą z albumu karykatur Kostrzewskiego. M. Mirski wniósł na scenę wiele werwy i temperamentu. Z. Relski wreszcie oddał świetnie sylwetkę Wygodnickiego. Jedynie Z. Łabodziński nie wydobyl z roli Nieśmiałowskiego całego komizmu. Z mniejszych ról wywiązali się dobrze E. Podbórówna, oraz S. Eydel, J. Łuczak, B. Borkowski i T. Gendera.

Reżyseria T. Chmielewskiego szła po linii rezygnacji z jakichkolwiek eksperymentów, co należy uznać w tym wypadku za zupełnie słuszną. Sądząc po premierowych oklaskach „Klub kawalerów” ma zapewnione powodzenie.

JERZY MOLDAUER



Janina Jabłonowska (Ochotniczka), Stanisław Mroczkowska (Piorunowicz) i Zofia Wierzejska (Dziurdziulinska).

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Niedziela, 19 czerwca 1949 r.

Nr 163 (176)

Dla uczczenia I Wojewódzkiej Konferencji PZPR robotnicy rolni województwa poznańskiego rzucają hasło Czynu Żniwnego

Kto sprawniej, szybciej, lepiej dokona sprzętu zbóż zabezpieczy chleb miastom i wsiom

Robotnicy maj. Osówiec pow. Mogilno wzywają załogi 7000 Państw. Gospodarstw Rolnych w Polsce do współzawodnictwa w sprawnym przygotowaniu akcji żniwniej

Robotnicy rolni majątku Osó wiec, pow. Mogilno, na naradzie produkcyjnej postanowili przeprowadzić szybko i sprawnie tegoroczne żniwa, tj. ukończyć je o 15 dni wcześniej niż w roku ubiegłym.

W rezolucji swej piszą robotnicy rolni, że wykonają swoje zobowiązania, by nie zostać w tyle za załogami Zabrza, Hutyl Kościuszkowski i Zakładów Cegielnianych.

Sprawa wykonania zobowiązań, to sprawa robotniczego honoru zarówno farnala Stanisława Hadrzysia, robotnicy Mieczysława Gajewskiego, traktorzysty Władysława Jankowskiego, jak i administratora Władysława Przygockiego. — Realizacja zobowiązania została podzielona między 115 robotników 1100 hektarowego majątku. Robotnicy maj. Osówiec pomyśleli o przyszkoleniu, remoncie maszyn żniwnych, ochronie zbiorów przez majątkowe ORMO.

A oto tekst rezolucji, która

jest najlepszą odpowiedzią anglosaskim podżegaczom wojennym, która poprzez wyniki osiągnięte we współzawodnictwie stanie się wkładem w dzieło umocnienia frontu walczących o pokój narodów i ognia tego Frontu Polski Ludowej.

„My robotnicy PGR w Osówiecu zebrani na naradzie produkcyjnej 18. 6. 1949 roku, oświadczamy, że stoimy zdecydowanie w szeregach ludów walczących o pokój. Nie chcemy wojny, nędzy — skutków kapitalistycznej polityki. Chcemy

spokojnie budować lepszą socjalistyczną przyszłość w naszej Ludowej Ojczyźnie. Wiemy, że zwyciężymy w naszej walce o pokój, jeżeli będziemy gospodarczo silniejsi od kapitalistów.

Dlatego postanawiamy rozpocząć socjalistyczne współzawodnictwo w akcji żniwniej do którego wzywamy robotników PGR z całej Polski.

Taka jest nasza odpowiedź na imperialistyczne paki wojenne, na zbrodnicze dążenia Trumanów, Bevinów i Schumanów. Tak odpowiadamy na zamierzenia rodzimej obszarowej reakcji — i bogaczy wiejskich, którzy chcieliby dalej wyzyskiwać robotników rolnych.

Pozdrawiamy włoskich robotników rolnych, którzy swą bohaterką walką przeciw własnym obszarom, potęgują nasze siły pokojowe.

Pozdrawiamy lud chiński i jego niezwyciężoną Armię Ludową, która pod kierownictwem Komunistycznej Partii, wypędza na zawsze z terenu Chin amerykańskich, angielskich i chińskich kapitalistów.

Pozdrawiamy robotników całego świata i wzywamy ich do nieugiętej walki o pokój.

Zwyciężymy w naszej walce, bo wraz z nami jest Zw. Radziecki, bo idziemy za wskazaniem wielkiego Stalina, nieugiętego szermierza pokoju. Zwyciężymy, bo wszyscy ludzie pracy na całym świecie nie chcą wojny. Bo siły pokoju rosną z dnia na dzień. Zwyciężymy bo w walce tej przewodzi nam Polska Zjednoczona Partia Robotnicza oparta na teorii marksizmu — leninizmu.

Nasz czyn żniwny podejmujemy dla wzmocnienia sił pokoju całego świata, dla uczczenia pierwszej Konferencji Wojewódzkiej PZPR w Poznaniu.

Postanawiamy zakończyć żniwa do 15 sierpnia br., co w porównaniu z rokiem ubiegłym da nam 15 dni zaoszczędzonej pracy. Dla zapewnienia kontroli wykonania naszych zobowiązań, postanawiamy odbyć w ciągu żniw 3 dalsze narady produkcyjne: 29. 6. 1949 r., 24. 7. 1949 r. i 14. 8. 1949 r.

By kobiety nasze mogły w pełni wykorzystać swe możliwości w pracy, postanawiamy otworzyć przedszkole 20 czerwca 1949 roku. Opiekę nad zorganizowaniem przedszkola i jego prowadzeniem obejmie świetlicowy tow. Dębacz Olgierd. Do dnia 20 czerwca br. zakończymy remont maszyn żniwnych, przy czym za remont maszyn mechanicznych odpowiedzialny jest mechanik zespołowy tow. Wojtasiński Stanisław, a za remont wozów i maszyn konnych odpowiedzialny działający jest tow. Straszewski Bolesław. Również i sprzęt będzie przygotowany do 20. 6.

1949 r., za co czynimy odpowiedzialnym farnala tow. Waliszewskiego Ludwika. Do 30. 6. 1949 r. przygotujemy budynki gospodarcze, jak stodoły, śpiżnie i inne, czym zajmie się księgowy tow. Łukomski Walerian. Dla zapewnienia systematycznej ciągłości w pracy, konieczne jest całkowite zaopatrzenie materiałowe (sznurki do snopowiązałek, kosy, części do maszyn i inne), oraz zaopatrzenie żywnościowe, za co czynimy odpowiedzialnym tow. Błrba, Błrba.

Wiemy, że wróg klasowy działa, że stara się sabotować naszą pracę. Dlatego wzywamy nasze ORMO do szczególnej czujności, by paraliżować z miejsca wszelkie wrogie akcje.

Postanawiamy zorganizować Ochotniczą Straż Pożarną w naszym gospodarstwie rolnym do dnia 30. 6. 1949 r. Za usprawnienie pracy ORMO i zorganizowanie oraz zaopatrzenie Straży Pożarnej odpowiedzialny jest tow. Łukomski Walerian.

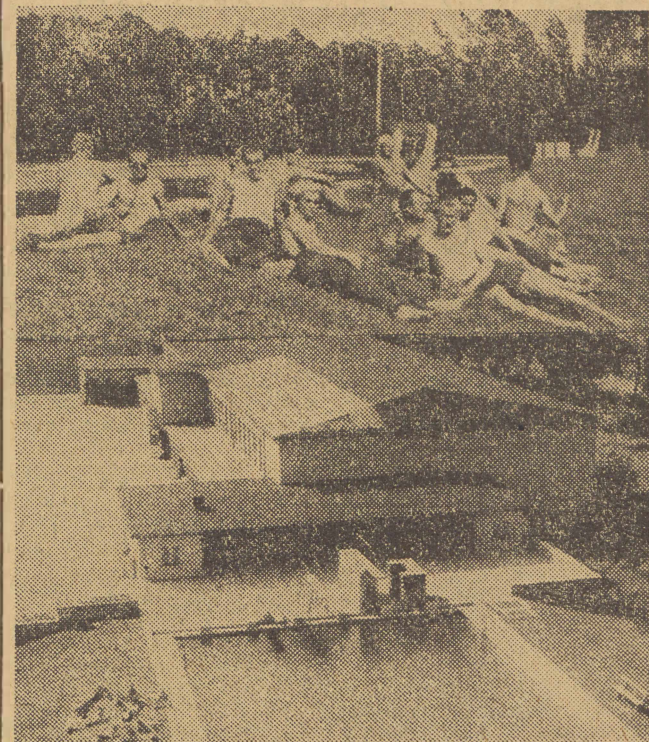
Rozumiemy, że najważniejszym naszym zadaniem w wykonaniu całej akcji żniwniej, jest należyte zorganizowanie pracy. Odpowiedzialność za to zadanie powierzamy przewodniczącemu Rady Folwarcznej tow. Rybickiemu Kazimierzowi, włodarzom Jankowskiemu Szczepanowi i Szymkowiakowi Władysławowi.

Wiemy, że w PGR pracujemy dla nas samych, że nasza praca nie jest źródłem zysku dla obszarnika, ale stanowi podstawę dobrobytu wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Nasz socjalistyczny stosunek do pracy wyrażamy nie tylko w szybkości wykonania pracy, ale również w dbałości o należyte jej wykonanie. Dlatego postanawiamy zboże sprzątnąć w terminie, i w jak najlepszym stanie. W tym celu wprowadzimy

(Ciąg dalszy na str. 2)

Osrodek sportowy w Czerwieńsku



W Czerwieńsku n/Odra (Ziemia Lubuska) znajduje się jedyny w Polsce osrodek sportowy Centralnej Rady Zw. Zawodowych. Po kąpielach w basenie miło jest odpocząć i ogrzać się w słońcu (zajęcie górne). Fragment osrodku widziany z lotu ptaka. (Zajęcie dolne).

Ostawiony działacz endecki i onr-owski agent wywiadu hitlerowskiego Adam Doboszyński przed sądem

WARSZAWA. Dnia 18 bm. rozpoczyna się w Warszawie w Rejonowym Sądzie Wojskowym proces jednego z czołowych przedstawicieli faszyzmu polskiego, ostawionego działacza endeckiego i onr-owskiego — Adama Doboszyńskiego. Był on m. in. organizatorem „Marszu na Myślenice” oraz szeregu pogromów antysemickich. Doboszyński oskarżony jest o to, że był agentem wywiadu niemieckiego — od chwili dojścia Hitlera do władzy aż do 1944 r., do chwili, gdy stało się jasne, że Niemcy hitlerowskie przegrały wojnę.

Jako agent wywiadu hitlerowskiego Doboszyński organizował zarówno przed wojną jak i w czasie jej trwania dywersję polityczną, skierowaną przeciwko walce narodu polskiego z faszyzmem oraz prowadził działalność szpiegowską.

Doboszyński odpowiada również za to, że od chwili odzyskania niepodległości kontynuuje wrogą działalność przeciw

Polce, tym razem — działając w interesie i na rzecz anglosaskich kół imperialistycznych w szczególności wywiadu amerykańskiego i związanych z nim polskich faszystowskich ugrupowań emigracyjnych.

10.000 kg truskawek z jednego hektara

ŁOWICZ (PAP). Państwowe Zakłady sadownicze w Osinach k. Łowicza przystąpiły pierwszej selekcyjnej hodowli truskawek. Wyhodowano 100 odmian truskawek, a m. in. wiele odmian własnych. W br. Osiny wyhodują kilka milionów sztuk sadzonek mrozoodpornych, którymi w roku przyszłym obsadzone zostaną co najmniej 100 ha. Da to w przeliczeniu na plony ponad 600 tys. kg owoców.

Niezależnie od tego prowadzone są doświadczenia, zmierzające do masowej uprawy takich gatunków truskawek, które z jednego hektara wydają 10 tys. kg owoców i owocują już w pierwszym roku ich wysadzenia.

Pracę nauczyciela trzeba powiązać z potrzebami mas pracujących Ważne uchwały ZNP

WARSZAWA (PAP). W tych dniach odbyła się w zarządzie głównym ZNP ogólnopolska konferencja kierowników wydziałów społeczno-pedagogicznych ze wszystkich okręgów ZNP.

Jako czołowe zadanie na najbliższy okres pracy wydziału postawiono troskę o ugruntowanie

wiedzy i świadomości klasowej wśród nauczycielstwa i o związanie pracy nauczyciela z pracą i potrzebami mas pracujących.

Konferencja wykazała, że wśród ogółu nauczycielstwa panuje głębokie zrozumienie zadań, jakie stoją przed ZNP jako organizacją wychowującą młode pokolenie Polski Ludowej. W dyskusji zwrócono uwagę na problem racjonalizacji w szkolnej pracy nauczyciela i na konieczność popularyzowania nowych metod pracy.

Na zakończenie uczestnicy uchwalili wytyczne programowe i organizacyjne dla pracy w wydziałach społeczno-pedagogicznych. Stwierdzono, że wydziały społeczno-pedagogiczne muszą stale dbać o podnoszenie poziomu ideologicznego i fachowego nauczycielstwa. Pomocą w realizowaniu tych zadań winny być: zespoły samokształceniowe, instytut pedagogiczny, kursy nauczycielskie, a zwłaszcza konferencje rejonowe, które swym zasięgiem obejmują wszystkich nauczycieli.

W ROCZNICĘ polsko - węgierskiego układu

Mija rok od zawarcia polsko - węgierskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Oba narody, które w wyniku rewolucyjnych przemian społecznych, znalazły się na wspólnym szlaku dziejowym i zdążają do tego samego celu, do budowy ustroju socjalistycznego, dały tym aktem wyraz wiekowemu związkowi przyjaźni, dziś wzmocnionym wspólną drogą i wspólnym celem.

Doświadczenia przeszłości, doświadczenia walk wywołanych z najazdem hitlerowskim zostały przez oba narody przekute na fakty historyczne, które zabezpieczą je przed powtórzeniem się tragicznych klęsk. Układ polsko - węgierski jest jednym z ogniw wielkiego systemu bezpieczeństwa, jaki związek radziecki i kraje demokracji ludowej budują w tej części Europy. Wpływa on z najlepszych tradycji wolnościowych, których najpiękniejszą kartą są wspólne walki roku 1948, roku Wiosny Ludów.

W przeddzień zawarcia polsko - węgierskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy oba państwa podpisały konwencję gospodarczą, dającą wielkie obustronne korzyści naszym narodom. Konwencja ta stworzyła możliwości ściślejszego wzajemnego powiązania pod względem produkcyjnym, w dziedzinie zbytu, wymiany towarowej, komunikacji i dostępu do morza. To ściślejsze powiązanie gospodarcze dwóch przyjacielskich narodów w drodze umowy dwustronnej zostało następnie pogłębione we współpracy na terenie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Zarówno Polska, jak i Węgry łączą jeszcze jeden wspólny cel, WALKĄ O POKÓJ, udział w wielkim froncie pokoju, któremu przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki. Oba kraje Polska i Węgry przez wzmocnienie wysiłku w dziedzinie produkcji przemysłowej, czemu właśnie służy m. in. układ z zeszłego roku, pragną wzmocnić międzynarodowy front pokoju.

Patrząc z perspektywy minionego roku możemy stwierdzić, że polsko - węgierski układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy przyczynił się do rozwoju i wzrostu bezpieczeństwa naszych narodów. Jesteśmy przekonani, że nasze wzajemne stosunki będą się nadal rozwijać pomyślnie we wszystkich dziedzinach, prowadząc do zacieśnienia i pogłębienia naszej współpracy i przyjaźni.

W rocznicę podpisania polsko - węgierskiego układu o przyjaźni, zsyłamy naszym sojusznikom i przyjaciółom — Węgrom życzenia dalszego rozwoju na drodze do socjalizmu.

Greccy monarcho-faszyści nie mogą sprostać wojskom demokratycznym PRZY POMOCY AMERYKANÓW I BRYTYJCZYKÓW przygotowują wojnę gazową

LONDYN (PAP). Agencja Elefteri Ellada podaje komunikat Rządu Demokratycznego Grecji z dnia 15 czerwca, oskarżający Brytyjczyków i Amerykanów o przygotowanie wojny gazowej przeciwko demokratom greckim.

Komunikat stwierdza, że w nocy z 12 na 13 czerwca w pobliżu Pireusu wylądowano ze statków amerykańskich transport gazów trujących. Gazy te zostały przewiezione następnie na samochodach amerykańskich w liczbie około 100 do Pireusu.

Transport odbywał się pod ochroną żołnierzy brytyjskich. Ruch na szosie, którą jechały auta, został całkowicie wstrzymany. Cała trasa została objęta przez silne oddziały policyjne.

ZGODNIE Z KOMUNIKATEM, DEMOKRATYCZNY RZĄD GRECKI OTRZYMAŁ WIADOMOŚCI, IŻ MONARCHO-FASZYŚCI NIE MOGĄ SPROSTAĆ WOJSKOM DEMOKRATYCZNYM, PRZYGOTOWUJĄ PRZY POMOCY BRYTYJCZYKÓW I AMERYKANÓW WOJNĘ GAZOWĄ PRZECIWKO PATRIOTOM GRECKIM.

RZĄD DEMOKRATYCZNY STANOWIŁO PROTESTUJE PRZECIWKO TEJ ZBRODNI PRZYGOTOWANEJ W TAJEMNICY PRZECIWKO LUDOWI, WALCZĄCEMU O WOLNOŚĆ I NIEZALEŻNOŚĆ.

PARYŻ (PAP). Agencja Elefteri Ellada w kolejnym komunikacie wojskowym donosi, że w Grecji środkowej poważne siły armii monarcho-faszyistowskiej wyruszyły w kierunku wyżyn Anthrakia i Elianos maszynowo i samolotowo. Jednostki Armii Demokratycznej.

Dla uczczenia Wojewódzkiej Konferencji PZPR

Nasz Czyn Zniwny - to wkład w dzieło utrwalenia pokoju

(Dokończenie ze str. 1)
my indywidualne współzawodnictwo i współzawodnictwo między grupami.

Odpowiedzialnym za wykonanie całości powyższych zobowiązań czynimy rządzącą tow. Przygóreckiego Władysława.

Wykonamy nasze zobowiązania! Nie chcemy pozostać w tyle za robotnikami Zabrze Wschód, Huty Kościuszkowskie i Cegielskie. Chcemy na równi z nimi budować fundamenty socjalizmu w Polsce. Dlatego jeszcze raz wzywamy wszystkich robotników rolnych z PGR całej Polski do współzawodnictwa z nami w akcji zniwnej.

Ale nie tylko zespołowo zobowiązali się robotnicy z Osówca do współzawodnictwa w akcji zniwnej. Robotnicy współzawodniczą ze sobą indywidualnie, starając się osiągnąć jak największą oszczędność, wykonać swój plan.

Tow. Stanisław Wojtasiński, mechanik zespołowy, zobowiązał się do wyremontowania 75% maszyn zniwnych we własnym zakresie, a tylko w 25% w warsztatach TOR-u. Traktorzysta tow. Janowski Władysław zobowiązał się w koszeniu sнопowiązałką wykonać 125% normy, a jego kolega obywat. Stefaniński do wykonania swoim traktorem 140% normy. W koszeniu żniwiarką konną obywat. Wolkiewicz Wojciech wykona 150% normy. Zbieraczka obywat. Gajewska Mirosława zobowiązała się przekroczyć 125% normy, a tow. tow. Studziński, Sieradzki, Gajewski i Gajewski, którzy układają będą sterty, przekroczą 130% normy. Przy zwózce zboża tow. Wolkiewicz i ZMPowiec Jan Górny wykonają 130% normy. Ob. Wojtasiński Henryk osiągnie również 130% normy. Kowal majątkowy Straszewski Stanisław wyremontuje wszystkie wozy i żniwiarki we własnym zakresie.

Takich zobowiązań można by wyliczyć tyle, ilu robotników jest w majątku Osowiec. Każ-

nej. Natarcie to nie powiodło się. Greckie wojska demokratyczne kontratakowały i wyparły nieprzyjaciela, który stracił 130 zabitych, 210 rannych i wielu jeńców. W rejonie Vitsi inicjatywa pozostaje w ręku wojsk demokratycznych. Nieprzyjacieli stracił tam ostatnio 120 zabitych i rannych.

Grupa szturmowa Armii Demokratycznej wysadziła w powietrze urządzenia wojskowe

Miliardowe interesy Watykanu

opierają się zarówno na fabrykach makaronu jak i na zyskach z... domów gry

MOSKWA. „Nowoje Wremia” podaje szereg niezwykle ciekawych danych, charakteryzujących rolę Watykanu jako potężnego koncernu kapitalistycznego.

Watykan działa jako potężny koncern kapitału monopolistycznego za pośrednictwem szeregu utytułowanych spekulantów takich jak hrabia Paolo Blumenstiel, książę Al. dobrandini, markiz Sacchetti, książę burboński Alvaro

lotniska nieprzyjacielskiego w Krupista w rejonie Kastori.

BUKARESZT (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi o nowych egzekucjach postępowych działaczy greckich.

Zgodnie z komunikatem agencji przed kilku dniami monarcho-faszyści dokonali egzekucji 4 b. członków Elasa skazanych na karę śmierci przez ateński trybunał wojskowy.

Ostatnio z więzień ateńskich wywieziono w niewiadomym kierunku 20 demokratów, skazanych również na śmierć. Wśród wywiezionych znajduje

się znany dziennikarz bohater Ruchu Oporu, Glezos, którego egzekucja została odroczone pod presją opinii światowej. Greckie koła demokratyczne wyrażają obawy, że skazanych wywieziono do więzień na jednej z wysp, gdzie mogą oni zostać potajemnie zamordowani.

LONDYN (PAP). Jak donosi z Aten, agencja Reuters, greccy pracownicy państwowi wznowili w dniu 17 bm. strajk, odwołany dnia 30 maja. Strajkujący stwierdzają, że rząd nie wykonał swych przyrzeczeń w sprawie uregulowania pobrań. W strajku biorą m. in. udział pracownicy rozgłośni ateńskiej, wskutek czego audycje uległy przerwie.

d'Orlean, a przede wszystkim doradca finansowy papieża, multimilioner Bernardino Nogara. Za pośrednictwem Bernardino Nogara Watykan ogarnął swymi macakami wszystkie dziedziny życia gospodarczego Włoch.

Doradca finansowy papieża jest m. in. członkiem rady administracyjnej rzymskiego Instytutu Nieruchomości, najstarszego włoskiego zjednoczenia młynów i fabryk makaronu „Pantanello”, włoskiego Towarzystwa Kolei Południowych, trustu chemicznego Montecatini, Adriatyckiego Towarzystwa Elektrycznego, kontrolującego zaopatrzenie Włoch oraz Libii i Dodekanazu w energię elektryczną. Jest rzeczą znaną, że Nogara reprezentuje interesy Watykanu jako członek rady nadzorczej stowarzyszenia domów gry w Monte Carlo.

Oto częściowa tylko lista, obrazująca działalność Watykanu jako potężnego koncernu kapitalistycznego.

W świetle podanych wyżej faktów — konkluduje „Nowoje Wremia” — można zrozumieć, dlaczego Watykan

za dolarową kurtyną

* Włoski minister spraw zagr. hrabia Sforza otrzymał tytuł doktora honoris causa uniwersytetu w Tuluzie. Dziękując Francuzom, zaczął mówić o „Anglii Szekspira, Francji Cervantesa...”

* Trudno posadzić męża stanu, hrabiego doktora honoris causa aby nie wiedział, że autor Don Kichota był Hiszpanem. Lapsus językowy, można więc jedynie wytłumaczyć wchodzącemu w krew zwyczajowi

ministrów zmarszczonych obdarzania jednymi... kosztem drugich.

* Dobrze także pojawił się plan Marshalla. Amerykanin Garnet w Paryżu przedstawił się jednemu z jubilerów jako dygnitarz administracji planu Marshalla i wyłudził biżuterii za 2 miliony franków

* Kilka tysięcy młodzieży francuskiej złożyło plecak na ziemi przed dworcem Wschod-

nim w Paryżu i śpiewało chóralnie. Był to oryginalny protest przeciwko odmówieniu młodzieży 50% zniżki na bilety kolejowe przy zbiorowych wycieczkach. Była to młodzież różnych przekonań, od katolickich do komunistycznych. Policja Mocha wezwała jednak wszędzie spisek komunistyczny. Biciem ulicznych chłopców, policzkiem i ciałkami nie udało się zmusić młodzieży do odpowiedzi na niewinny protest młodzieży...

Starcie robotników z policją w Hiroszynie

NOWY JORK (PAP). Prasa donosi, iż w związku z próbami władz okupacyjnych usunięcia działaczy postępowych z japońskich związków zawodowych doszło do wielkich demonstracji w rejonie Hiroszimy.

W odpowiedzi na próby usunięcia postępowych przywódców związkowych robotnicy przemysłu stalowego ogłosili strajk. Do strajku przyłączyli się pracownicy innych gałęzi przemysłu Hiroszimy. Na rozkaz władz amerykańskich przeciwko strajkującym wysłano silne oddziały policji. Policjanci usiłowali rozprzeć robotników w wyniku czego nastąpiło starcie. 56 robotników odniosło ciężkie rany. Również 7 policjantów zostało rannych.

Dążymy ku pełnemu wyzwoleniu pracujących mas chłopskich Rada Naczelna SL obraduje

WARSZAWA (PAP). Ruch ludowy znajduje się w przededniu zjednoczenia, które jak stwierdził już wielokrotnie członkowie działacze SL i PSL, dokonają się w roku bieżącym. Zjednoczenia ruchu ludowego oczekują masy chłopskie w całym kraju. Władze naczelne obydwu stronnictw ludowych intensywnie przygotowują się do połączenia SL i PSL w jedno stronnictwo. Ważnym momentem tego przygotowania są obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, które rozpoczęły się w Warszawie w dniu 17 bm.

Obrady otworzył przewodniczący Rady Naczelnej SL — marszałek Władysław Kowal-

ski. Zagajając obrady marsz. Kowalski podkreślił, że postępowanie to poświęcone będzie oświeceniu i przedsięwzięciu zagadnień, które pozwolą na wytyczenie nowej drogi, wiodącej ku pełnemu wyzwoleniu pracujących mas chłopskich, ku stworzeniu ustroju sprawiedliwości społecznej na wsi. Podnosząc, że podobnym sprawom poświęcona była ostatnia Rada Naczelna PSL — mówca stwierdził, że tak wyniki Rady Naczelnej PSL jak i gruntowna analiza dotychczasowej działalności Stronnictwa Ludowego, którą zajmie się obecna Rada, będą dla ruchu ludowego drogowskazem na przyszłość.

F. Martianow
wiceminister sowchozów ZSRR

SOWCHOZY — wielkie fabryki rolnicze ZSRR

Sowchozy — państwowe gospodarstwa rolne Związku Radzieckiego — to wielkie zmechanizowane fabryki zboża, mięsa, mleka, warzyw i surowca dla przemysłu. Są one przykładem organizacji rolnictwa socjalistycznego dla znajdujących się w danej okolicy kolchozów.

Oto jeden z takich sowchozów — „Krasnyje Poliany” (w obwodzie moskiewskim). Zarówno prace rolne jak i hodowla bydła są w nim prowadzone według szczegółowego planu, opracowanego na podstawie wytycznych nauki miczurinowskiej. Tu podobnie, jak i w fabrykach pracuje się na dwie zmiany i podobnie jak w fabrykach stosowane są maszyny.

W farmach hodowlanych sowchozu „Krasnyje Poliany” dostarczanie i przygotowywanie pasz jest zmechanizowane, dojenie krów odbywa się przy pomocy aparatów elektrycznych. Pielęgnacja bydła i karmienie dokonuje się na podstawie wskazówek specjalistów — zootechników.

W tym doskonale zorganizowanym gospodarstwie praca ludzka staje się coraz wydajniejsza. W pierwszym kwartale 1949 roku sowchozy dostarczyły państwu mięsa o 54 proc. więcej, mleka o 45 proc. więcej, jaj o 66 proc. więcej i dwa razy więcej wieprzowiny, niż w tym samym okresie r. 1948.

Sowchozy Białorusi, Ukrainy, Esto-

ńskiego i niektórych innych obwodów, które poniosły wielkie straty w czasie wojny, dzięki wytrwałej pracy robotników i specjalistów przekroczyły już przedwojenną wydajność bydła mlecznego. Wielkie sukcesy osiągnęli hodowcy bydła Kazachstanu, Północnego Kaukazu, Syberii.

Obecnie w związku z uchwalonym niedawno trzyletnim planem rozwoju hodowli bydła, rola sowchozów w stwarzaniu obfitości produktów w kraju jeszcze bardziej wzrasta.

Pod koniec roku 1951 sowchozy powinny doprowadzić pogłowie dużego bydła rogatego do 5.700 tysięcy sztuk, owiec do 13.470 tysięcy sztuk i świń — do 5.600 tysięcy sztuk.

Nadmierna specjalizacja istniejąca w wielu sowchozach zbożowych i warzywnych, oraz w sowchozach upraw technicznych, zostanie zlikwidowana. Każdy sowchoz stanie się gospodarstwem wielokierunkowym.

We wszystkich sowchozach projektuje się przed rokiem 1951 całkowite zmechanizowanie procesu koszenia siana i silosowania. Całkowicie zmechanizowane zostanie strzyżenie owiec oraz wprowadzone elektromechaniczne dojenie krów, dostarczanie wody, maszynowe przygotowywanie paszy.

Do zadań sowchozów należy hodowla szlachetnych ras bydła i zaopatrywanie farm kolchozowych w materiał

zarodowy. Dużo nowych sowchozów zarodowych bydła rogatego tworzy się na Syberii, w Kazachstanie, w okęgach Nadwołżańskich, na Północnym Kaukazie, w Środkowej Azji i na Zakaukaziu. Pogłowie dużego zarodowego bydła rogatego w sowchozach pod koniec planu trzyletniego wyniesie najmniej 90 proc. ogólnej ilości bydła.

Specjaliści — hodowcy badają nowe możliwości rozwoju hodowli bydła. W tych dniach produkujące dojarki sowchozów, na konferencji zwołanej przez Ministerstwo Sowchozów ZSRR, zobowiązały się do uzyskania z każdej przydzielonej im krowy po 4—5 tysięcy litrów mleka rocznie.

Z pomocą praktykom — hodowcom bydła przychodzi nauka miczurinowska. Niedawno w Moskwie odbyła się sesja Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina, na której referat zasadniczy o zadaniach nauki w rozwoju socjalistycznej hodowli bydła wygłosił prezydent Akademii — Trofim Łysenko.

Za osiągnięcie wysokich wskaźników w rozwoju hodowli bydła, za udoskonalenie i wyhodowanie nowych ras bydła, pracownikom sowchozów — tak jak i innym przodownikom rolnictwa — będzie nadawany tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej.

Pracownicy sowchozów z zapałem i energią walczą o obfitość produktów, które są niezbędnym warunkiem przejścia od socjalizmu do komunizmu.

„Nie pozwolimy tknąć THOREZA”

Komisja francuskiego Zgromadzenia Narodowego postanowiła zwrócić się do deputowanych z wnioskiem o pozbawienie nieetykalności poselskiej Maurice Thoreza. Ta niesłychana prowokacja parlamentarnych graczy i skompromitowanych polityków wywołała olbrzymie oburzenie wśród ludności pracującej Francji. Robotnicy Paryża i innych miast zorganizowali samorządnie wiece protestacyjne, na których twardo powiedziano: „Nie pozwolimy tknąć Thoreza — najlepszego obrońcy mas pracujących Francji i bojownika pokoju”.

Za coż to panowie deputowani spod znaku „trzęsawicy” i lotaryńskiego krzyża, spod ciemnej gwiazdy amerykańskich bankierów i francuskich giełdżarzy pragną pozbawić Thoreza nieetykalności poselskiej?

Otóż Maurice Thorez w marcu br. z trybuny parlamentu francuskiego powiedział otwarcie tym panom, że lud pracujący Francji nie jest mięsem armatnim, ani piechotą anglosaskiego imperializmu, że nie będzie po raz czwarty w ciągu jednego stulecia krwawił za czarnogieldziarskie interesy handlarzy śmiercią, że nie podnieśli broni przeciwko swemu sojusznikowi i pogromcy hitlerowskiej hydry — chorążemu pokój — Związkowi Radzieckiemu, że stanie w szeregach obrońców pokoju i o pokój będzie walczył.

Za te prawdziwe słowa panowie deputowani z reakcyjnych frakcji parlamentarnych chcą pozbawić się z terenu parlamentu człowieka, który potrafi różnami prawdy chlostać ich zakłamanie oblicze, który podesza wojny wraz z całą francuską klasą robotniczą dawał im lekcje patriotyzmu, który od lat walczy o interesy mas pracujących Francji.

Dlatego właśnie pragną usunąć Thoreza z ław deputowanych. Thoreza, za którym stoi potężna armia francuskiej klasy robotniczej i najlepszych ludzi ze świata nauki, sztuki i kultury. stoi dwumilionowa partia komunistyczna i stoi opinia publiczna społeczeństwa francuskiego i największa we Francji ilość wyborców.

Reakcjonisci francuscy, którzy wyprzedają kraj amerykańskiemu menagerom, pozwalają sobie na pogroźki pod adresem człowieka, który broni interesów narodu, broni konstytucji i broni Republiki Francuskiej.

36 armia Kuomintangu zlikwidowana

PEKIN (PAP). Na zachód od Sian wojska ludowe zlikwidowały 36 armię Kuomintangu, biorąc do niewoli wiele tysięcy jeńców, w tym dowódcę jednej z dywizji. Inne oddziały Armii Ludowej wyzwoliły miasto Futing w północno-wschodniej części prowincji Fukien.

Komitety współzawodnictwa pracy muszą uaktywnić swoją działalność

Ruch współzawodnictwa pracy w fabrykach wielkopolskich przeżył już daleką drogę. Od wahań i pewnej dozy braku zaufania, aż do wielkiego zrywu w Cynie Kongresowym; od nieśmiałych prób pojedynczych robotników, do masowego współuczestnictwa obejmującego całe zakłady; od niewielkiego wzrostu wydajności pracy, do 50-krotnego zwiększania produkcji. (F-ka FO w zakładach Cegielskiego).

W ciągu dwóch prawie lat swego istnienia, ruch współzawodnictwa rozrastał się, potężniał, ujawniał tkwiący w klasie robotniczej entuzjazm pracy i wyzwalał wielkie siły twórcze robotnika. Takie było jego znaczenie produkcyjne. Ale niezależnie od tego, że stał się on dzwignią naszego życia gospodarczego, wpływ jego sięgnął daleko głębiej. To właśnie ruch współzawodnictwa stał się szkołą nowego, socjalistycznego stosunku do pracy, stał się szkołą socjalistycznego wychowania naszej klasy robotniczej.

chem współzawodnictwa ma bardzo mało wspólnego.

Bywa również, że z braku inicjatywy Komitetu, ruch współzawodnictwa zostaje zahamowany. Tak się np. stało w Wytowni Ogniwi i Baterii w Poznaniu. Załóżce po prostu zabrakło surowca. I nikt ani organizacja partyjna, ani Rada Zakładowa, ani Komitet nie potrafił dopilnować opieszale spełniającego swoje obowiązki; dyrekcję, która dopiero w listopadzie zaplanowała zastępczą produkcję, mającą się rozpocząć w lutym i w tymże listopadzie zamówiła potrzebne do tej produkcji surowce. Wszystko to było spóźnione co najmniej o pół roku.

SUROWCE TO NIE JEST TRUDNOŚĆ OBIEKTYWNA

Komitet w Wytowni jest przekonany, że sprawa surowców to tzw. „trudność obiektywna”, przed którą bez walki trzeba skapitulować. Ze tak nie jest świadczy przykład Komitetu w zakładach Cegielskiego. Był czas, że „Cegielszczacy” mieli przejściowe trudności surowcowe, i choć w zasadzie nie groziło planom produkcyjnym, to jednak ich przekroczenie stało się pod znakiem zapytania. I wtedy to Komitet Współz. Pracy — łącznie z organizacją partyjną — „dobral” się do źródeł trudności — do poddostawców surowca. Wzywali ich do pewnego rodzaju współzawodnictwa o wypełnienie planów i dotrzymanie terminów dostaw. A rezultat był taki, że Cegielski pracuje teraz bez żadnych zahamowań i w szybkim tempie nadrabia opóźnienie.

TRZEBA PODNIEŚĆ ŚREDNIE WYROBIENIE NORM

Jeden poważny zarzut postawić można wszystkim Ko-

mitetom w fabrykach wielkopolskich. Nie potrafiły one — co jest szeroko praktykowane w przemyśle węglowym — zorganizować sprawy dla współzawodnictwa najważniejszej: rozpowszechnienia doświadczeń przodujących robotników wśród całych zakładów i zmontować brygady instruktorskie które by wypróbowały, nowe metody pracy, przeniosły do innych fabryk o podobnej produkcji.

A jest to sprawa zasadniczej wagi. Nie chodzi bowiem o to, aby we współzawodnictwie na czoło załogi wysunęło się kilku czy kilkunastu pracowników. Chodzi o to, żeby ci którzy pierwsi zdobyli większą sprawność pracy, swoją umiejętność przekazali innym. Aby wzrastała nie tylko procentowa przekroczenia norm poszczególnych pracowników, ale przede wszystkim poziom średniego wyrobienia norm całej załogi.

DOBRY REGULAMIN ZAPEWNIĄ ROZWÓJ WSPÓŁZAWODNICTWA

Więcej również uwagi powinny zwrócić Komitety na regulaminy współzawodnictwa, których opracowanie wymaga wiele sumiennej pracy. Regulamin powinien być przede wszystkim jasny, łatwy do zrozumienia, aby robotnicy mogli sami choć w przybliżeniu obliczyć wyniki swojej pracy. Poza tym regulamin musi uwzględniać indywidualne warunki pracy danego zakładu.

Na Zjeździe Ceglarzy przodownik Powroźnik z Ceg. „Mściszewo” powiedział, że robotnicy Cegielskiego zaniechali współzawodnictwa z tego powodu, iż nadesłany przez Zjednoczenie regulamin, uwzględniający mechaniczne wydobycie gliny, był dla załogi Ceg. „Mściszewo” wydobywającej glinę ręcznie, krzywdzący. Załoga nie była w stanie wykonać przewidzianej normy wydobycia. Gdyby w Cegielski był dobrze pracujący Komitet, niewątpliwie nie doszłoby do rozgoryczenia i zahamowania współzawodnictwa.

E. Kwiatkowska

Sylwetki delegatów NA KONFERENCJĘ WOJEWÓDZKĄ PZPR W POZNANIU

Delegatem na Konferencję wojewódzką PZPR z Gniezna jest m. i. tow. ZOFIA BOGONIEWSKA, która dziś zajmuje stanowisko kierownika technicznego Poznańskich Zakładów Przemysłu Ociełowego



nr. 8 w Gnieźnie, zatrudniających około 450 pracowników.

Ale na stanowisko to tow. Bogoniewska nie „dostała” się od razu. Awans ten poprzedziła uporczywa praca w zakładach, którą tow. Bogoniewska rozpoczęła od zwykłej asystantki. Kolejno została sekcijną, majstrem, no a do piero w końcu kierownikiem technicznym.

Na terenie zakładów ogólnie lubiana, służąca zawsze radą i pomocą, tow. Bogoniewska współpracuje też w szeregu organizacji społecznych. Pochodzi ze środowiska robotniczego. Zna je i rozumie i dlatego jest człowiekiem bezgranicznie oddanym sprawie robotniczej.

Inteligencja w Związkach Zawodowych

Inteligencja pracująca była przez długie lata wychowywana pod silnym naciskiem światopoglądu burżuazyjnego i jej górna warstwa była mocno związana z ustrojem kapitalistycznym.

Po wyzwoleniu część inteligencji pracującej stanęła od razu po stronie Polski Ludowej, część zaś zajęła pozycję wycieczającą. Nieprzychylnie nastawienie dla dokonujących się przemian społecznych obserwować można było zwłaszcza w odłamach inteligencji mniej lub więcej powiązanej z dawnymi kołami endoklinalnymi, czy sanacyjnymi.

W miarę jednak upływu czasu i dokonywania się przemian ustroju w Polsce, nastąpiły również poważne zmiany i w nastawieniu inteligencji. Nastąpiły one przede wszystkim w szeregach inteligencji, która brała czynny udział w odbudowie kraju, w odbudowie miast i wsi i w odbudowie przemysłu.

Dla tej części inteligencji jasnym się stało, że zarówno tempo odbudowy, jak i rozmiar budownictwa przemysłowego, komunikacyjnego i urbanistycznego nie byłoby możliwe do osiągnięcia przy rządach kapitalistycznych. I jeszcze jedno: inteligencja pracująca przekonała się, że droga, obrana przez Polskę Ludową jest słuszną. Oparcie, jakie nam daje przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i ścisłą współpracą z krajami demokracji ludowych, granica na Odrze i Nisie Łużyckiej, czyniąca z Polski kraj, który, nie tylko chce, ale i może rozwijać się gospodarczo, wszystko to stwarza twarde grunto, na którym budujemy Polskę suwerenną, Polskę do broty.

Stworzone przez Państwo Ludowe warunki dla twórczej pracy, porwały znaczny odłam inteligencji

z inteligencją techniczną na czele, czyniąc z niej szczerych zwolenników budownictwa socjalistycznego. Przemiany te objęły również wielu pracowników nauk, którzy w rozbudowanych naukowych instytucjach badawczych, zakładach i popieranych przez Państwo, zyskali szerokie pole dla twórczej pracy. Inteligencja ta oddaje państwu ludowemu swoją fachową wiedzę i umiejętności w codziennej pracy w swym zawodzie.

Zmiany w postawie inteligencji pracującej znalazły ywy oddźwięk wśród robotników. Przejawem tym są nastroje, było manifestacyjne przyjęcie przedstawicieli nauki, sztuki, techniki i nauczycielstwa na II Kongresie Związków Zawodowych. Serdeczne przyjęcie, zgłoszone przedstawicielom inteligencji pracującej i wybór do najwyższych władz związkowych jej najlepszych przedstawicieli, wskazują na zrozumienie roli inteligencji w budowie nowego ustroju.

W chwili obecnej chodzi, w pierwszym rzędzie, o utrwalenie i pogłębienie stanowiska postępowej inteligencji o rozszerzenie jej wpływu na całą inteligencję pracującą. W tym dziele ogromną rolę odegrać mogą związki zawodowe. Związki zawodowe, które „ysunęły” dziesiątki tysięcy swych członków na stanowiska w aparacie gospodarczym, państwowym i samorządowym poprzez nowe kadry inteligencji pracującej, mają możliwość oddziaływania na ten odłam inteligencji zawodowej, na której ciąży jeszcze w większym lub mniejszym stopniu przeżytki starego. Wciąż niegłęboko jak największej liczby inteligentów do czynnej pracy w Związkach pracę tę na pewno pogłębi i usprawni. K. W.

Ksiądz proboszcz Zaremba nie znosi sojuszu robotniczo-chłopskiego I... CZERWONYCH KRAWATÓW MŁODZIEŻY

Wiry, wieś leżąca niedaleko Poznania jest jedną z najlepiej zorganizowanych osiedli w województwie poznańskim.

Jej mieszkańcy prowadzą pracę na roli według wzorowego systemu spółdzielczego, osiągają coraz to lepsze wyniki wyrażające się stałym wzrostem inventarza i obfitością produktów rolnych.

Tamtejsi mało i średniorolni chłopcy doceniają również przyjaźń z robotnikami fabrycznymi, którą zacieśniają przez stałą współpracę na odcinku gospodarczym, kulturalnym i społecznym. Często też zapraszają pracowników zakładów H. Cegielski na wspólne zebrania i pogadanki, gdzie drogą wymiany doświadczeń podnoszą swój poziom ideologiczny.

Mało jest naprawdę we wsi Wiry takich mieszkańców, którzy nie rozumieją by korzyści jakie wpływają z sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Rozumie to również doskonale miejscowy proboszcz ks. Zaremba, z tą tylko różnicą, że nie podziela ogólnego zadowolenia z istniejącego stanu rzeczy. Wręcz przeciwnie. Od czasu bowiem kiedy do jego parafii zawiązała ekipa robotnicza chodzi bardzo zmartwiony, a je go czcigodne czoło marszczy się coraz większym niezadowoleniem.

Tym bardziej że, chłopcy stali się nagle jacyś ruchliwi i aktywni i posunęli się nawet do tego, wytykając mu jego postępowanie z czasów okupacji.

A przecież starał się tylko żeby żyć i broń Boże nie schudnąć. Ze tam kiedyś wymyślał ludności polskiej podczas pogrzebu od bandy, rzeźmieszków i holoty lub starał się w zgodzie żyć z okupantem to według niego nic groźnego. Sami Niemcy i to poważni, na stanowiskach, mówili że jest bardzo dobrym człowiekiem.

A już w ogóle nie daje księdzu proboszczowi spokoju miejscowa młodzież.

Coraz ich więcej należy do ZMP. Chodzą po wsi w czerwonych krawatach (a bardzo tego koloru nie lubi ks. Zaremba) wiodąc za sobą bandy i przedstawienie, sąpraszają

jąc nawet do spokojnej wsi robotników z Poznania.

Stara się też ksiądz proboszcz jak może żeby temu zapobiec. Jeżeli tylko dowie się o organizowaniu jakiejś imprezy, na godzinę przed tym zwołuje w tej samej salce zebranie matek różańcowych i do późnego wieczora gości im piekłem i wiecznymi mękami.

Ksiądz proboszcz ma jeszcze i inne sposoby na młodzież. Jednym z nich to nakłanianie do wstąpienia w szeregi K. S. M. pod groźbą nie udzielania rozgrzeszenia przy spowiedzi.

Gdy siadam do pisania tego przeglądu, usiłuję zawsze znaleźć w powodzi faktów bieżących te właśnie, które dla danego tygodnia są najbardziej charakterystyczne, te, które tydzień cały „stają się pod znakiem”.

Jeśli poprzedni tydzień stał pod znakiem Kongresu Związków Zawodowych, to patronami ostatniego stali się zupełnie zdecydowanie... murarze. I to nie dlatego, że codzienna ich praca sprawia, iż rosą coraz wyżej mury tysiąca do mowy w całym kraju, zwłaszcza w naszej zniszczonej stolicy. Nie, pierwsze miejsce, należy się im nie tylko za pracę ich rąk, ale także za pracę mózgów, za wysiłki w kierunku organizowania pracy na coraz wyższym poziomie, przyswojenia sobie takiej techniki, która byłaby jak najbardziej wydajna.

Ledwie w stolicy z triumfem zanotowano wyniki warszawskiej „trójki” murarskiej, która wmurowała 15 tysięcy cegieł w ciągu zmiany, gdy murarze z Zabrza po prawili ten rekord na 18 tysięcy. A w kilka dni później trójka murarska w Stalowej Woli ułożyła już 23 tysiące cegieł.

W tym samym czasie notujemy nowe wydanie, nowy rekord. Tym razem nowu w stolicy. Już nie trójka murarzy, ale zespół 10 osobowy, brygada murarzy SPP Markowa i Poreckiej, pracująca systemem taśmowym, opracowanym przez inżyniera Przymanowskiego, ułożyła mur w budowie-

Młodzi jednak mieszkańcy wsi Wiry nie bardzo się tym przejmują, gdyż wiedzą, że postępowanie wielkiego wychowawcy, z takiego się bowiem podaje ks. Zaremba, nie zupełnie zgodne jest z przykazaniami wiary katolickiej, a jego słowa płynące prosto z otłuszczonego serca są wrogie wszystkiemu co dobre i postępowe.

Dlatego też na przekór ks. proboszczowi coraz więcej jest w jego parafii ZMP-owców i z każdym dniem wzrasta liczba członków PZPR i podnosi się poziom świadomości klasowej mało i średniorolnego chłopca wsi Wiry. (Kz)

Przegląd wydarzeń tygodnia

W tym ostatnim rekordzie uderzają nas dwie okoliczności. Po pierwsze — większy zespół. Rekord osiągnęła już nie „trójka” lecz cała brygada murarska, 10 robotników. Jest to bezsprzecznie jednym z przejawów rozszerzania się akcji współzawodnictwa na coraz większe zespoły, przechodzenia od współzawodnictwa indywidualnego do zespołowego. Po drugie fakt, że osiągnięcie to było wynikiem zastosowania nowej techniki pracy, wypracowanej przez inżyniera i robotnika. Naszym zadaniem teraz jest, by te nowe, wyższe formy pracy zespołowej: system brygad i system taśmowy, u powszechniały się, objęły również i inne dziedziny pracy w budownictwie, by stały się własnością całej „brygi murarskiej i budowlanej”.

Jak cenne są owoce tej współpracy robotników i techników, może świadczyć i inny przykład, który przedostał się do wiadomości publicznej właśnie w ostatnich dniach. Otóż przed kilkoma miesiącami robotnicy i technicy huty „Andrzej” na Śląsku zorgan-

izowali w swym zakładzie pracę „klub wynalazców”. Zadaniem tego klubu nie jest wspólne cieszenie się wynalazkiem jednego z członków. Nie. Ten klub pracuje wspólnie. Wspólnie określa, jakie części maszyn, jakie procesy produkcyjne należy usprawnić czy ulepszyć. I w zgodnej, pełnej współpracy, pracy inżyniera-naukowca i robotnika-praktyka powstają nowe pomysły, których celem jest zwiększenie wydajności, większa oszczędność, lepsza, lepsza praca.

Jakże inni, jakże pięknie inny jest ten cichy klub przy hucie „Andrzej” od tego wszystkiego, co nazwano „klub” określa się w kręgu mającym pretensje do przodownictwa w zakresie techniki, w Stanach Zjednoczonych. Tam w klubach ekscentrycznych waleńców trawi się czas na zwirowanie pomysły jak najoryginalniejszego przemarmowania tego samego czasu. Klub przy „Andrzeju” — to placówka twórczej myśli, placówka wspólnej pracy.

I trzeba, żeby o tym klubie było jak najgłośniej. Trzeba aby wzorem jego powstały inne podobne, na innych warsztatach pracy. A także — i tu już trochę z goryczą myślę o tej sprawie — trzeba aby zajęło się owym zespołem gorących serc i łez, głosem, by

obok klubu wynalazców nie istniał „klub obojętnych” — zbiorowisko tych wszystkich, którzy powinni pięknej tej inicjatywie nie tylko przyklaskać ale także pomóc.

Gdy pierwszy raz stawali do worków murarze jeden z rekordistów powiedział: „Na kłopot podlegamy wojennym odpowiem budować muru, na próby rozpętania zniszczenia — wysiłkiem tworzenia”. I tak myślą i tak czynią robotnicy polscy.

Inaczej pojmują te sprawy inni. Znalazł się na przykład taki ksiądz, Marcinkowski z Rawicza, miasta ongiś najcięższego więzienia dla „politycznych” wrogów sanacji i faszyzmu — który zupełnie ale to zupełnie inaczej myśli.

Otóż na odprawie harcerskiej tenże ksiądz oświadczył, że „wojna nie jest groźną i nie widzi sensu zaprzęgać młodzież do akcji walki z jej groźbą”, a uzasadnił to twierdzeniem, że „wojna jest groźna tylko dla niewierzących, bowiem wierzący i tak po śmierci zostaną zbawieni”.

Wiemy wszyscy, że wojna niesie ze sobą nędzę i zniszczenie. Zasady harcerstwa mówią o pokojowej pracy. Ale „ksiądz-harcerek” Marcinkowski mówi coś innego. Mówi podobnie, jak dalecy władcy Wall

Street, jak ich europejscy lokaje, jak ich zupełnie małe pionki, panowie z „londyńskiej” emigracji gotowi do wszelkiego szpiegostwa i prowokacji.

Wspominaliśmy już kilkakrotnie o stosunkach panujących w majątkach kościelnych, o tym jak obszarnicy w sulanach wysysają robotników rolnych, zatrudnionych u nich. Na Kongresie Zw. Zawodowych bardzo ciekawie, ale i alarmujące dane na temat walki tych robotników o poprawę bytu podawał przedstawiciel Zw. Zaw. Robotników Rolnych. Ale nie tylko tam płeni się wysysk i ucisk pracowników. War to zająć pilnie, do tego, co się dzieje w rzemiośle, co się dzieje w niewielkich, prywatnych zakładach pracy.

Niedawno jedno z pism ogłosiło list praktykanta, który przybył do Warszawy, aby nauczyć się fachu w zakładzie krawieckim. Oto renowowany krawiec w zupełności nie ludzki sposób zyskiwał swego ucznia. Pracował on po 15 godz. na dobę, a nie dostawał za to nic. Żył z tego co mu rodzina przysłała.

Te sprawy, te stosunki czekają na ostry reflektor i rękę chirurga. Tym bardziej, że tacy panowie wyzyskiwacze wymuszają na młodzieży, aby nie należała do żadnych organizacji, aby nikt nie znalazł się, kto mógłby się ująć za wyzyskiwanymi. (Zeks).

SPORT... SPORT... SPORT...

Kasperczak mistrzem Europy

10 tys. widzów oglądało finałowe walki bokserów o mistrzostwo Europy. Polak Kasperczak odniósł swój największy życiowy sukces, zdobywając mistrzostwo Europy w wadze muszej. W finałowym spotkaniu Kasperczak pokonał zdecydowanie na punkty Węgra Bednai. W I rundzie obaj bokserzy walczą ostrożnie na dystans, próbując lewych prostych. Kasperczak trafia kilkakrotnie, jednak sam inkasuje wiele ciosów i Węgier rundę nieznacznie wygrywa. W drugim starciu Polak skraca dystans i atakuje bardzo energicznie, trafiając przeciwnika mocnymi ciosami z obu rąk. Bednai kontruje z defensywy. Pod koniec starcia obaj bokserzy idą na ostrą wymianę w półdystansie. Kasperczak „łapie” przeciwnika przy linach, po ciosie w żołądek, Węgier jest na moment na deskach. W 3 rundzie Kasperczak w dalszym ciągu atakuje, lokując czysto dużo lewych i prawych prostych. Pod koniec Węgier wyraźnie słabnie, ratując się klinczami. Polak wykazał w tej walce doskonałą kondycję fizyczną.

Po walce publiczność nagrodziła Polaka oklaskami i przy dźwiękach hymnu polskiego wciągnęła flagę polską na maszt.

W w. koguciej tytuł mistrzowski zdobył Włoch Zuddas, wygrywając po zwycięstwie walce z Jensenem (Dania). Węgier był cały czas stroną atakującą, a dobry technik Jensen kontrował z defensywy.

W w. piórkowej Bataille (Francja) wypunktował po wyrównanej walce, Belg Van Hoecka. Spotkanie stało na bardzo dobrym poziomie. W 3 rundzie Francuz otrzymał napomnienie. Werdykt sędziowski publiczność przyjęła gwałtownie.

W w. lekkiej Irlandczyk Mac Cullagh wypunktował zdecydowanie Francuza Ammi. Walka przeprowadzona była w szybkim tempie. Irlandczyk zademonstrował precyzyjne ciosy z lewej.

W w. półśredniej tytuł mistrzowski zdobył Torma (CSR), nokautując w 2 rundzie Jorgensenem (Dania).

Hokej na trawie
Dalszy sukces „Stelli” w Piszczanach
(Telefonem z Piszczan)

Hokejowa drużyna „Stella” — Gniezno wygrała z belgijskim zespołem „Bruksela” 1:0 i weszła do finału turnieju.

sena (Dania). W 1 rundzie walka jest bardzo zacięta. Torma nie może trafić przeciwnika, a sam inkasuje dużo silnych ciosów. Pod koniec starcia Czechosłowak trafia Jorgensenem poniżej pasa i dostaje napomnienie. W 2 rundzie początkowo stroną atakującą jest silny fizycznie Duńczyk. Torma inkasuje ponownie kilka mocnych ciosów, przechodzi jednak do ataku, trafia krótkim sierpowym i Jorgensen idzie do 7-miu na deski, za chwilę Torma trafia ponownie i Duńczyk zostaje wyliczony.

W w. średniej Papp (Węgry), po dramatycznej walce, wypunktował w silną wymianę ciosów. W 1 rundzie Papp posyła Szweda na deski i starcie wygrywa. W 2 rundzie Szwed kontruje doskonale mocnymi i prostymi i Papp jest dwukrotnie atakowany Sjolina (Szwecja). Walka była bardzo zacięta i obfita na deskach. Węgier atakuje stale, lecz nie może rozbić gardy przeciwnika. Papp wykazał

większą rutynę, która dała mu nieznaczne zwycięstwo na punkty.

W w. półciężkiej Di Segni (Włochy) wygrał niezawodnie na punkty z Rademacherem (CSR). Czechosłowak był szybszy, więcej trafiał i był wyraźnie lepszy technicznie.

W w. ciężkiej tytuł mistrzowski zdobył Bene (Węgry), zwyciężając po wyrównanej walce, Innocentiego (Francja) spotkaniem jak na wagę ciężką, było prowadzone w bardzo szybkim tempie.

Klasyfikacja drużynowa mistrzostw

1) Francja 17 pkt., 2 i 3) Włochy, 15 pkt., Węgry 15 pkt., 4) CSR 13 pkt., 5) Dania 11 pkt., 6) Belgia 10 pkt., 7 i 8) Polska 7 pkt., Irlandia 7 pkt., 9) Finlandia 6 pkt., 10 i 11) Szwecja 5 pkt., 12) Jugosławia 4 pkt., 13) Szkocja 3,05 pkt., 14 i 15) Austria 1 pkt., Norwegia 1 pkt., 16) Anglia 0 pkt.

100 tysięcy uczestników sztafety gwiazdzistej ZMP

W sztafecie gwiazdzistej pod hasłem „Dorobek Organizacyjny Młodzieży Polskiej”, zorganizowanej przez Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski w dniu 22 lipca br., weźmie udział około 100 tys. uczestników z całego kraju.

Łączna trasa sztafety, która wyruszy z dziesięciu miast Polski do Warszawy, wynosi 4.275 km.

Sztafety wyruszą z: 1) Helu, przez Gdańsk, 2) Górowa, przez Olsztyn, 3) Suwałki, przez Białystok, 4) Chełmna, przez Lublin, 5) Przemyśl, przez Rzeszów, 6) Zakopane, przez Kraków, Kielce, 7) Cieszyń, przez Katowice, 8) Zgierz, przez Wrocław, Łódź, 9) Sławkę, przez Poznań i 10) Swinoujście, przez Szczecin, Bydgoszcz.

Przewidywany start najdłuższej sztafety nastąpi 14 lipca. Zawodnicy w wieku od 14 do 25 lat przebiegać będą w miastach odcinki 50-100 km.

Spływ kajakowy na Święto Morza

Poznański Okręg PZK organizuje wielki spływ kajakami na Święto Morza. Wyjazd nastąpi we wtorek, dnia 21 bm. o godz. 10.00 (zbiórka uczestników o godz. 9.00) z przystani „Związkowa Warty”. Aprowizacja uczestników na własny koszt.

Kierownictwo spływu objął kol. Rummiej. Bliższe informacje oraz zgłoszenia na przystani „Warty”.

Poznaniacy w reprezentacji Polski Płn. o puchar im. J. Kusocińskiego

W Bydgoszczy odbędzie się dzisiaj pierwsze spotkanie międzygrupowe w lekkiej atletyce o puchar im. Janusza Kusocińskiego pomiędzy reprezentacjami Polski Płn. i Środkowej, przy czym w skład pierwszej wchodzi przedstawiciel Gdańska, Pomorza i Poznania, drugiego — Warszawy, Łodzi, Białegostoku i Olsztyna.

Ustalenie repr. Polski Płn. powierzone tym razem Gdańskiemu OZLA, który powołał do niej następujących reprezentantów naszego okręgu: mężczyźni — Stawczyk, Adamczyk, Rutkowski, Adamski, Bartek, Piłkowiak, Dzielowski, Nowak i Sumiński; kobiety — Adamska, Leszczyńska, Robińska, Brzeźniowska; juniorzy — Ohnsorge, Walczak; juniorka — Pytlakówna.

W związku z odbywającymi się w tym samym terminie ogólnopolskimi igrzyskami szkół średnich w Warszawie, do Bydgoszczy nie wyjadą najprawdopodobniej: Adamski Nowak, Ohnsorge, Walczak, Adamska i Pytlakówna.

Sztafeta ŁKS wygrała wyścig o nagrodę Expressu II.

Doroczny wyścig sztafetowy 7x2000 m., rozgrywany o nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego” zgromadził na starcie rekordową liczbę 26 sztafet, nie tylko miejscowych, lecz również z poza Łodzi.

Dwukrotny zwycięzca z lat poprzednich, drużyna PKS z Pabianic, nie potrafiła po raz trzeci powtórzyć swego sukcesu. Sztafeta zakończyła się zwycięstwem zespołu ŁKS w czasie 39.05, przed „Borutą” (Zgierz), która uzyskała ten sam czas. Trzecie miejsce zajęła „Spójnia” (Łódź) 39.09.

Szczypiorniak

Stal - Kole ariz (Gniezno) 6:7

Z cyklu rozgrywek o mistrzostwo w szczypiorniaku odbyło się ub. środy w Poznaniu na Stadionie Miejskim spotkanie pomiędzy drużynami miejscowej Stali i Kolejarza z Gniezna, które po ciekawej i wyrównanej grze zakończyło się zwycięstwem kolejarzy 7:6. (SM)

KOMUNIKATY

— Sekcja pływacka ZS „Stal” zawiadamia swych członków, że treniny odbywają się codziennie od godz. 18 na basenie Zakł. Ceglarskiego przy stolicy.



Na poniedziałek 20 czerwca 1949

(Zastrzeżenie zmiany w progr.)
5.15 Srebrzenie wiadomości po rannych: 5.20 Koncert dla świata pracy: 5.00 Dziennik poranny: 6.55 Program dnia: 7.00 Wiadomości dziennika porannego: 7.20 Muzyka rozrywkowa: 8.00 Strzeżenie wiadomości dziennika porannego: 8.05 Audycja dla kobiet: 12.04 Wiadomości południowe i przegląd prasy stołecznej: 12.20 Audycja dla wsi: 12.50 „Na swojej skąd nute” — gra zespołu Tadeusza Wesołowskiego: 13.30 Muzyka obywatelska: 14.50 Informacje: 14.55 Informacje: 15.05 Z cyklu „Nasze porty” — pogadanka pt. „Rozmowa z rybakiem” w opracowaniu Józefa Bałceraka: 15.15 Z cyklu „Na turystycznym szlaku”: 15.20 „Wspomnienia w zieleni” w opł. Wandy Chylińskiej: 15.25 Informacje ogólnopolskie: 15.30 Audycja dla dzieci „Tu mówi przyjaciel”: 16.20 Muzyka popularna: 17.00 I Dziennik popołudniowy: 17.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry Rozgłośni Śląskiej: 18.00 „Głos ma ją kobiety”: 18.45 Kwadrans lekko-piosenek: 19.00 II Dziennik popołudniowy: 19.15 Audycja dla wsi: 19.40 Wasilenko — Kwartet op. 65 oparty na turkmeńskich tematach ludowych: 20.00 Wszelkie nica radiowa: 20.20 Muzyka polska: 21.00 Dziennik wieczorny: 21.40 „Da leko od Moskwy” — powieść Wasyla Ażajewa: 22.45 Co słychać w Wielkopolsce: 23.00 Ostatnie wiadomości.



WYCHODZI W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI.

Zmiany w reprezentacjach piłkarskich POZPN

W związku z wyznaczeniem przez POZPN Sobkowiaka, Tarki, Słomy i Skrzypniaka do repr. Polski B na mecz z repr. Łubliń w dniu 19 bm. uległy zmianie składy zespołów naszego okręgu na spotkania towarzyskie z Dolnym Śląskiem we Wrocławiu i w Kaliszu z repr. tego miasta.

Do Wrocławia pojechali: Wojciechowski I, Pyda, Chudziak, Gronski, Matuzak, Kółuniak, Gendera, Czupczyk, Białas, Wojciechowski II i jako rez. Polka: do Kalisza: Formiak (Olejniczaki), Staniak, Anioła L., Anioła J., Cybalski, Pawlak, Koczynski, Szymura, Józwiak, Opitz, Gierak i w rez. — Kajdasz.

Garbarnia rezygnuje ze starej nazwy

Dla uczczenia Święta Manifestu Lipcowego dwa czołowe kluby krakowskie-Garbarnia i „Kolejarz-Olsza” postanowiły odrzucić stare nazwy i używać od teraz tylko nowe, tj. KS „Związkowiec” i KS ZKK „Kolejarz”.

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość i łam (spalony). W tekście jest 6 łamów, za tekstem — 8 łamów. Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	W tekście	Nakr. łam. za tekstem	Drobne
od 1 do 100 mm	170,—	400,—	140,—	
od 101 do 200 mm	200,—	480,—	170,—	
od 201 do 300 mm	230,—	560,—	200,—	
powyżej 300 mm	300,—	720,—	270,—	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100% drożej.
Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50% drożej.
Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100% drożej.
Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukujące się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.
Ogłoszenia do „Gazety Poznańskiej” i „Expressu Poznańskiego” przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń R. S. W. „Prasa”. Poznań, ul. Kantaka 8/9, tel. 529-31.



przełożył Józef Brodzki

Dr Stiffen Popf z małżonką Bereniką przybywa do Bakbuku do Miasta Wielkich Żab, republiki Arzantei i zajmują willę po dr. Prado vis-a-vis aptekarza Bamboli.

— Ów mężczyzn zapłacił szoferowi, który pomógł mu wnieść do willi kilka dużych, choć niezbyt eleganckich fufrów i waliz. Następnie uchylił kapelusza i z nieco przesadną dystynkcją podał swej damie rękę, mówiąc:

— Zechce czcigodna pani wkroczyć do swego pałacu.

Ale „czcigodna pani” najwidoczniej nie rozumiała żartu, albo nie miała zamiaru podtrzymać żartobliwej rozmowy, gdyż zamiast odpowiedzi — głęboko westchnęła.

— Nic się nie martw, staruszek — mówił dalej jej towarzysz — domek jest wcale niczego i zdaje się, że będziemy mieli niezłych sąsiadów.

Z tych niewielu słów można było bez trudu wywnioskować, że nowoprzybyłych łączyły legalne związki małżeńskie. Do tego samego, zresztą słusznego wniosku, przyszła również i małżonka aptekarza Bamboli. Apteka znajdowała się naprzeciwko domu zmarłego doktor Prado.

Pani Bamboli od pewnego czasu z wielkim zainteresowaniem obserwowała jak nowi mieszkańcy oglądali dom

ze wszystkich stron, po czym wezwała swego małżonka, który był czymś zajęty przy stole z lekarstwami.

— Spójrz Morg, oto nareszcie przyjechali. Po chwili odezwała się krytycznie:

— Nigdy nie sądziłem, że te damy ze stolicy mogą tak wyglądać!

Pan Morg Bamboli, którego zawód i sytuacja społeczna obowiązywały do stateczności i mówienia z namysłem, nie odpowiedział od razu:



— Bo właściwie mówiąc, on też bardziej wygląda na tragarza portowego, aniżeli na doktora.

Małżonkowie roześmiali się widocznym ukontentowaniem.

Byłoby wszelako rzeczą wiele niesprawiedliwą na podstawie tej rozmowy stwierdzić, iż małżonkowie Bamboli żyłli nieprzyjemnie uczucia dla swych nowych sąsiadów. Oczywiście pani aptekarskiej byłoby znacznie i przyjemniej, gdyby żona doktora Popfa była nieco starsza i nieco mniej ładna. Co się zaś tyczy aptekarza Bamboli — zawsze zazdrościł szczęśliwym posiadaczom lekarskiego dyplomu.

Po złożeniu należnej daniny swym pierwszym refleksjom, pan Bamboli i jego małżonka przyznali, iż zarówno nowoprzybyły doktor jak i jego żona są najprawdopodobniej „ludźmi, jak się należy”.

Przy uzgadnianiu tego stanowiska małżeństwo Bamboli wychyliło się nieco przez otwarte okna apteki i zostało zauważone przez doktora Popfa. Doktor uważał za właściwe uchylić kapelusza i w ten sposób dokonała się pierwsza wymiana powitań pomiędzy sąsiadami.

By uczynić zadość prawom konwenansów, aptekarz Bamboli dopiero po paru godzinach zapukał do drzwi domku, jak będziemy po prostu nazywali skromną willę doktora Popfa.

— Mam zaszczyt być pańskim najbliższym sąsiadem — rzekł przyjaźnie do doktora, który mu otworzył drzwi — i pocytuję sobie za przyjemny obowiązek poinformowania się, czy mógłbym być panu w czymkolwiek pomocny.

Pan aptekarz odczuł prawdziwe zadowolenie z powodu swej krótkiej, lecz dobrze wypowiedzianej przemowy. Jego błada zazwyczaj twarz nabrała rumieńców, przy czym rozbiły na niej w sposób dość przyjemny jego niewielkie, niebieskie oczy.

Oddział powiatowy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego prowadzi ożywioną działalność w Zielonej Górze

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Zielonej Górze zostało założone w maju 1946 roku, składając się z ludzi, którzy z zamiłowaniem oddają się pracy naukowej i badawczej szczególnie Ziemi Lubuskiej.

Obecnie funkcję prezesa PTK pełni ob. Dawidowski, wkładający wiele pracy w organizowanie wycieczek i odczytów na terenie Zielonej Góry. Ostatnio z ramienia PTK, odbyła się prelekcja prof. K. Rapacza, obojędowego prelegenta z Zarządu Głównego PTK, który w pięknych słowach przedstawił cały dorobek Jana Matejki i architekturę starego Krakowa, gromadząc na swym odczycie liczne rzesze młodzieży szkolnej.

Miejscowe PTK w 1948 r. zorganizowało 5 wycieczek w terenie dając możliwość poznania zabytków historycznych, znajdujących się w powiecie zielonogórskim. Na szczególną uwagę zasługują park i zamek Wilhelma II w Karola-

cie oraz zabytki historyczne, znajdujące się w Świdnicy, Zaborze i Otyniu. Same miasto może poszczycić się ratuszem, kościołem św. Jadwigi i Wieżą Głodową.

Należy podkreślić, że PTK nie ogranicza się tylko do zapoznania ogółu z zabytkami architektonicznymi, ale organizuje również wycieczki do miejscowych zakładów przemysłowych, dając możliwość naszym społeczeństwu zapoznania się z przemysłem zielonogórskim. Praca PTK polega także na tym, aby wokół siebie zgrupować liczne rzesze społeczeństwa i aby wzbudzić szersze zainteresowanie ziemią ojczystą. Równocześnie PTK nawiązało ścisłą współpracę z Towarzystwem Tatrzańskim, Towarzystwem Turystycznym i Ligą Ochrony Przyrody, oraz przeprowadza badania regionalne i etnograficzne.

Obecnie PTK liczy 80 członków, prenumerujących miesięcznik naukowy „Ziemia”. Koła młodzieżowe PTK, z

których na najwyższym poziomie stoi koło przy Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym pod opieką prof. Pachuckiego, a bonują również czasopismo młodzieżowe „Orli Lot”. Koło to kształci przewodników i nawiązało kontakt ze Związkiem Kół Młodzieżowych PTK w Krakowie.

Jest wskazane, aby przy świetlicach zostały założone

kąćki PTK oraz aby wycieczki organizowane przez zakłady przemysłowe i naukowe były uzgadniane z Oddziałem Powiatowym.

Przyszłe wycieczki PTK, odbywające się w sezonie letnim będą szeroko reklamowane i przyczynią się one w znacznej mierze do pogłębienia wiadomości z zakresu przemysłu i geografii.

(Mod)

Dla kogo są materiały w sklepie PZGS przy ul. Pocztowej w Zielonej Górze?

Kierownik sklepu spółdzielczego PZGS przy ul. Pocztowej, Zygmunt Leszczyński od dłuższego czasu ignoruje zasady sprawiedliwego obsługiwanie świata pracy w materiały tekstylne. Znałe są wypadki, że najpiękniejsze materiały wystawione w oknie wędrują do rąk kumoszek i znajomek pana kierownika.

Na pytania klientów kierownik odpowiada, że to co w ok-

nie, to już dawno sprzedane. Ostatnio ob. Janina Gogan, pracownica Zjednoczenia Energetycznego chciała kupić trzy metry czerwonego kretonu w białym groszek. Ekspedientka dobrze poinformowana przez kierownika odmówiła sprzedaży, twierdząc, że kupno tego kretonu następuje wyłącznie w drodze wymiany za talony lniane.

Po godzinie ob. Gogan przypadkowo znowu znalazła się w sklepie.

W tej chwili właśnie, ta sama ekspedientka sprzedawała trzy metry czerwonego kretonu siostrze bogatego piekarza ob. Szynkarka w Zielonej Górze. Na uwagę ob. Gogan, że kreton rzekomo sprzedaje się tylko na talony lniane, jeden z obsługujących oświadczył arogancko, że to właśnie sprzedane jest za talon.

Wiemy dobrze, że sprzedaż odbyła się nie za talony lniane, a na piękne oczy siostry ob. Szynkarka. Sądymy, że Rada Nadzorcza Spółdzielni nie będzie dłużej tolerowała takiego stosunku do świata pracy.

(Wz)

Ob. Kozierzemski wynalazł przyrząd pomocniczy do szlifowania wałów traktorowych

Nasz korespondent zakładowy tow. MA-DZIARZ donosi:

Wielką bolączką Okręgowych Warsztatów TOR był brak odpowiedniego urządzenia do szlifowania wałów traktorowych. Wały te oddawano do szlifu do warsztatów poznańskich. Wyczekiwanie na oszlifowanie trwało każdorazowo kilka tygodni, co powodowało spóźnienie wykonania remontu traktora.

Zwrócił na to uwagę przeniesiony z Bydgoszczy z dniem 1 maja dyrektor warsztatów ob. Józef Kozierzemski. Podał więc projekt specjalnego urządzenia do tokarni, którego wykonawcami byli: znany już nowator Franciszek Michalewski przy współpracy z Kazimierzem Wasilewskim i Stanisławem Bierko.

Próby z przyrządem wypadły pomyślnie. Narazie szlifuje się wały tylko do traktorów LB. W najbliższych już dniach szlifować się będzie wały do wszystkich typów traktorów. Szlifowanie przy pomocy tego przyrządu jest dokładniejsze i tańsze o 700 zł na sztuce.

Wynalazek ob. Kozierzemskiego przyniesie Państwu duże oszczędności.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Chopina w Sulechowie

W ramach zjazdu chopinowskich chórów liceów pedagogicznych okręgu Wlkp. w Sulechowie w dn. 17-19 bm. odbyło się w dniu 17 bm. odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci F. Chopina, umieszczonej w obszernym krągliku miejskiego Liceum. Otwarcia uroczystości dokonał kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego — Janusz Łopuski, wygłaszając do tysięcznej rzeszy młodzieży li-

cealne przemówienie zakończone okrzykiem na cześć Polski Ludowej.

Odsłonięcia tablicy dokonał członek KW PZPR tow. Ładosz. W auli Liceum odbył się następnie koncert chopinowski, którego wykonawcami byli prof. Lisicki, Zofia Chwojko-Charlampowicz i Witold Kandulski. W uroczystości wzięli udział poza tym dyr. Min. Kult. ob. Swatoń, tow. Helmańska, tow. Musiał wicewojewoda, oraz przedstawiciele społeczeństwa lubuskiego.

Przewidziane są popisy 12 chórów licealnych oraz ofensywa kulturalna na Ziemię Lubuską z koncertami chopinowskimi. Chóry wystąpią jednocześnie w 24 wsiach Ziemi Lubuskiej. (sw)

Coraz więcej świetlic w powiecie gubińskim

Świetlice, które udostępniają szerokim rzeszom robotników i chłopów dużo dobrej i pożytecznej rozrywki kulturalnej, cieszą się w powiecie gubińskim dużą popularnością. W tej chwili jest czynnych 19 świetlic chłopskich i robotniczych.

W ubiegłym tygodniu otwarto nową świetlicę w gromadzie Komorowo gmina Wałowice. Otwarcia dokonał prezes Zarządu Powiatowego ZSCH. ob. Velkel. Przemawiali nadto delegat ZMP i wójt gminy Wałowice. Sołtys gromady ob. Jasukiewicz podziękował w i-

mieniu gromady wszystkim osadnikom za ofiarną pracę nad uruchomieniem świetlicy. Zabawa ludowa zakończyła uroczystość.

Takie same uroczystości odbyły się w tym samym dniu z okazji otwarcia świetlicy w Mielnie i Gubinku. (Lw)

Zezem Ob. Czernińo w Chynowie sprzedaje „Futtermittel“

Po zosie sulechowskiej mkną często zapelnione wczasowicami samochody udającymi się spędzić wczasy niedzielne w uroczyskach okolicach Odry. Mijając wieś Chynów oddaloną od Zielonej Góry o 3 km., oczy wczasowiczów spostrzegają napisy niemieckie, będące jawnym dowodem, że mieszkający tego osiedla nie dbają o estetyczny wygląd wsi. Dla przykładu: dom nr. 4 zamieszkiwany przez ob. Edwarda Czernińo.

Na dawnym sklepie kolonialnym widnieje napis „Kolonialwaren, Mehl, Futtermittel, Schokolade samtliche Artikel zur Waesche“ oraz nad starym automatem „Zigaretten, Zigarett, Tabak“. Dziwi nas bardzo, że mieszkańcy tego domu mogą przez 4 lata patrzeć na pozostałość okupacji.

A może widząc te słowa na szyldzie ob. Czernińo ma jakieś przyjemne wspomnienia okupacyjne.

Na tę sprawę powinien zwrócić szczególną uwagę sołtys, który przez czas swego urzędowania nie pomyślał o tym, aby te pozostałości niemieckie usunąć. (Mod)



Dziś niedziela 19 czerwca 1948 r. Gerwazego — Borzestawa
Jutro poniedziałek 20 czerwca 49 r. Sylwestra — Bogumiły
ODDZIAŁ REDAKCJI
„GAZETY LUBUSKIEJ“
ul. Żeromskiego nr 3, tel. 400.
WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 354
PCK: 33.
Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej 873.
Straż Pożarna: 148.
Hotel pod Białym Orłem tel. 300.
DZURZY LEKARZY
30 bm. dyżur pełni dr. I. Pieniężna, Stalina 3/4.
10 bm. dyżur pełni dr. Wanda Serafińska, Żeromskiego 18.
Noen dyżur dr. M. Chudzik, Pocztowa 4

REPERTUAR KIN
GUBIN — „Pionier“ — „Trzeci szturm“
KROŚNO — „Lubuskie“ — „Ofiar XXVII“
LUBSKO — „Patria“ — „Okoliczności łagodne“
ŚWIEBODZIN — „Rialto“ — „My z Kronstadtu“
WSCHOWA — „Hel“ — „Przeżycie“
ZIELONA GÓRA — „Nysa“ — „Triumf dr. O'Connora“

10 NOWYCH ŚWIETLIC POWSTANIE W POWIECIE.

Referat kulturalny ZSCH wspólnie z ZP ZMP przystąpił w najbliższych dniach do zorganizowania 10 świetlic w powiecie zielonogórskim. Świetlice te zaopatrzone będą w sprzęt, który umożliwi młodzieży wiejskiej oraz rolnikom korzystanie z czasopism i książek współczesnych oraz z rozrywek kulturalno-oświatowych. Wstępny mi pracami nad zorganizowaniem świetlic zajmuje się inspektor kulturalno-oświatowy ZSCH tow. Miodecki i członek ZMP ob. Morawski.

POKAZ CWCICZEN STRAŻACKICH
W ramach tygodnia obrony przeciwpożarowej odbyła się przy Pl. Wielkopolskim duży pokaz ćwiczeń strażackich. Do ćwiczeń użyto niedawno otrzymaną nową pompę.

Młodzieżowa Brygada KONTROLI WARUNKÓW PRACY wysłusowała protokoły zakładom pracy w Sulechowie

Młodzieżowe Brygady Kontroli warunków pracy w Su-

lechowie przeprowadziły kontrolę w kilkunastu przedsiębiorstwach i zakładach pracy. Kontrola wykazała szereg nie doścignięć i nieprzestrzeżenie przepisów Bezpieczeństwa i Higieny Pracy.

Między innymi stwierdzono również, że w rozlewni piwa ob. Raczką, młodociany robotnik pracuje po kostki w wodzie bez gumowych butów. U krawców ob. Franka i ob. Jan kowiaka młodociani uczniowie przetrzymywani; są w sobotę do godz. 18.

Odpowiednie protokoły zostały przekazane Starostwu Powiatowemu. (Md)

Tydzień Straży Pożarnej

Z okazji Tygodnia Straży Pożarnej ulicami Zielonej Góry przejeżdżały Ochotnicze, Za wodowe i Fabryczne Straże pożarne z nowym zmechanizowanym sprzętem przeciwpożarowym, zaopatrzone w transparenty, manifestując swą tężyzną bojową przeciw jednej z największych klęsk, jaką jest dla społeczeństwa i Państwa pożar. (Nj)

Mieszkańcy Zielonej Góry nie dbają o parki, ogrody i sady

Zielona Góra najpiękniejsze miasto Ziemi Lubuskiej charakterystyczne jest z zieleni, winnic i ogrodów. Duża ilość parków miejskich plant i skwerów podnosi estetyczny wygląd miasta i dodaje mu uroku.

Większa część wspaniałych ogrodów i sadów w naszym mieście ulega stopniowej dewastacji przez niszczenie drzew, wykopywanie krzewów oraz niszczenie parkanów. Również i parki miejskie, oraz planty nie znajdują się we wzorowym stanie. Część mieszkańców Zielonej Góry zapomina o rzeczywistym znaczeniu parków oraz plant i urząda sobie z nich trawniki, na których można się wylegiwać, grając w karty,

można również rzucać papierosa po epozyciu śniadania, oraz urządać spacer.

Za przykład służyć może park przed Dworcem PKP, w którym umieszczone ławki świecą pustkami, a odpoczywający ludzie wylegują się na trawnikach parku. Park Miejski za Wzgórzem Piastowskim służy często jako plac zabaw dla dzieci, które biegając po trawnikach, klombach i krzewach niszczą i łamią wszystko co stoi na ich drodze. Posiadacze krów i kóz pasą bydło w parkach, plantach, na miedzach, między ogrodami i polami oraz wzdłuż alei łamiąc zupełnie przepisy Zarządu Miejskiego, mówiące o tym, że bydło mo-

KOŁO AMATORSKIE Lubuskiej Wytwórni Win wśród chłopów gromady Miłsko

Na początku czerwca, koło amatorskie przy Państwowej Lubuskiej Wytwórni Win w Zielonej Górze w ramach łączności miasta ze wsią, wyjechało do gromady Miłsko z wielką rewią „Humoru, tańców i piosenek“.

Dobrze wykonane piosenki ob. Nowaczyńskiej spotkały się z zasłużoną owacją i licznie zebranych chłopów.

Pełen humoru monolog w wykonaniu ob. Kempskiego, Michalskiej, Wociola i Nowaczyńskiej, wywołał szczerą radość.

Najmłodsze uczennice baletu wykonały kilka tańców ludowych w strojach regionalnych. Ogniste odtęńczona polka zakończyła pełen humoru, występ ekipy.

Godnym podkreśleniem jest fakt, iż chłopcy w zrozumieniu akcji łączności miasta ze wsią, artystyczny występ gości przeplatili miłymi i udatnymi występami własnymi.

Wyjeżdżającą ekipę artystyczną z żalem żegnali chłopcy i dziewczynki, którzy w pełnym zapewnieniu przyjmowali zaproszenia, że artyści po przygotowaniu następnego programu, znowu przyjadą do nich. (Wr)

Na początku czerwca, koło amatorskie przy Państwowej Lubuskiej Wytwórni Win w Zielonej Górze w ramach łączności miasta ze wsią, wyjechało do gromady Miłsko z wielką rewią „Humoru, tańców i piosenek“.

Dobrze wykonane piosenki ob. Nowaczyńskiej spotkały się z zasłużoną owacją i licznie zebranych chłopów.

Pełen humoru monolog w wykonaniu ob. Kempskiego, Michalskiej, Wociola i Nowaczyńskiej, wywołał szczerą radość.

Najmłodsze uczennice baletu wykonały kilka tańców ludowych w strojach regionalnych. Ogniste odtęńczona polka zakończyła pełen humoru, występ ekipy.

Godnym podkreśleniem jest fakt, iż chłopcy w zrozumieniu akcji łączności miasta ze wsią, artystyczny występ gości przeplatili miłymi i udatnymi występami własnymi.

Wyjeżdżającą ekipę artystyczną z żalem żegnali chłopcy i dziewczynki, którzy w pełnym zapewnieniu przyjmowali zaproszenia, że artyści po przygotowaniu następnego programu, znowu przyjadą do nich. (Wr)

Komitet Obchodu Święta Spółdzielczości powstał w Zielonej Górze

W Zielonej Górze odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu Święta Spółdzielczości. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele PZPR, Zw. Zaw., Ligi Kobiet i wszystkich miejscowych spółdzielni.

Wybrano prezydium komitetu oraz powołano sekcje: organizacyjną, propagandową, imprezową i rewizyjną.

Na czele komitetu stanął tow. Podolski. (Nj)

Festiwal muzyki ludowej w Zielonej Górze

Staraniem Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki oraz Zarządu Wojew. ZSCH odbędzie się w Zielonej Górze dnia 19 czerwca o godz. 16 w sali Teatru Miejskiego — Festiwal Muzyki Ludowej,

na który złożą się występy zespołów ludowych.

Udział w festiwalu wezmą zespoły muzyczne, taneczne i chóralne Ziemi Lubuskiej oraz powiatów Wolsztyn, Nowy Tomyśl i Międzybóże. Bilety w cenie od 50-100 zł., nabywać można w dn. festiwalu przy kasie teatru o godz. 10.

ROK CHOPINOWSKI W MEKSYKU

Rzucona przez Komitet Chopinowski w Meksyku myśl uczczenia 100 rocznicy śmierci Chopina, znalazła żywy odzew w meksykańskim świecie muzycznym i w miejscowej prasie, która stanęła do prawdziwego wysiłku w akcji informowania społeczeństwa o genialnym kompozytorze polskim i jego twórczości.

M. In. dziennik „Novedades” zamieścił artykuł Salazara pt. „Dzieje muzyki polskiej”, a dziennik „Nacional” — artykuł Baquero pt. „Następcy Chopina”. W dzienniku „Ciudad” ukazał się szkic pt. „Chopin — jego życie i twórczość”, w „La Prensa” dłuższy artykuł pt. „Chopin”, w „Novedades” dłuższa notatka poświęcona Żelazowej Woli. Chopinowi poświęcony został specjalny numer organu prasowego dla meksykańskiego.

Wśród essayów i felietonów wymienić należy m. in. „Jak powstał najpiękniejszy walc Chopina” (tyg. „Jueves de Excelsior”) i „Młodość Chopina” („Novedades”).

Wszystkie te i inne artykuły, felietony i essaye poświęcone Chopinowi, są obficie ilustrowane.

NA SZLAKU upowszechnienia muzyki

W wielkiej ofensywie kulturalnej poważne miejsce zajmuje upowszechnienie muzyki. Zadanie to wypełniają w poważnym zakresie świetlice i domy kultury, organizujące zespoły muzyczne i chórne koncerty itp.

Inną formą upowszechnienia muzyki jest akcja organizowania koncertów w zakładach pracy.

Jednak zagadnienie upowszechnienia kultury muzycznej nie sprowadza się wyłącznie do organizowania koncertów w świetlicy czy przydziału biletu na koncert symfoniczny. Słuchaczom i uczestnikom koncertów musimy jednocześnie ułatwić „konsumpcję” muzyki.

Kluczem do poznania wiedzy, do zaznajomienia się z perłami literatury jest umiejętność czytania. Kluczem do poznania poważnej twórczości muzycznej jest umiejętność słuchania muzyki.

Na terenie kraju istnieje szereg szkół umuzykalniających, które przekazują słuchaczom tę umiejętność. Nie jest to jednak akcja w skali masowej, jakiej potrzeba stale się coraz bardziej widoczna. Szuszną na tym odcinku inicjatywę podjęła Państwowa Szkoła Umuzykalniająca w Poznaniu, która pragnąc ułatwić szerokiego ogółowi zapoznanie się z podstawowymi wiadomościami z zakresu muzyki, zorganizowała w ubiegłym i bieżącym roku publiczne lekcje słuchania muzyki. Pierwsze tego rodzaju lek-

cje zorganizowane w Poznaniu zgromadziły duże ilości słuchaczy, zarówno młodzieży jak i dorosłych.

W bieżącym roku szkolnym Państw. Szkoła Umuzykalniająca zorganizowała przeszło 46 takich lekcji w różnych zakładach pracy i instytucjach, a również i dla szerokiej publiczności 5 lekcji w auli Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej. Cieszyły się one wielką frekwencją, szczególnie na terenie fabryki „Maggi”, gdzie na każdą lekcję załoga przybywa w komplecie. Ostatnio w Zakładach Cegielskiego P.S.U. urządziła specjalny ośrodek kultury muzycznej, gdzie co tydzień odbywają się lekcje słuchania muzyki. Wstęp na nie jest bezpłatny, co pozwala każdemu, na nie uczęszczać. Jak wielkim powodzeniem cieszą się — niech świadczy fakt, że sale są zawsze wypełnione po brzegi, a bilety rozdane już w tym samym dniu, w którym afisze ogłaszają lekcje.

Lekcja słuchania muzyki jest właściwie pogadanką prowadzoną przez prelegenta, w której słuchacz zapoznaje się z granym równocześnie utworem. Utwór muzyczny dzieli się na podstawowe elementy — słuchacz śledzą uważnie ich wzajemne powiązanie i zmiany jakie w nich zachodzą. Dzięki temu utwor należący nie raz do b. trudnych staje się zrozumiałym, a tym samym potęguje się wrażenie. Często w czasie lekcji wywołuje się ożywioną dyskusję, w której słuchacz wypowiada swoje uwagi, stawia pytania i prosi o różne wyjaśnienia. W Poznaniu lekcje te, jak już wspomnieliśmy, mają swoją stawkę. Łódź i Kraków mogą również wykaazać się poważnymi sukcesami w tej dziedzinie. Ostatnio przystąpiła również do tej akcji Państw. Szkoła Umuzykalniająca w Warszawie. Pierwsza publiczna lekcja w Warszawie odbyła się pod kierownictwem znanego muzykologa i kompozytora Witolda Rudzińskiego, który prawdo-

podobnie poprowadzi także następną publiczną lekcję w Poznaniu.

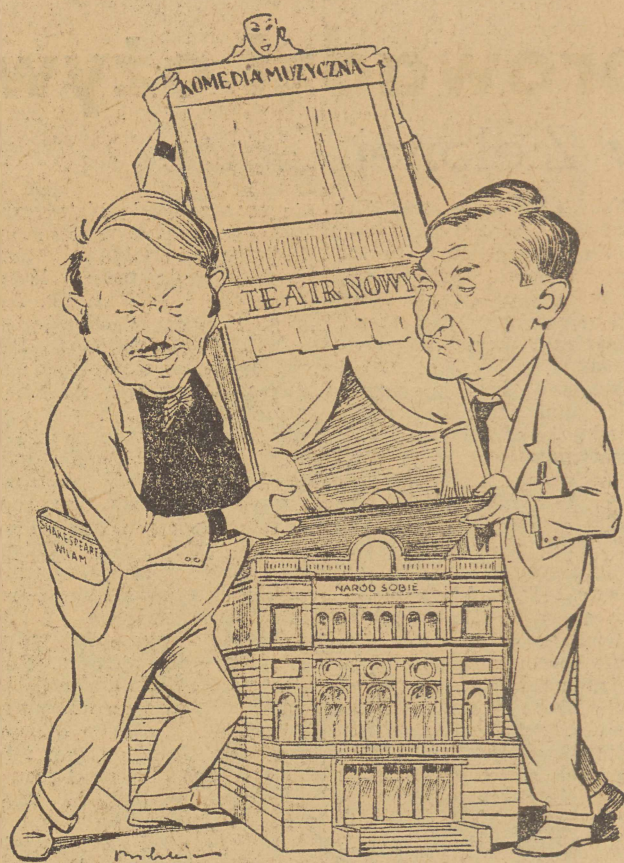
Zupełnie jasnym jest, że równoległe do tej akcji musi iść systematyczna akcja szkolenia narybku instruktorskiego, który przejmie na siebie obowiązki spopularyzowania dobrej muzyki w świetlicach fabrycznych i wiejskich, oraz zajmie się wyszukiwaniem tkwiących wśród mas chłopskich i robotniczych talentów muzycznych.

Dotychczas na stanowiskach kierowników chórów i orkiestr świetlicowych stoją albo przeciążeni pracą nauczyciele, albo też, poza małymi wyjątkami, ludzie nie mający odpowiedniego przygotowania.

O potrzebie takich uczelni najlepiej świadczyć może fakt, że z chwilą zbliżania się nowego roku szkolnego do szkół muzycznych napływają setki listów, w których ludzie dorośli, najczęściej chłopcy, proszą o umożliwienie im nauczania się muzyki. Zrozumiałe, że ludzie ci z powodu swego wieku nie mogą znaleźć miejsca w szkołach muzycznych kształcących młodzież, a do szkół wyższych brak im przygotowania i wykształcenia. Dlatego też, działające już częściowo na tym terenie Państwowe Szkoły Umuzykalniające, po reorganizacji przystąpią do zorganizowania akcji szkolenia instruktorów — kierowników amatorskich, świetlicowych i teatralnych chórów i zespołów instrumentalnych, jako Państwowe Szkoły Muzyczne. Będą się one dzielić na dwa wydziały — wydział instruktorski i instrumentalny. Ten ostatni będzie szkolił jak zresztą jego nazwa wskazuje instrumentalistów — amatorów, a w niektórych wypadkach przygotowywać będzie uczniów do wyższych szkół muzycznych. Do Państwowych Szkół Muzycznych będzie mógł być przyjęty każdy, kto wykazuje się pewnymi zdolnościami muzycznymi, oraz przekroczy wiek 16 lat.

Akcja ta, podobnie jak i lekcje słuchania muzyki, będzie cieszyła się pełnym powodzeniem. Czas już, aby wśród najszerszych mas znalazły pełne zrozumienie i uznanie utwory takich kompozytorów, jak Chopin, Czajkowski, Rymkiewicz-Korsakow, Moniuszko czy Smetana.

M. Bednarski



Jak już donosiliśmy, wszystkie poznańskie teatry dramatyczne zostały upaństwowione. Na naszym rysunku dotychczasowy dyrektor Teatru Polskiego, a od 1 września br. również Teatru Kameralnego (Nowego) i Komedii Muzycznej — Wilam Horzyca oraz wicedyrektor Tadeusz Bessert.

2.000 radioodbiorników otrzymają szkoły w dn. 22 lipca

Dla uczczenia Święta Odrodzenia Zarząd Główny Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju postanowił przekazać w dniu 22 lipca 1949 r. dwa tysiące odbiorników radiowych szkołom, przedszkolom, świetlicom, bursom, domom dziecka, internatom itp. na terenie całego kraju.

Dzięki zabiegom SKRK każdy z zakładów ma nie tylko zapewnioną subwencję oświatową, ale także korzystanie z niej — na zasadzie specjalnej umowy zawartej przez SKRK z Polskim Radiem — z kredytowania pozostałej

niezbędności za odbiornik i głośniki oraz ze spłaty tej należności nawet w 10 ratach.

Ze względu na całkowity brak odbiorników bateryjnych, radiofonizacja szkół w ramach czynu lipcowego objąć może wyłącznie szkoły zelektryfikowane. Kierownictwa i Komitety Rodzicielskie szkół zelektryfikowanych, a nie posiadających urządzeń radiowych, powinny jak najszybciej porozumieć się z właściwym Powiatowym Zarządem SKRK wzgl. Inspektorem Szkolnym w celu uzyskania szczegółowych informacji.

Żargiem na aktorów należy skończyć

Kapitalizm odnosi się z pogardą do kultury, z taką samą więc pogardą odnosi się do jej pracowników. Teatry nie są niczym więcej jak zwykłym przedsiębiorstwem, obliczonym na zysk, stąd stosunek kapitalistycznych dyrektorów do aktorów oparty jest na prawach podaż i popytu, obowiązujących w ustroju kapitalistycznym.

Ustrój ludowy, wprowadza pod tym względem zasadnicze zmiany. Teatry to jeden z ważnych odcinków kultury narodowej, przy której rego ocenie ważnymi są nie materialne, a kulturalne osiągnięcia. Aktorzy zaś w ustroju ludowym to nie żyjący poza nawiasem społeczeństwa „wykolejający”, lecz pracownicy społeczni, mający ściśle określone zadania do spełnienia na rzecz tego społeczeństwa.

Nigdzie jednak bodaj tak silnie nie są jeszcze zakorzenione „tradycje” mieszczańskie jak na odcinku kultury. A jeśli przełamuje się je stopniowo w repertuarze, to za kulisami „tradycje” te twardy przykazują żywot. Widac to m. in. przy zakończeniu każdorazowego sezonu teatralnego, kiedy jeszcze dziś sto suje się metody, przypominające wszystkie brzydkie strony życia aktorskiego przeszłości. Okres między zakończeniem jednego a rozpoczęciem drugiego sezonu to prawdziwy „targ na aktorów” o formach urągających i godności aktorów jako części społeczeństwa pracującego, jak i pojęciem o roli kulturalnej teatru.

Kiedy kończy się sezon, świat aktorski zaczyna ogarniać niepokój. Wylania się bowiem przed każdym aktorem pytanie: czy zostanie zaangażowany na przyszły sezon?

Kontrakty, wzorem przedwojennym, są bowiem roczne, a liczą jeszcze dyrektorzy starego typu prawie że do ostatniej chwili zachowują milczenie wobec większości aktorów (za wyjątkiem swoich pupiłów), kto pozostanie nadal w zespole, a kto powinien sobie poszukać engagementu gdzieś indziej. A ponieważ jednocześnie uszerzy i udziału kraju dyrektorzy sami czy ich wystawnicy odbywają podróże w poszukiwaniu „towaru aktorskiego”, dając do zrozumienia, że ten i ów z innego zespołu już się „zgodził”, przeto wyrasta atmosfera

ra wielce denerwująca, kosztująca aktorów dużo zdrowia i... godności

Łatwo sobie bowiem wyobrazić, kiedy w świecie aktorskim ciągle jest jeszcze żywotna mieszczańska atmosfera intryg, protekcji... itd., jak sytuacja taka sprzyja różnym „paszom teatralnym”, domagającym się kłaniania im i taksujących aktora nie według jego zdolności, ile umiejętności przychlebiania się i przyjmujących każde słowo „paszy” za słowo „wyroczni”. Po nieważ zaś panoszy się w teatrach jeszcze mieszczańskie indywidualizm a nie zespołowa praca, to nawet wtedy, kiedy dyrektora zasadniczo zdecydowana jest na zatrzymanie danego aktora, za każde objawy krytyki z jego strony ma dość okazy, aby w okresie przed ostatecznym ogłoszeniem decyzji napisać mu wiele krwi. Nieraz to prawda kończy się to tak, że dany aktor przecina niepewność prostopu zaangażowaniem się do innego teatru, a wówczas... publiczność teatralna płaci — za te niepewne „gierki”, kiedy musi się zadowolić miernym przypadkowym zastępcą aktora, który sam sobie poszedł.

Jeśli zaś uwzględnimy obecne warunki mieszczańskie, kiedy zwłaszcza znanemu aktorowi jakże trudno na poczekaniu przenieść się do innego miasta, lub kiedy aktor czy aktorka są zżarci z osobą zatrudnioną poza teatrem w czasie ma się pełny obraz tej nerwowej szarpaniny, jaką dla świata aktorskiego stanowi okres, poprzez który ostateczne orzeczenie „tak” względ. „nie” ze strony dyrektora.

Stan ten, niegodny ludzi pracy, usuwany zbyt powolnie przez małą jeszcze liczbę dyrektorów typu socjalistycznego, musi ulec zmianie. Aktorzy w ustroju ludowym nie są ani trejnisiami okresu feudalnego, ani też utrzymankami, burżuazji, których się traktuje za leżnie od humoru. Są to ludzie pracy jak wszyscy inni, działający poza terenem wyjątkowym jakim jest teatr. Dlatego zarówno ustalanie warunków bytu aktorów jak i ich pracy artystycznej musi przyjąć inne formy, przy kompletnym zlikwidowaniu pozostałego z okresu kapitalistycznego dorocznego „targu na aktorów”!

Nie naszą tu jest rzeczą zastanawiać się nad szczegółami w tej sprawie. Od tego jest przede wszystkim organizacja zawodowa. Mimoходом raczej zaznaczymy, że nasuwa nam się np., iż na 3 miesiące przed zakończeniem sezonu dyrekcja teatru każdemu z aktorów powinna oświadczyć, czy rekrutuje na dalsze jego pozostanie w zespole lub też nie, co odrzuca wyjaśni sytuację, likwidując stan dotychczas jeszcze się panoszący.

F. Miedziński.

»Klub kawalerów« w Teatrze Polskim

Ostatnie dziesiątki ubiegłego stulecia, ukazane w zwierciadle teatru, mają dziwną moc rozśmieszania widzów. Dowodem tego jest m. in. Michał Bałucki, autor „Domu otwartego”, „Grubych ryb” i wystawionego ostatnio przez Państw. Teatr Polski w Poznaniu „Klubu kawalerów”, którego wielkie powodzenie na wszystkich scenach polskich trudno wprost wytłumaczyć.

„Klub kawalerów” mieni się komedią, lecz właściwie jest blagą farsą. Większość postaci to karykatury, całość zaś tchnie bezmyślną idyllą. Są to okoliczności, które powinny by raczej odpychać po stopowego widza od utworu Bałuckiego. Tymczasem jest zupełnie inaczej. Cała publiczność bije często brawa przy otwartej kurtynie.

Temu, że Bałucki nie wniósł głębiej w stosunki społeczne że nie starał się rozwiązać żadnych zagadnień społecznych — trudno zaprzeczyć. Jak większość mieszczańskich komediopisarzy ośmieszał on jedynie w sposób życzliwy życie obyczajowe kołtunierii.

Otóż, widzowi wczorajszego — dla którego komedie Bałuckiego były bezpośrednim nawiązaniem do jego współczesności — „Klub kawalerów” mógł wiele przypominać. Dzisiejszemu widzowi natomiast nie przypomina już nic. I chociaż Bałucki niewątpliwie gorzej by się demokratyzacją Polski, to widz obecny ani trochę nie gorzej się tradycjonalizmem Bałuckiego. Publiczność współczesna spokojnie ocenia sceniczne walory tego autora,

kpiąc sobie z jego zacofania. Jakkolwiek byśmy oceniali walory literackie, myślowe itd. utworów Bałuckiego, to jednak nie można im odmówić wielkiej teatralności. W „Klubie kawalerów” np. niezmiernie jasno skonstruowanym, nie ma żadnego niepotrzebnego słowa. Poszczególne postacie narysowane są wyraźnie, przy czym posiadają skondensowane rysy charakterystyczne, co stanowi pole do popisu dla aktorów.

Sceny przesuwają się jak w kalejdoskopie Chwilami aż trudno uwierzyć że można tak prostymi środkami wzbudzić zainteresowanie dla pomysłów wcale nie wyszukanych.

Przedstawienie „Klubu kawalerów” zostało przygotowane w Teatrze Polskim nad wyraz starannie, poczynając

od nieco przeładowanej oprawy dekoracyjnej (J. Szeski), a kończąc na trafnej obsadzie poszczególnych ról.

J. Jabłonowska w roli Ochotniczki oczarowała publiczność śpiewem, grą i aparycją. Postać rzekomej rozwódki w jej interpretacji nabrała tyle wdzięku, że nie można było się dziwić, iż zakreśliła w głowie wszystkim członkom nieszczęsnego klubu Z. Wierzejska promieniowała komizmem każdego słowa i gestu. M. Mincewówna stworzyła typ prawdziwy i wdzięczny.

St. Mroczkowski (Piorunowiec) przeobraził się w kapitalnego ziośnika, by z kolei ulec przemianom całkiem zrozumiałym pod wpływem rozmachu woli i miłości własnej żony. J. Rudnicki jako Sobienieński dał postać jakby wyjętą z albumu karyktur Kostrzewskiego. M. Mirski wniósł na scenę wiele werwy i temperamentu. Z. Relski wreszcie oddał świetnie sylwetkę Wygodnickiego. Jedyńie Z. Łabodziński nie wydobył z roli Nteńbrowskiego całego komizmu. Z mniejszych ról wywzłaził się do brze E. Podbórną, oraz S. Rydel, J. Łuczak, B. Baranowski i T. Gendera.

Reżyseria T. Chmielewskiego szła po linii rezygnacji z jakichkolwiek eksperymentów, co należy uznać w tym wypadku za zupełnie słuszną. Sądząc po premierowych oklaskach „Klub kawalerów” ma zapewnione powodzenie.

JERZY MOLDAUER



Janina Jabłonowska (Ochotniczka), Stanisław Mroczkowski (Piorunowiec) i Zofia Wierzejska (Dziurdziuliska).